Fot.Aleksandra Motyka

Ponad 22 tysiące złotych z kwest w Opolu Lubelskim i Chodlu

STR. 3

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

10 - 17 listopada 2025 r. ▪ nr 45 (557) ▪ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

Teatr bez barier - już wkrótce XXIII Przegląd Małych Form Teatralnych w Opolu Lubelskim

NASZ PATRONAT

STR. 2

Kto sypnął najwięcej? Burmistrzowie i wójtowie dali nauczycielskie nagrody! Plis najhojniejszy

Lista nagrodzonych i kwoty

STR. 5

Poniatowa: Fascynująca „lekcja pogody" z pogodynkiem z TVN

STR. 23

Kierownik SP ZOZ z najwyższymi dochodami, prezes PPH Agro z największymi oszczędnościami

Oświadczenia majątkowe szefów gminnych jednostek w Wilkowie

STR. 22

Radny: Do zgonów niech przyjeżdża koroner

STR. 20

Amazonki z Poniatowej - siła kobiet, które niosą nadzieję cały rok, nie tylko w październiku! (część I)

16 października przedstawicielki Stowarzyszenia Amazonki z Poniatowej spotkały się z Martą Nawrocką

STR. 11

Fot.Stowarzyszenie Amazonki w Poniatowej

Tak się spieszyli, że stracili „prawka"

STR. 8

Fot.KPP Opole Lubelskie

Wsiadł za kierownicę po pijaku, ale za daleko nie pojechał...

Fot.KPP Opole Lubelskie

STR. 8

Perfumy znanych marek? Nie tym razem! Celnicy zdemaskowali podróbkowy handel na targowisku w Opolu Lubelskim

STR. 12

R E K L A M A

OPOLSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

N 2055
ISSN 2392 - 1803
9 772392 180509

eprasa.pl 2f8d0d5f4e

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
tel. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
e-mail: golebiowska@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Dominik Smagała (sport)
tel. 780 029 990
e-mail: smagala@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
e-mail: mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista do sp. reklamy:
Iza Szczygielska
tel. 791 184 007
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

30 października
- Kępa Gostecka: Ciągnik rolniczy wjechał do Wisły.

31 października
- Chodlik: Konar drzewa na drodze.
- Góry Kluczkowickie: Powalone drzewo na drodze.
- Opole Lubelskie: Wypadek drogowy.
- Kraczewice Rządowe: Pożar szklarni.

2 listopada
- Poniatowa: Drzewo na drodze.
- Poniatowa: Pożar śmietnika.

3 listopada
- Niedźwiada Duża: Zerwana część dachu.
- Poniatowa: Pożar garażu.

4 listopada
- Trzciniec (gm. Chodel): Pożar sadzy w przewodzie kominowym.
- Spławy (gm. Józefów nad Wisłą): Samochód wjechał do rowu, na nim leżało powalone drzewo.

Agnieszka Gołębiowska

Teatr bez barier – już wkrótce XXIII Przegląd Małych Form Teatralnych w Opolu Lubelskim

A tak zaprezentowali się aktorzy w 2019 roku

Fot. Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną

To święto wrażliwości, talentu i pasji, które na jeden dzień zamienia scenę OCK w miejsce pełne uśmiechu, wzruszeń i szczerej radości z tworzenia.

We wtorek, 25 listopada o godzinie 10 w Opolskim Centrum Kultury po raz dwudziesty trzeci odbędzie się Przegląd Małych Form Teatralnych – wydarzenie, które od lat łączy sztukę, emocje i wyjątkową energię twórców z niepełnosprawnością. T

Celem przeglądu jest nie tylko promocja artystycznych zdolności osób z niepełnosprawnością, ale także budowanie przestrzeni do integracji i wspólnego przeżywania artystycznych emocji. Uczestnicy zaprezentują się w wielu formach – od teatru, przez poezję, taniec, kabaret, aż po piosenkę. Każdy występ to wyjątkowa opowieść, w której emocje, szczerość i zaangażowanie stają się ważniejsze niż sceniczne dekoracje.

Wydarzenie od lat gromadzi liczne grono widzów, którzy z entuzjazmem wspierają występujących artystów. Dla uczestników to jednak coś więcej niż tylko występ na scenie – to także spotkanie z przyjaciółmi, wymiana doświadczeń i wspólne celebrowanie radości tworzenia.

Jak podkreśla Iwona Nowak, prezes Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną w Poniatowej:

– Chcemy także stworzyć osobom z niepełnosprawnościami szansę na wyrażanie swoich talentów poprzez różne formy przekazu. Każdy występ to wyjątkowa historia, która pokazuje, jak ogromny potencjał, wrażliwość i kreatywność drzemie w naszych uczestnikach. Przegląd to nie tylko scena i światła, ale przede wszystkim spotkanie ludzi pełnych pasji i otwartości.

XXIII Przegląd Małych Form Teatralnych to wydarzenie, które przypomina, że sztuka nie zna barier – liczy się tylko serce, szczerość i odwaga, by stanąć na scenie i podzielić się sobą z innymi.

Organizator: Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną w Poniatowej.

Agnieszka Gołębiowska

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**
81 475 51 51

LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA
LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**
Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Pediatra** - lek med Renata Miotła wtorek od 16.00, sobota od godz. 8.00
- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Neurolog** - dr Czesława Mądzik, środa od godz. 10.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek- czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Ortopeda** - lek. med. Paweł Chabros Specjalista ortopeda, worek od 9.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.0
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Specjalista kardiolog** - lek. med. Joanna Wicha, wtorek od godz. 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00

NIE PRZEGAP

LISTOPAD 14 PIĄTEK
14 listopada (piątek) - koncert sycylijskiej grupy ISOLA SONORA, Opolskie Centrum Kultury, godz. 18, wstęp wolny

LISTOPAD 26 ŚRODA
26 listopada (środa) - XXII edycja Konkursu wiedzy o regionalizmie (eliminacje odbędą się dzień wcześniej), Centrum Kultury, Promocji i Turystyki w Poniatowej, więcej informacji: nr tel. 81 820 40 77

LISTOPAD do 6 SOBOTA
do 29 listopada (sobota) - „Magia Świąt w Twoich Rękach"; Gminny Ośrodek Kultury w Chodlu, rozstrzygnięcie konkursu w niedzielę, 7 grudnia podczas „Spotkania z Mikołajem"

GRUDZIEŃ 6 SOBOTA
6 grudnia (sobota) - Mikołajkowy Aqua Maraton, Ośrodek Sportu i Rekreacji w Poniatowej, godz. 16 - 19, wpisowe: 50 zł/os.

R E K L A M A

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek 695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY

AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO -REMONTOWE

ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury w porze nocnej (godz. 21 – 23) oraz w niedzielę i święta (godz. 14 – 18).

Od 10 do 16 listopada
Apteka Radosna Katarzyna Pękala, ul. 1 Maja 1 lok. 3 i 4, Poniatowa

Od 17 do 23 listopada
Bliska Sercu Apteka Wesołowski i Wspólnicy sp.j., ul. Fabryczna 13, Opole Lubelskie

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 2f8d0d5f4e

Nie zapominają o tych, którzy odeszli

Ponad 22 tysiące złotych z kwest w Opolu Lubelskim i Chodlu

Tradycyjnie w dniach 1 i 2 listopada mieszkańcy Opola Lubelskiego i Chodla wsparli kwestujących na lokalnych cmentarzach. Cel był wspólny - ratowanie zabytkowych i zapomnianych nagrobków, które są częścią lokalnej historii i dziedzictwa.

W sumie podczas tegorocznych zbiórek zebrano ponad 22 tysiące złotych - 10 632 zł w Opolu Lubelskim i 11 625,70 zł w Chodlu.

Opole Lubelskie: Zbiórkę od samego początku wspiera OSP Janiszkowice

Fot.Aleksandra Motyka

Chodel: Zbiórka koordynowana przez Aleksandrę Motykę cieszy się coraz większym zainteresowaniem mieszkańców i gości

Al

Zbieramy pieniądze na renowację starych pomników na cmentarzu w Opolu Lubelskim. Ja kwestuję po raz pierwszy. Uważam, że warto takie kwesty organizować, zwłaszcza że mieszkańcy chętnie nas wspomagają.

Kor

Kwestuję po raz pierwszy i bardzo się z tego cieszę. Zbieramy pieniądze na odbudowę starych grobów. Warto organizować takie wydarzenia i w nich uczestniczyć.

I

Kwestuję już po raz czwarty, bo uważam, że warto organizować takie kwesty. A ludzie chętnie wrzucają pieniądze.

ks

To moja pierwsza kwesta z OSP Janiszkowice. Mamy dużo zabytkowych grobów osób niezwykle zasłużonych dla naszej społeczności, dla Opola Lubelskiego i każda złotówka wrzucona do puszki na pewno zaowocuje pięknymi zabytkami w naszym regionie, zwłaszcza na naszym cmentarzu.

Opole Lubelskie: Z potrzeby serca i szacunku dla historii

W Opolu Lubelskim kwesta odbyła się po raz trzeci z inicjatywy Stowarzyszenia Głos Obywatelski Powiatu Opolskiego. Od początku wspierają ją druhowie z OSP i Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej z Janiszkowic.

- Pomysł zrodził się spontanicznie, z rozmowy o zabytkowych pomnikach wymagających pilnej renowacji. Pierwsza kwesta w 2022 roku pozwoliła nam rozpocząć prace przy grobie Kajetana Milczyńskiego, pierwszego burmistrza Opola po powstaniu styczniowym. Kolejne edycje przyniosły renowację następnych pomników - mówi Paweł Januszek, inicjator akcji.

Jak dodaje, po tegorocznej zbiórce zapadnie decyzja o wyborze kolejnego zabytkowego nagrobka do odnowienia. - Koszty prac są niemałe, ale każda złotówka ma znaczenie. To przedsięwzięcie w pełni oddolne, a udział mieszkańców pokazuje, że pamięć o przodkach i lokalny patriotyzm wciąż są żywe - podkreśla.

W tym roku po raz pierwszy zorganizowano też wspólne zapalenie „Znicza pamięci o Bohaterach" na grobach żołnierzy z II wojny światowej. Organizatorzy chcą, by ten symboliczny gest stał się coroczną tradycją.

Chodel: Trzecia edycja i kolejne zabytki ocalone

W Chodlu też kwestowano już po raz trzeci. Zbiórka koordynowana przez Aleksandrę Motykę przy wsparciu wolontariuszy, harcerzy, urzędników i pracowników gminnych instytucji, a także miejscowej parafii i Wirtualnego Muzeum Ziemi Chodelskiej cieszy się coraz większym zainteresowaniem mieszkańców i gości.

- Chyba najprościej było za pierwszym razem, towarzyszył nam ogromny entuzjazm. Z czasem pojawiły się obawy, czy sprostamy oczekiwaniom i czy uda się zrealizować prace renowacyjne zależne od pogody i dostępności fachowców - przyznaje Aleksandra Motyka.

Dzięki dotychczasowym zbiórkom udało się odnowić dwa pomniki i dwie płyty nagrobne z piaskowca. Zostały oczyszczone, zabezpieczone i otoczone nowymi opaskami z kostki brukowej.

- Cieszy nas, że do akcji dołącza młodzież. Harcerze z drużyny „Loret" i nowo powstały zastęp „Bryza" pokazują, że pamięć o historii można przekazywać z pokolenia na pokolenie - mówi organizatorka.

Kwesta w Chodlu, jak co roku, została zgłoszona i zatwierdzona przez MSWiA, a po jej zakończeniu organizatorzy składają sprawozdanie z przebiegu zbiórki.

- Każda złotówka wrzucona do puszki to cegiełka w ratowaniu miejsc, które świadczą o naszej historii i tożsamości - dodaje Aleksandra Motyka.

Wspólna sprawa

W obu gminach kwestowali nie tylko wolontariusze, ale również radni, nauczyciele, harcerze, sołtysi i samorządowcy.

Organizatorzy dziękują wszystkim darczyńcom za hojność i dobre słowo. Dzięki wspólnemu zaangażowaniu mieszkańców kolejne zabytkowe pomniki zyskają drugie życie, a pamięć o przodkach przetrwa następne pokolenia.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

Nowe miejsce pamięci na cmentarzu komunalnym w Opolu Lubelskim

Na cmentarzu komunalnym w Opolu Lubelskim powstało wyjątkowe i długo wyczekiwane miejsce – Grób Dzieci Utraconych. Jest to przestrzeń przeznaczona do pochówku dzieci zmarłych przed urodzeniem, w tym także w wyniku poronienia.

Jak informuje Opolskie Przedsiębiorstwo Komunalne, które zarządza cmentarzem, inicjatywa powstała z potrzeby samych mieszkańców. Rodzice z terenu gminy wielokrotnie zgłaszali chęć utworzenia takiego miejsca – dotąd w Opolu Lubelskim nie było możliwości pochówku dzieci nienarodzonych w wydzielonym grobie.

– Otrzymywaliśmy zapytania od rodziców, którzy chcieli mieć możliwość godnego pochówku dziecka, a także organizacji wspólnej modlitwy w Dniu Dziecka Utraconego – przekazują pracownicy OPK. – Jesteśmy otwarci na wszystkie propozycje i potrzeby rodziców - zapewniają.

Wszystkie formalności związane z pochówkiem będą uzgadniane indywidualnie z Zarządcą Cmentarza oraz z opolską parafią. Istnieje możliwość bezpłatnego wygrawerowania imienia dziecka na płycie pamiątkowej. Pomnik – również wykonany bezpłatnie – powstał dzięki firmie kamieniarskiej z Niezdowa prowadzonej przez Katarzynę Marzec.

Fot.Opolskie Przedsiębiorstwo Komunalne

To przestrzeń przeznaczona do pochówku dzieci zmarłych przed urodzeniem, w tym także w wyniku poronienia

1 listopada, w dniu Wszystkich Świętych, na grobie zaczęły pojawiać się pierwsze znicze.

Rodzice dzieci nienarodzonych, którzy chcieliby uzyskać szczegółowe informacje, mogą kontaktować się z Opolskim Przedsiębiorstwem Komunalnym przy al. 600-lecia 8 w Opolu Lubelskim, tel. 81 827 23 02, wew. 33.

To ważna i poruszająca inicjatywa, która daje rodzicom możliwość godnego pożegnania i upamiętnienia swoich dzieci.

Agnieszka Gołębiowska

JECHALI WĘŻYKIEM

Dat				
5 listopada	Niezdów	39-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie	rower	3 promile

R E K L A M A

eprasa.pl 2f8d0d5f4e

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Poniższe oferty pochodzą ze strony internetowej Powiatowych Urzędów Pracy w Puławach i w Opolu Lubelskim. Zainteresowani proszeni są o kontakt bezpośrednio z danym urzędem.

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Ustawiacz w obrębie bocznicy kolejowej, Puławy/Grupa Azoty Kotlar	1	4 670,00 zł	u
Maszynista, Puławy/Grupa Azoty Kotlar	1	5 500,00 zł	u
Manewrowy, Puławy/Grupa Azoty Kotlar	1	4 670,00 zł	u
Asystent biura, Puławy/EKSPO - TRANS	1	4 666,00 zł	u
Pracownik produkcji, Klementowice/KLASA		4 666,00 zł	z
Operator maszyn, Klementowice/KLASA		4 666,00 zł	z
Kasjer – sprzedawca, Gołąb/Sukces	1	4 666,00 zł	u
Księgowy, Puławy/CUW	1	5 000,00 zł	u
Informatyk, Puławy/CUW	1	6 500,00 zł	u
Specjalista do spraw sieci komputerowych, Puławy/IUNIG	1	4 900,00 zł	u
Serwisant elektroniki/sprzętu medycznego, Puławy/SERW-MED	1	5 500,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Klikawa/Zakład Betoniarski	1	4 666,00 zł	u
Kierowca C+E, Puławy/MARIPEX	1	9 000,00 zł	u
Sprzedawca, Puławy/Piekarnia Warowny	1	4 666,00 zł	u
Inspektor nadzoru budowlanego, Puławy/ Inspektorat Powiatowy	1	5 000,00 zł	u
Ślusarz – spawacz, Puławy/DAMIAPOL	1	4 666,00 zł	u
Specjalista do spraw kadr i wynagrodzeń, Żyrzyn/GS	0,75	3 499,50 zł	u

u – umowa o pracę; z - umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Operator maszyn, Poniatowa/GI GROUP	1	5 000,00 zł	u
Monter sieci wod – kan, Opole Lub./OPK	1	4 666,00 zł	u
Podinspektor ds. kancelaryjnych i obsługi organów gminy, Łaziska/UG	1	4 840,00 zł	u
Kierownik produkcji, Łaziska/Twardzik	1	7 500,00 zł	u
Pracownik drukowania, Poniatowa/Polifolia	1	4 700,00 zł	u
Kierownik produkcji, Józefów/Józefów Sad	1	6 500,00 zł	u
Sortowacz, Poniatowa/EFEMERYDA	1	7 400,00 zł	u
Elektryk, Ratoszyn Drugi/Ume – system	1	7 000,00 zł	u
Pracownik produkcji, Poniatowa/Stalmont	1	5 000,00 zł	u
Robotnik budowlany, Karczmiska Drugie	1	4 666,00 zł	u

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
24.10.	Kaleń	61-latek z gm. Kurów	Honda	1,92 promila
24.10.	Puławy, ul. Skowieszyńska	55-latek z Puław	Peugeot	1,34 promila
27.10.	Klikawa	74-latek z gm. Puławy	Citroen	0,78 promila
28.10.	**Puławy, ul. Piłsudskiego**	**55-latek z Puław**	**Smart**	**2,14 promila**

Jeszcze niedawno można było tu zjeść obiad, dziś lokal od kilku miesięcy stoi pusty

IUNG szuka najemcy hotelu i restauracji w centrum Puław

Do wynajęcia przestrzenie o funkcji hotelowej oraz restauracyjnej przy Alei Królewskiej, które mogą stanowić atrakcyjną ofertę dla przedsiębiorców z branży hotelarsko-gastronomicznej.

Fot.MP

Oba obiekty znajdują się w bezpośrednim sąsiedztwie i mogą z powodzeniem pełnić funkcję np. lokalu do organizacji imprez okolicznościowych wraz z usługą noclegu dla uczestników

Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa – Państwowy Instytut Badawczy w Puławach, będący właścicielem nieruchomości szuka nowego najemcy swoich obiektów, położonych niedaleko siedziby jednostki.

Do wynajęcia jest wolnostojący, pięciokondygnacyjny budynek hotelowy o łącznej powierzchni 2163,21 m², obejmujący pomieszczenia na parterze i trzech kondygnacjach. Obiekt wyposażony jest w instalację wodociągową, elektryczną, kanalizacyjną, alarmową, telefoniczną oraz centralnego ogrzewania. Lokal połączony jest z częścią restauracyjną, co umożliwia prowadzenie kompleksowej działalności noclegowo-gastronomicznej. Stawkę wywoławczą miesięcznego czynszu ustalono na 4,41 zł netto za 1 m².

Drugi z oferowanych lokali to znana restauracja „Sybilla", której powierzchnia użytkowa wynosi 1362,92 m². Obiekt obejmuje pomieszczenia na dwóch poziomach — w piwnicy i na parterze — w tym sale restauracyjne, zaplecze kuchenne oraz pomieszczenia pomocnicze. Lokal także jest wyposażony w niezbędne instalacje. W tym przypadku stawka wywoławcza miesięcznego czynszu najmu wynosi 6,99 zł netto za 1 m².

Zainteresowani mogą obejrzeć nieruchomości codziennie od poniedziałku do piątku od godz. 8 do 14, po wcześniejszym umówieniu się pod numerem (81) 47 86 980. Instytut czeka na pisemne oferty do 17 listopada (do godz. 11 w przypadku części hotelowej i do 12 w przypadku części restauracyjnej). Konieczne jest także wpłacenie wadium w wysokości 5 tys. zł.

Podmioty zainteresowane wejściem we współpracę z IUNG-iem w ofercie powinny przedstawić nie tylko proponowaną wysokość czynszu, ale również informacje na temat planowanej działalności w obiektach, które chcą wynająć. Ale to nie wszystko. Instytut ma również inne wymagania wobec swoich przyszłych kontrahentów.

Oczekuje m.in. aktualnego zaświadczenia właściwego naczelnika urzędu skarbowego potwierdzającego, że oferent nie zalega z opłacaniem podatków, a także zaświadczenia właściwego oddziału Zakładu Ubezpieczeń Społecznych lub Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego potwierdzające, że nie zalega z opłacaniem składek na ubezpieczenie zdrowotne i społeczne. Co istotne, dokumenty te nie mogą być wystawione wcześniej niż 3 miesiące przed upływem terminu składania ofert.

Wszystkie szczegóły są dostępne na stronie internetowej IUNG w Puławach.

Marta Pietroń

„Sybilla Sportowa" – stypendium dla uzdolnionych sportowców z Puław. Wnioski tylko do 15 listopada

Do 15 listopada Urząd Miasta w Puławach czeka na wnioski o przyznanie „Sybilli Sportowej" – Stypendium Sportowego Prezydenta Miasta Puławy. To wyróżnienie, które ma na celu uhonorowanie i wsparcie uzdolnionych sportowców odnoszących sukcesy w swoich dyscyplinach, a jednocześnie promujących Puławy w kraju i poza jego granicami.

„Sybilla Sportowa" to nie tylko forma wsparcia finansowego, ale przede wszystkim wyraz uznania dla ciężkiej pracy, pasji i zaangażowania młodych sportowców. Stypendium ma zachęcać do dalszego rozwoju, motywować do osiągania coraz lepszych wyników oraz promować sport jako ważny element życia społecznego.

O stypendium mogą ubiegać się zawodnicy, którzy są członkami klubów sportowych działających na terenie Miasta Puławy i uprawiają dyscypliny olimpijskie. Kandydaci powinni osiągać wysokie wyniki sportowe w krajowych i międzynarodowych zawodach. Mogą to być między innymi zwycięstwa w międzywojewódzkich mistrzostwach młodzików objętych współzawodnictwem w ramach Systemu Sportu Młodzieżowego, miejsca na podium w zawodach organizowanych przez polskie związki sportowe, udział w reprezentacji województwa lubelskiego do kategorii seniora włącznie, a także kwalifikacja do udziału w igrzyskach olimpijskich, mistrzostwach świata lub mistrzostwach Europy.

W przypadku uczniów dodatkowym warunkiem jest posiadanie co najmniej dobrej oceny z zachowania. Stypendium może otrzymać również mieszkaniec Puław, który nie jest członkiem żadnego klubu sportowego, pod warunkiem że spełnia pozostałe kryteria.

Wnioski o przyznanie „Sybilli Sportowej" należy złożyć do 15 listopada w Urzędzie Miasta Puławy. Szczegółowe informacje dotyczące zasad przyznawania stypendium, wymaganych dokumentów i wzorów wniosków dostępne są w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie internetowej Miasta Puławy.

Marta Pietroń

NEKROLOGI

Puławy

Artur Adam Włodarkiewicz, 54 l.
Puławy, zm. 18.10.

Mieczysław Kędziora, 62 l.
Żyrzyn, zm. 25.10.

Wanda Abramczyk, 84 l.
Janowiec, zm. 28.10.

Karol Paweł Kursa, 49 l.
Żyrzyn, zm. 28.10.

Mariusz Plis, 45 l.
Janowiec, zm. 28.10.

Waldemar Czarnobil, 55 l.
Puławy, zm. 28.10

Jolanta Rybka, 63 l.
Puławy, zm. 29.10.

Edward Trybuła, 77 l.
Puławy, zm. 30.10.

Józef Abramek, 77 l.
Kurów, zm. 30.10.

Czesław Gabrielski, 96 l.
Puławy, zm. 30.10.

Czesław Wnuk, 68 l.
Puławy, zm. 31.10.

Janina Śnieżek, 86 l.
Puławy, zm. 1.11.

Jan Niemczyk, 84 l.
Puławy, zm. 2.11.

Marianna Wawer, 77 l.
Puławy, zm. 2.11.

prof. dr hab. Urszula Barbara Wojcieska-Wyskupajtys, 91 l.
Puławy, zm. 2.11.

Stanisław Mazur, 94 l.
Markuszów, zm. 4.11.

Zakład Pogrzebowy ACHERON I
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 88 79 918, 606 119 721

Poniatowa

Jadwiga Adamczyk, 71 l.
Niezabitów Kolonia, zm. 28.10.

Romualda Borkowska, 90 l.
Poniatowa, zm. 29.10.

Zakład Usług Komunalnych
Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4,
Poniatowa, tel. 81 820 42 49

Opole Lubelskie

Janina Okoniewska, 75 l.
Kolczyn, zm. 31.10.

Jan Wójcik, 78 l.
Przytyki, zm. 1.11.

Zbigniew Brzuszek, 73 l.
Chruślina, zm. 2.11.

Marek Jan Stochmal, 72 l.
Wandalin, zm. 2.11.

Jadwiga Filiks, 85 l.
Wólka Polanowska, zm. 3.11.

Halina Rosła, 79 l.
Poniatowa, zm. 4.11.

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

Alina Śliwińska, 89 l.
Krzesimów, zm. 30.10.

Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

PUL

eprasa.pl 2f8d0d5f4e

Kto sypnął najwięcej? Burmistrzowie i wójtowie dali nauczycielskie nagrody! Plis najhojniejszy

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej w powiecie opolskim samorządy rozdawały nagrody finansowe za sukcesy w pracy dydaktycznej i wychowawczej. Jedni włodarze postawili na symboliczne wyróżnienia, inni - nie szczędzili grosza.

Opole Lubelskie - burmistrz Sławomir Plis sypnął najwięcej!

Zdecydowany rekordzista tego roku! Burmistrz Sławomir Plis przeznaczył na nagrody aż 93 tysiące złotych, wyróżniając łącznie 31 osób.

Docenieni zostali zarówno dyrektorzy, jak i nauczyciele – nagrody wynosiły od 1,5 do 3 tysięcy złotych.

Dyrektorzy:
- Ilona Majak-Gierczak - 3 tys.zł
- Anna Popiołek - 2 tys.zł
- Małgorzata Kozak - 1,5 tys.zł
- Anna Sagan - 3 tys.zł
- Dorota Zarzycka - 3 tys.zł
- Grzegorz Konarski - 3 tys.zł
- Leszek Goliszek - 3 tys.zł
- Anna Świrkosz - 3 tys.zł

Nauczyciele:
· SP nr 1 im. Kornela Makuszyńskiego w Opolu Lubelskim:
Edyta Strawa – 3 tys.zł
Małgorzata Sadurska – 3 tys.zł
Romuald Jurak – 3 tys.zł
Barbara Kania – 3 tys.zł
Barbara Gołofit – 3 tys.zł
Beata Ryszkowska-Stefanek – 3 tys.zł
Dorota Bąk – 3 tys.zł
· SP nr 2 im. Oskara Kolberga w Opolu Lubelskim:
Mariusz Dobrosz – 2 tys.zł
Halina Kocon – 3 tys.zł
· SP im. Świętego Jana Pawła II w Kluczkowicach:
Ewa Pietras – 3 tys.zł
Adela Puzon-Rak – 3 tys.zł
Elżbieta Jóźwicka – 3 tys.zł
Anna Kręcisz-Rola – 3 tys.zł
Dorota Janoszczyk – 3 tys.zł
Agnieszka Paluch – 3 tys.zł
Ewa Kalus – 3 tys.zł
Izabela Pawlukiewicz – 3 tys.zł
· SP im. Świętego M. M. Kolbe w Pusznie Godowskim:
Sławomir Walczyk – 3 tys.zł
· SP w Skokowie:
Agnieszka Pilipiuk-Jurkowska – 3 tys.zł
· SP w Wandalinie:
Bożena Piechota – 3 tys.zł
· Przedszkole Miejskie w Opolu Lubelskim:
Beata Polańska – 3 tys.zł

Poniatowa - burmistrz Paweł Karczmarczyk docenił hojnie

Na drugim miejscu pod względem hojności uplasował się Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej. Tu nagrody sięgały nawet 4 tysięcy złotych dla dyrektorów i 3,5 tys. zł dla nauczycieli.

Łącznie wyróżniono 15 pedagogów i dyrektorów.

Dyrektorzy - po 4 tys.zł:
Rafał Pastwa, dyrektor SP w Poniatowej
Ireneusz Radomski, dyrektor SP w Niezabitowie
Ewelina Zaborowska-Oroń, dyrektor SP w Kowali
Renata Kilian, dyrektor SP w Kraczewicach
Bożena Chyła, dyrektor SP w Poniatowej Kolonii
Anna Bartoś, dyrektor Przedszkola Miejskiego w Poniatowej
Grażyna Długosz-Grecko, dyrektor Żłobka Miejskiego w Poniatowej

Nauczyciele - po 3,5 tys.zł:
· SP im. S. Żeromskiego w Poniatowej
Jolanta Markuszewska
Joanna Niezgoda
Marta Sołdaj
· SP im. E. Szelburg-Zarembiny w Niezabitowie
Ewelina Borowska-Tarczyńska
· SP im. H. Sienkiewicza w Kowali
Monika Kobiałka
· SP im. M. Konopnickiej w Kraczewicach
Bogdan Szeląg
· SP im. J. Kochanowskiego w Poniatowej Kolonii
Daniel Piłat
· Przedszkole Miejskie w Poniatowej
Jolanta Boryca

Starosta opolski - 43 tysiące złotych dla najlepszych

Nie tylko gminy, ale i starosta opolski zadbał o swoich nauczycieli. Ze środków powiatu rozdysponowano 43 tys. zł, nagradzając pedagogów z liceów, zespołów szkół, poradni i ośrodków wychowawczych.

Nagrodzeni:
Ptaśińska-Romanowska – LO Opole Lubelskie – 3 tys.zł
Barbara Szafran – LO Opole Lubelskie – 2,5 tys.zł
Anita Wrona – ZSZ Opole Lubelskie – 3 tys.zł
Edyta Kubiś – ZSZ Opole Lubelskie – 2,5 tys.zł
Marzanna Maciąg – ZSZ Opole Lubelskie – 2,5 tys.zł
Tatiana Lasota-Rodzik – ZS Poniatowa – 3 tys.zł
Iwona Pomorska – ZS Poniatowa – 2,5 tys.zł
Damian Kułda – ZS Poniatowa – 2,5 tys.zł
Agnieszka Maj – PPP Opole Lubelskie – 3 tys.zł
Aneta Pocztarska-Łyjak – PPP Opole Lubelskie – 2,5 tys.zł
Dariusz Koma – SOSW Karczmiska – 3 tys.zł
Grażyna Pawłowska-Szkutnik – SOSW Karczmiska – 2,5 tys.zł
Tomasz Szlachetka – SOSW Karczmiska – 2,5 tys.zł
Cezary Rejn – SOSW Karczmiska – 2,5 tys.zł
Anna Karwat – OPP Poniatowa – 3 tys.zł
Grażyna Papierz – OPP Poniatowa – 2,5 tys.zł

Chodel i Wilków - nagrody tylko dla dyrektorów

W gminie Chodel nagrody wyniosły po 3 tysiące złotych i trafiły do trójki pedagogów.

Otrzymali je:
Antoni Bielecki (SP Granice), Agata Knap (Zespołu Szkoły i Przedszkola Samorządowego w Chodlu) oraz Agnieszka Włodarczyk (SP Ratoszyn Drugi).

Wójt Daniel Kuś docenił z kolei dwóch dyrektorów, którzy także dostali po 3 tys.zł - Bogusława Bernackiego z ZSP w Zagłobie oraz Tomasza Jakubowskiego z SP w Wilkowie.

Karczmiska - wójt Alicja Bełcik skromnie, ale z sercem

W gminie Karczmiska nagrodzono troje nauczycieli, a każdy z nich dostał po 2,5 tys.zł.

Do grona szczęśliwców należą:
Piotr Długosz – dyrektor Zespołu Szkół w Karczmiskach oraz dwie nauczycielki: Anżela Kwiatkowska i Agnieszka Olszowa;
Dodatkowo nauczycielka Agnieszka Mroczkowska z tej samej szkoły została wyróżniona nagrodą Ministra Edukacji Narodowej - jako jedyna w całym powiecie!

Łaziska - wójt Karol Grzęda nagrodził po równo

Wójt Karol Grzęda postawił na równowagę i sprawiedliwość – każda z nagrodzonych nauczycielek otrzymała po 3 tys.zł.

Nagrody otrzymali:
Sylwia Pęczkowska – SP Braciejowice
Hanna Jakoniuk – SP Kamień
Agnieszka Duda – SP Łaziska

Józefów nad Wisłą – burmistrz Paweł Grabek z uznaniem dla pięciu pedagogów

Burmistrz Paweł Grabek również nie zapomniał o Dniu Nauczyciela. Wyróżnił pięć osób, przekazując im nagrody w wysokości od 2,5 do 3,5 tys. zł.

Joanna Suchowolak – 3 500 zł
Grażyna Szymczyk – 3 000 zł
Marzenna Gąsior – 2 500 zł
Jolanta Jurak – 3 500 zł
Anna Młynik – 3 500 zł

Łączna pula wszystkich nagród w powiecie opolskim przekroczyła 180 tysięcy złotych.

Najbardziej hojny okazał się Sławomir Plis z Opola Lubelskiego, tuż za nim Paweł Karczmarczyk z Poniatowej. Pozostali włodarze również docenili swoich nauczycieli, stawiając na gest wdzięczności za ich codzienną, często niedocenianą pracę.

Agnieszka Gołębiowska

Mistrzowie słowa w powiecie opolskim – znamy finalistów 29. Jesiennego Konkursu Recytatorskiego

Aż 25 młodych recytatorów z powiatu opolskiego walczyło o udział w etapie wojewódzkim!

Etap powiatowy 29. Jesiennego Konkursu Recytatorskiego, zorganizowany dla powiatu opolskiego, odbył się we wtorek, 4 listopada. Poprzedziły go eliminacje gminne, podczas których wyłoniono najlepszych młodych recytatorów z całego regionu. To właśnie oni zaprezentowali się w kolejnym etapie, walcząc o nominacje do finału wojewódzkiego.

W skład Jury weszły: Irena Piątek – przewodnicząca, Monika Jastrzębska-Złotucha oraz Wioleta Bucior. Po wysłuchaniu i obejrzeniu 25 uczestników w pięciu kategoriach wiekowych komisja przyznała nagrody, wyróżnienia i nominacje do etapu wojewódzkiego.

OPO

Fot.Opolskie Centrum Kultury w Opolu Lubelskim

W etapie wojewódzkim udział wezmą Julia Świrkosz, Jan Kołodziejczyk, Lena Witczak, Agata Boryc oraz panie Elżbieta Czapla i Henryk Śmiech

Kategoria uczniów szkół podstawowych – klasy I–III
· nagrodę główną i nominację do Turnieju Wojewódzkiego otrzymała Julia Świrkosz
· nagroda trzeciego stopnia trafiła do Hanny Solis
· wyróżnienia przyznano Wiktorowi Czajce i Mikołajowi Wolskiemu

Kategoria uczniów szkół podstawowych – klasy IV–VI
· nagrodę główną i nominację zdobył Jan Kołodziejczyk
· drugie miejsca przypadły Mai Józefczak i Wiktorii Leohnard
· a trzecie – Oliwii Osojcy
· wyróżnienia otrzymały Alicja Jakubusek i Nela Dacka.

Kategoria uczniów szkół podstawowych – klasy VII–VIII
· nagrodę główną i nominację do etapu wojewódzkiego zdobyła Lena Witczak
· drugie miejsce przyznano Weronice Wilczyńskiej
· a trzecie – Barbarze Kramek
· wyróżnienie otrzymał Hubert Kłosowski

Kategoria uczniów szkół ponadpodstawowych
· nagrodę główną i nominację zdobyła Agata Boryc

Kategoria osób dorosłych
· nagrody główne i nominacje do etapu wojewódzkiego otrzymali Elżbieta Czapla oraz Henryk Śmiech.

Agnieszka Gołębiowska

eprasa.pl 2f8d0d5f4e

Ponad połowa petentów wydziału komunikacji skorzystała z powiatomatu

Od sierpnia przy puławskim starostwie działa urządzenie, w którym interesanci mogą odbierać np. dowody rejestracyjne pojazdów poza godzinami pracy urzędu.- To była bardzo dobra decyzja - mówi Łukasz Skowyra, członek Zarządu Powiatu Puławskiego.

Fot.MP

Przy wejściu na dziedziniec starostwa od razu rzuca się w oczy znak kierujący do powiatomatu

Puławy przykładem dla innych

Pomysł na taką obsługę petentów władze Starostwa Powiatowego w Puławach podpatrzyły w innych samorządach poza naszym województwem. Na Lubelszczyźnie puławski powiatomat był pierwszy. Kosztował 127,2 tys. zł. Zakup został sfinansowany ze środków własnych powiatu. Intencją urzędników było z jednej strony odciążenie pracy Wydziału Komunikacji i rozładowanie kolejek, a z drugiej strony - zapewnienie petentom możliwości odbioru dokumentów, o które wnioskowali w okienku - w dowolnym czasie, bez konieczności zwalniania się z pracy, by zdążyć przed zamknięciem urzędu.

Urządzenie na początku lipca stanęło na dziedzińcu starostwa. Interesanci mogli dostać się tam furtką od strony Al. Królewskich. Do urządzenia już od wspomnianej furtki kieruje znak, od razu rzucający się w oczy osobom wchodzącym na teren dziedzińca.

Powiatomat wyglądem łudząco przypomina zwykły paczkomat. Na razie można w nim odebrać stałe dowody rejestracyjne oraz niektóre tablice rejestracyjne. W przyszłości także prawa jazdy.

Ale co najważniejsze, osoby chcące załatwić pewne sprawy w starostwie nie sązobligowane stawiać się w godzinach pracy urzędu, ale będą mogły zrobić to w wygodnym dla siebie momencie, byleby tylko zmieściły się w limicie czasu, w jakim dokument, czy tablice rejestracyjne, będą dostępne w powiatomacie. O tym, że są do odbioru petenci dowiadują się z smsa.

Władze powiatu: Bardzo dobre posunięcie

Po kilku miesiącach bezawaryjnej pracy urządzenia władze powiatu przyznają otwarcie, że zakup powiatomatu i uruchomienie takiej możliwości obsługi petentów było strzałem w dziesiątkę.

- Statystyki pokazują, że było to bardzo dobre posunięcie. Statystyki pokazują, że w pierwszym miesiącu działania powiatomatu 30% petentów Wydziału Komunikacji skorzystało z niego i odebrało dowody rejestracyjne w powiatomacie. W kolejnym miesiącu było to już 38% - mówi Łukasz Skowyra, członek Zarządu Powiatu Puławskiego.

Ze wspomnianych statystyk wynika, że spośród petentów, którzy np. we wrześniu zdecydowali się skorzystać z powiatomatu, 59 % odebrało tam zamówione dokumenty poza godzinami pracy starostwa. Najwięcej po godz. 16:00. Ale interesanci zjawiali się przy urządzeniu nawet o godz. 23:00 czy w okolicach północy.

- To pokazuje i potwierdza potrzebę naszych petentów. Ludzie nie musieli zwalniać się z pracy, potem szukać w tej okolicy miejsca parkingowego, co w ciągu dnia nie jest łatwe - dodaje Łukasz Skowyra.

Zamówione przez petentów dokumenty są wkładane do powiatomatu w poniedziałki i w piątki. Urzędnicy stale monitorują urządzenie i w miarę, jak zwalniają się skrytki, zapełniają wolne miejsce kolejnymi dokumentami, na odbiór których czekają następne osoby.

- Dzięki temu działaniu odciążyliśmy cały wydział. Pracownicy, którzy do tej pory wydawali te dokumenty, w tym czasie mogą rejestrować kolejne samochody - mówi Łukasz Skowyra.

A przez to udało się też zmniejszyć kolejki.

- We wrześniu 481 osób nie musiało po raz drugi fatygować się do okienka i stać w kolejce - podkreśla Łukasz Skowyra.

Urzędnicy podkreślają, że jeśli zainteresowanie urządzeniem, będzie rosło, nie wykluczają zwiększenia pojemności powiatomatu poprzez zakup kolejnego segmentu ze skrytkami.

W przyszłości chcą także, aby skorzystali z niego interesanci Wydziału Geodezji.

Marta Pietroń

Mercedesem stuknął rowerzystkę

Fot.KPP Puławy

Kobieta poruszała się rowerem po wyznaczonym przejeździe, gdy uderzył w nią osobowy Mercedes

78-letni kierowca uderzył Mercedesem w rowerzystkę przejeżdżającą po przejeździe dla rowerów w centrum Puław. Kobieta trafiła do szpitala. Okoliczności zdarzenia wyjaśnia puławska policja.

Do zdarzenia doszło w czwartek 30 października przed południem na ul. Kusocińskiego w Puławach.

- Z ustaleń policjantów wynika, że 46-letnia rowerzystka, mieszkanka Dęblina przejeżdżała po przejeździe dla rowerów od strony ulicy Wróblewskiego, przez ulicę Kusocińskiego w kierunku LOKu. Będąc już na drugim pasie ruchu została uderzona przez nadjeżdżającego Mercedesa - wyjaśnia nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Wezwani na miejsce policjanci zastali 78-letniego kierującego osobówką i 46-letnią rowerzystkę. Badanie alkomatem wykazało, że oboje byli trzeźwy. Ze względu na dolegliwości bólowe nogi kobieta została przewieziona do szpitala. Badania wykazały jednak, że nie doznała poważnych obrażeń, a jedynie ogólnych potłuczeń i została wypisana do domu.

Marta Pietroń

Ukradł ponad 100 butelek i puszek alkoholu

Fot.KPP Puławy

Tożsamość złodzieja alkoholu udało się ustalić dzięki nagraniu z monitoringu i czujności dzielnicowego

Zarzut kradzieży takiej właśnie ilości alkoholu usłyszał 44-latek z Kurowa. Grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności.

Wszystko działo się pod koniec października. Do tamtejszego Komisariatu Policji pracownicy jednego z miejscowych sklepów zgłosili kradzież alkoholu. Towar warty 1,2 tys. zł miał zniknąć z palety stojącej na ogrodzonym terenie, przylegającym do sklepu. Na szczęście miejsce to jest objęte monitoringiem. Na podstawie nagrania dzielnicowy wytypował mężczyznę, który może stać za kradzieżą.

- Mężczyzna został zatrzymany. Okazał się nim 44-letni mieszkaniec gminy Kurów. Mężczyzna usłyszał zarzut kradzieży i został przesłuchany. Zgodnie z kodeksem karnym grozi mu kara pozbawienia wolności do 5 lat - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

Koniec przebudowy drogi powiatowej Markuszów–Gutanów

Zakończyła się przebudowa drogi powiatowej nr 2203L prowadzącej z Markuszowa przez Góry w kierunku Gutanowa. Inwestycja została zrealizowana dzięki dofinansowaniu z Rządowego Funduszu Polski Ład – Program Inwestycji Strategicznych, przy wsparciu finansowym Powiatu Puławskiego i Gminy Markuszów.

Fot.Powiat Puławski

Oficjalny odbiór wyremontowanej drogi powiatowej odbył się pod koniec października

Droga była remontowana etapami. Pierwszy etap inwestycji obejmował odcinek o długości 1,18 km. W ramach prac wykonano nową nawierzchnię, utwardzono pobocza kruszywem, przebudowano zjazdy i skrzyżowania z drogami gminnymi, a także zbudowano i zmodernizowano chodniki. Droga zyskała także nowe oznakowanie zgodne z projektem stałej organizacji ruchu. Całkowity koszt robót budowlanych wyniósł 2 057 637,70 zł, z czego większość środków pochodziła z Rządowego Funduszu Polski Ład, a pozostałą część pokryły budżety Gminy Markuszów i Powiatu Puławskiego. Wykonawcą prac było konsorcjum firm PBI Infrastruktura S.A. z Kraśnika oraz PBI WMB Sp. z o.o. z Sandomierza.

Drugi etap modernizacji powiatówki objął dwa kolejne odcinki drogi o łącznej długości ponad 3,28 km. Zakres prac był podobny jak w pierwszej części – wykonano nową nawierzchnię, utwardzono pobocza, przebudowano zjazdy i skrzyżowania, zbudowano chodnik oraz zrealizowano nowe oznakowanie. Wartość robót wyniosła 4 209 618,03 zł. Także w tym etapie większość środków pochodziła z programu Polski Ład, a pozostałą część sfinansowały wspólnie Gmina Markuszów i Powiat Puławski. Wykonawcą zadania było Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Lubartów S.A.

Zrealizowana inwestycja znacząco poprawiła komfort i bezpieczeństwo ruchu zarówno dla kierowców, jak i pieszych. Nowa nawierzchnia, utwardzone pobocza oraz zmodernizowane skrzyżowania i chodniki podniosły standard drogi, która stanowi ważny szlak komunikacyjny dla mieszkańców Markuszowa, Gutanowa i okolicznych miejscowości.

Uroczyste otwarcie wyremontowanej drogi odbyło się 24 października.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 2f8d0d5f4e

Mieszkańcy Puław głosują w sprawie poszerzenia granic miasta

Jeszcze przez kilka dni puławianie mają szansę wyrazić swoją opinię na temat poszerzenia granic miasta o ponad 100 ha. Do 18 listopada trwają konsultacje społeczne w tej sprawie.

Chodzi o obszar o powierzchni 1070 ha będący własnością Skarbu Państwa, administracyjnie należący do gminy Puławy, a będący w wieczystym użytkowaniu Grupy Azoty Puławy. Tereny te są przeznaczone pod inwestycje oraz lasy.

W sierpniu prezydent Puław w mediach społecznościowych poinformował, że chce rozwijać miasto poprzez rozszerzenie granic i pozyskanie terenów inwestycyjnych od sąsiedniej gminy. Tamtejsze władze i mieszkańcy głośno zaprotestowali, obawiając się utraty dochodów z podatków - w tym roku z tego obszaru wyniosą 6,4 mln zł.

Mimo protestów radni miejscy z Puław w sierpniu najpierw przegłosowali uchwałę o przystąpieniu do procedury zmiany granic Puław, a we wrześniu w sprawie przeprowadzenia konsultacji z mieszkańcami o zmianie granic administracyjnych miasta.Konsultacje ruszyły we wtorek 4 listopada i potrwają równo dwa tygodnie - do wtorku 18 listopada. Mają formę ankiety, którą można wypełnić on-line - formularz jest dostępny na stronie internetowej urzędu miasta. Puławianie odpowiadają na pytanie: „Czy jest Pani/Pan za zmianą granic Miasta Puławy, polegającą na włączeniu do granic administracyjnych Miasta Puławy części terenu gminy Puławy obejmującego działki (w tym miejscu wymieniony jest szereg działek z ich numerami, których dotyczy sprawa)".

Podobne konsultacje mają odbyć się w gminie Puławy, która może utracić część swojego terytorium. Jednak na razie rada gminy nie podjęła uchwały o konsultacjach.

Marta Pietroń

Co dalej?

Procedurę zmiany granic gminy reguluje „Ustawa o samorządzie gminnym" i stosowne rozporządzenie.
Po konsultacjach opinię w sprawie zmiany granic miasta musi wyrazić dana rada gminy. Kolejny krok to podjęcie przez RM Puławy uchwały o skierowaniu wniosku o zmianę granic do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji za pośrednictwem wojewody. Wniosek musi mieć uzasadnienie i być uzupełniony o szereg dokumentów. Wojewoda w ciągu 30 dni musi go zaopiniować i przekazać do ministerstwa. Minister również musi zaopiniować taki wniosek i skierować go do rządu. Ostateczną decyzję podejmuje właśnie Rada Ministrów.
Decyzja zapada w formie rozporządzenia w nieprzekraczalnym terminie do 31 lipca. Jeśli wniosek danej gminy zostaje uwzględniony, to rozporządzenie wchodzi w życie z początkiem stycznia kolejnego roku. W tym przypadku, jeśli stosowny wniosek od RM Puławy zostanie rozpatrzony pozytywnie do 31 lipca 2026 r., zmiana granic Gminy Miasto Puławy nastąpiłaby od 1 stycznia 2027 r.

Budowa drogi wstrzymana. Interweniowali saperzy

W Bronowicach w gminie Puławy budowlańcy podczas budowy drogi natrafili na metalowy przedmiot. Okazało się, że wykopali pocisk artyleryjski.

Fot.KPP Puławy

Mundurowi wstrzymali budowę drogi do momentu, gdy saperzy zabezpieczyli niewybuch i wywieźli go w bezpieczne miejsce, by następnie zneutralizować

Do zdarzenia doszło w minioną środę, 5 listopada. Dyżurny puławskiej komendy odebrał zgłoszenie, z którego wynikało, że podczas budowy drogi w pobliskich Bronowicach, robotnicy natrafili na przedmiot, który przypomina niewybuch. Na miejsce skierował patrol. Pirotechnik potwierdził, że to pocisk artyleryjski.

- W związku z podejrzeniem, że w pocisku może znajdować się materiał wybuchowy, policjanci wezwali na miejsce saperów. Prace na budowie zostały wstrzymane. Miejsce odnalezienia niebezpiecznego przedmiotu zabezpieczali funkcjonariusze. Patrol saperski zabezpieczył pocisk, przewożąc go w bezpieczne miejsce, celem jego neutralizacji - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

M A T E R I A Ł Z E W N Ę T R Z N Y

Ciepło z natury – nowoczesne ogrzewanie domów

Pompa ciepła zmienia oblicze polskich miast i wsi. Sielskie krajobrazy bez dymu z kominów, miasta bez smogu, bezpieczne i ciepłe domy, których nie trzeba ogrzewać kotłami na paliwa stałe to nowa rzeczywistość.

Mieszkańcy wsi i małych miast coraz chętniej korzystają z pomp ciepła. W przeciwieństwie do pieców na węgiel czy drewno, pompa nie wymaga codziennego rozpalania i noszenia opału, działa automatycznie, wykorzystując energię z powietrza, wody lub ziemi, by ogrzać dom i wodę użytkową. Zapewnia czyste powietrze, komfort, bezpieczeństwo i niższe rachunki. Nie zależy od sieci ciepłowniczych i gazowych, których w wielu miejscach nie ma. Z pompą nie ma też obaw o zaczadzenie.

CZY WARTO POSTAWIĆ NA POMPĘ CIEPŁA?

Urządzenie „wydobywa" ciepło z otoczenia nawet wtedy, gdy na zewnątrz panuje mróz. Jest ekologiczne, ciche i wydajne. W porównaniu z tradycyjnymi kotłami, pompy ciepła są 3 do 5 razy bardziej efektywne. Oznacza to, że z każdej pobranej jednostki energii dostarcza nawet pięć jednostek ciepła. Dzięki temu ogrzewanie jest wygodne i ekonomiczne.

Właściwie dobrana i zainstalowana pompa ciepła zwróci się po kilku latach, a potem zapewni oszczędności. Może współpracować z instalacją fotowoltaiczną i magazynem energii, co obniży koszty i uniezależni od wahań cen prądu czy paliw.

CO SĄDZĄ UŻYTKOWNICY?

Jak wynika z badań SW Research z sierpnia 2025 roku, aż 80% polskich użytkowników pomp ciepła jest zadowolonych, a tylko 5% ma uwagi. To najwyższy wskaźnik satysfakcji wśród technologii grzewczych. Użytkownicy cenią wygodę obsługi (84%), bezawaryjność (77%) i stabilne koszty (62%).

Pompy ciepła sprawdzą się w nowych i starszych domach, także na wsi. Jak pokazuje badanie SW Research, satysfakcja z pomp ciepła jest wysoka niezależnie od wieku budynku i innych rozwiązań energooszczędnych. W ocieplonych domach ponad 80% respondentów deklaruje pełne zadowolenie, a w nieocieplonych budynkach ten odsetek sięga 63%.

KOMFORT, BEZPIECZEŃSTWO, WYGODA

Pompa ciepła jest praktycznie bezobsługowa. Dostosowuje swoją pracę do temperatury na zewnątrz i oczekiwanej temperatury wewnątrz budynku. Przez aplikację w telefonie można zdalnie ustawić temperaturę, harmonogram, a nawet włączyć tryb urlopowy. To ogromna zmiana dla mieszkańców małych miejscowości, którzy byli przyzwyczajeni do pracy przy piecu i konieczności gromadzenia węgla czy drewna na zimę.

Choć koszt zakupu i montażu pompy ciepła jest znaczący, należy pamiętać, że to inwestycja długoterminowa. Dobrze dobrany system, zainstalowany przez profesjonalistę, spłaci się w kilka lat. A później generuje realne oszczędności.

Dostępne są krajowe i lokalne programy oferujące dotacje na zakup i montaż pomp ciepła. Coraz częściej gminy wspierają inwestycje w pompy ciepła – finansowo i edukacyjnie. Informacje można znaleźć m.in. na stronie www.pompujcieplozglowa.pl.

GŁOS EKSPERTÓW

Paweł Lachman, prezes PORT PC: – Wysoki poziom zadowolenia użytkowników to najlepszy dowód, że technologia pomp ciepła sprawdza się w praktyce. To rozwiązanie wygodne, bezobsługowe i odporne na wahania cen energii. Pompa ciepła jest najefektywniejszym źródłem ogrzewania dla polskich domów, zwłaszcza poza wielkimi metropoliami.

Bartłomiej Derski, ekspert rynku energetycznego: – Popularność pomp ciepła rośnie nie dlatego, że są modne, ale dlatego, że po prostu działają – cicho, niezawodnie i taniej niż wiele tradycyjnych rozwiązań.

NAJWIĘCEJ POMP NA WSI

To na wsi i w małych miastach pompy ciepła mają duże znaczenie. Dawniej dzieci często wracały ze szkoły do wychłodzonych domów, bo rodzice pracowali i nie miał kto napalić w piecu. Do domu z pompą ciepła aż chce się wracać, bo jest zawsze ciepły i przytulny.

Dla rolników i właścicieli małych firm to szansa na poprawę efektywności energetycznej i lepsze warunki pracy. Pompa ciepła ogrzewa dom, ale i warsztat, sklep czy gospodarstwo.

W Unii Europejskiej działa już ponad 25 milionów pomp ciepła, a w Polsce w systemach centralnego ogrzewania budynków – około 700 tysięcy. To technologia, która nie jest nowa, lecz dopiero teraz doceniana. Wynalazek Nicolasa Carnota, rozwinięty w XIX wieku przez Petera von Rittingera i współcześnie udoskonalony, pomógł rozwiązać problemy ekologicznego ogrzewania. Dzięki pompom możemy oddychać czystym powietrzem.

WYBÓR INSTALATORA

Jak w każdej inwestycji technicznej, kluczem jest dobór odpowiedniego urządzenia i profesjonalny montaż. Pomogą w tym poradniki PORT PC dostępne online:

- **„Jak wybrać instalatora do montażu pompy ciepła?"** – o kwalifikacjach wykonawcy instalacji i serwisie,
- **„Jak optymalnie obsługiwać pompę ciepła?"** – praktyczne wskazówki dla użytkowników,
- **„Czy Twój dom jest gotowy na pompę ciepła?"** – lista 10 korzyści i 5 obszarów do sprawdzenia przed inwestycją.

Materiały są dostępne na stronie **Pompuj ciepło z głową**.

GDZIE SZUKAĆ INFORMACJI?

Jeśli chcesz dowiedzieć się więcej o pompach ciepła, ich finansowaniu i eksploatacji, odwiedź:

- www.pompujcieplozglowa.pl – oficjalna kampania edukacyjna PORT PC,
- https://pobe.pl/uproszczony-kalkulator-pobe-przez-polski-alarm-smogowy/ – kalkulator kosztów ogrzewania,
- https://www.facebook.com/pompujcieplozglowa/ – społeczność użytkowników i ekspertów.

PUL

eprasa.pl 2f8d0d5f4e

Tak się spieszyli, że stracili „prawka”

POWIAT OPOLSKI: Trzech kierowców pędziło zbyt szybko, na dodatek w terenie zabudowanym! Cała trójka pożegnała się z prawem jazdy.

We wtorek, 4 listopada podczas policyjnych działań pod nazwą „Niechronieni Uczestnicy Ruchu Drogowego” w Białowodzie (powiat opolski) mundurowi z opolskiej drogówki kontrolowali jedno z miejsc, w którym kierowcom najtrudniej jest zdjąć nogę z gazu. Oczywiście mieli nosa, bo zatrzymali tam aż dwóch kierujących, którzy przekroczyli prędkość dozwoloną w terenie zabudowanym.

Pierwszym z nich był 39-letni mieszkaniec gminy Urzędów, który swoim mercedesem pędził z prędkością 104 km/h, przez co tę dozwoloną przekroczył aż o 54 km/h...

Fot.KPP Opole Lubelskie

Podczas akcji opolskich policjantów trzech kierowców straciło prawo jazdy

- Kierowca Mercedesa z uwagi na to, iż działał w warunkach recydywy, został ukarany mandatem w wysokości 3000 złotych, a na jego konto trafiło 13 punktów karnych - przekazuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Na tym jednak nie koniec... Już kilka minut później w tej samej miejscowości w ręce policjantów wpadł mężczyzna, który jechał o 62 km/h za szybko. Był to 19-letni mieszkaniec gminy Urzędów, który przez wieś - oczywiście w terenie zabudowanym - pędził z prędkością 112 km/h! Swoje uprawnienia do prowadzenia pojazdów miał on niecały rok, a już musiał się z nimi pożegnać... Ale to nie wszystko, bo dostał też 2000 zł mandatu i 15 punktów karnych.

Tego samego dnia policjanci z opolskiej drogówki do kontroli zatrzymali też 49-letniego mieszkańca powiatu stalowolskiego. Ten kierowca wpadł w Basoni, jadąc przez miejscowość z prędkością 110 km/h, a więc dozwoloną prędkość przekroczył o 60 km/h. Będzie tłumaczył się przed sądem.

Wszyscy trzej kierowcy stracili uprawnienia na trzy miesiące.

Agnieszka Gołębiowska

Wsiadł za kierownicę po pijaku, ale za daleko nie pojechał...

POWIAT OPOLSKI: Promile i kierownica w parze nie idą. Przekonał się o tym 29-letni obywatel Ukrainy, którego policjanci z Opola Lubelskiego zatrzymali do kontroli drogowej... Wiedzieli, kogo „łapać”, bo dostali „cynk”...

W minioną niedzielę, 2 listopada wieczorem do dyżurnego Policji w Opolu Lubelskim zadzwoniła osoba informująca o nietrzeźwym kierowcy jeżdżącym po ulicach Poniatowej Toyotą...

Fot.KPP Opole Lubelskie

Po wylegitymowaniu i sprawdzeniu stanu trzeźwości okazało się, że za kierownicą Toyoty siedział 29-letni obywatel Ukrainy, który miał w organizmie blisko 1,5 promila alkoholu

- Dyżurny zgłoszenie przekazał będącym na terenie gminy Poniatowa patrolom. Po chwili policjanci Zespołu Patrolowo– Interwencyjnego wskazany samochód zauważyli na jednej z ulic Poniatowej - relacjonuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Kierowca Toyoty dostrzegł sygnał policjantów i grzecznie się zatrzymał.

- Po wylegitymowaniu i sprawdzeniu stanu trzeźwości okazało się, że za kierownicą Toyoty siedział 29-letni obywatel Ukrainy, który miał w organizmie blisko 1,5 promila alkoholu. Poruszał się on samochodem z wypożyczalni aut - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

W efekcie kontroli kierowca został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Przesłuchany został dopiero we wtorek, 4 listopada, jak już wytrzeźwiał. Usłyszał zarzut kierowania w stanie nietrzeźwości. 29-latek przyznał się do niego. Teraz grożą mu trzy lata odsiadki. Stracił też prawo jazdy, ale może też spodziewać się wysokiej kary finansowej.

- Na pochwałę zasługuje również postawa anonimowej osoby, która dokonała zgłoszenia na numer 112 podejrzenia o nietrzeźwym kierującym. Pamiętajmy, że nawet anonimowa informacja przekazana policjantom o podejrzeniu kierowania po alkoholu, może uratować czyjeś życie - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Agnieszka Gołębiowska

Od libacji do sprzeczki. Brat zranił brata nożem

Lublin: Policjanci zatrzymali 35-latka, który podczas kłótni ugodził nożem swojego starszego brata. Pokrzywdzony z obrażeniami realnie zagrażającymi życiu trafił do szpitala.

Do zdarzenia doszło w sobotę (1 listopada) na terenie gminy Szastarka w pow. kraśnickim.

Fot.KPP Kraśnik

Za popełnione przestępstwo sprawcy grozi kara nawet do 20 lat pozbawienia wolności

Ugodził brata

- Dwaj bracia wspólnie spożywali alkohol, następnie pomiędzy nimi doszło do sprzeczki. W pewnym momencie 35-latek chwycił za nóż i ugodził nim swojego 38-letniego brata w okolice brzucha. Ranny mężczyzna z obrażeniami ciała realnie zagrażającymi życiu został przewieziony do szpitala, gdzie trafił pod opiekę lekarzy. Sprawca został zatrzymany przez policjantów i trafił do policyjnego pomieszczenia dla osób zatrzymanych. Badanie stanu trzeźwości wykazało, że miał w organizmie ponad 2 promile alkoholu - informuje aspirant Marzena Sałata z KPP w Kraśniku.

Na miejscu wykonano czynności procesowe pod nadzorem prokuratora. 35-latkowi przedstawiono zarzut spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Na wniosek śledczych i prokuratora, kraśnicki sąd zastosował wobec podejrzanego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu na okres trzech miesięcy. Za popełnione przestępstwo, sprawy grozi kara do 20 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

WSP

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kelner, Jabłonna Majątek	1	4 806,00 zł	u
Pielęgniarka, Zagrody/Salus	1	8 000,00 zł	u
Pracownik transportu wewnętrznego, Strzyżewice/ DIATRAK	1	4 666,00 zł	u
Inspektor, Bychawa/KRUS	1	4 666,00 zł	u
Elektryk/elektromonter, Bełżyce/ MEGA	1	5 100,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Kazimierzówka/Lazur		5 000,00 zł	z
Kelner, kierownik sali, Kazimierzówka/Lazur		8 000,00 zł	z
Kucharz, Kazimierzówka/Lazur		40 zł/godz.	z
Spawacz MIG-MAG, Kozubszczyzna/ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Monter balustrad, Kozubszczyzna/ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Pomocnik brukarza, Jabłonna Pierwsza/MKSTONE	1	4 666,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, Jabłonna Pierwsza/ MKSTONE	1	4 666,00 zł	u
Fryzjer, Wólka/LOCZEK	0,5	2 400,00 zł	u
Mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych/automatyk, Bełżyce/LST-POLSKA	1	14 185,48 zł	u
Operator maszyn produkcyjnych, Nasutów/PROXIM	1	4 666,00 zł	u
Psycholog, Matczyn/DPS	1	5 250,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Podinspektor do spraw sieciowego urządzenia terenu, Lublin/Urząd Miasta	1	7 600,00 zł	u
Sprzedawca, Lublin/Auchan	1	4 670,00 zł	u
Kierowca , Lublin/M.B. Lublin	1	9 050,74 zł	u
Nauczyciel wspomagający, Lublin/ZS nr 5	0,25	3 105,50 zł	u
Referent w dziale programów lekowych i chemioterapii, Lublin/NFZ	1	4 666,00 zł	u
Pracownik pralni, Lublin/R.B. Lublin	1	4 666,00 zł	u
Podinspektor wydział dialogu i regulacji, Lublin/ZDITM	1	6 300,00 zł	u
Brukarz, Lublin		30,5 zł/godz.	z
Robotnik gospodarczy, Lublin/VOLMAAKT		30,5 zł/godz.	z
Monter ogumienia, Lublin/PROTEKTOR		30,5 zł/godz.	z
Specjalista do spraw handlu, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Monter mebli, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Pielęgniarka, Lublin/DPS im. Michelisowej	1	5 430,00 zł	u
Samodzielny księgowy, Lublin/RZI	1	7 500,00 zł	u
Asystent do spraw księgowości, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Zastępca prezesa do spraw GZM, Lublin/SM Felin	1	8 000,00 zł	u
Geodeta, Lublin	1	5 100,00 zł	u

u – umowa o pracę; z - umowa zlecenie

eprasa.pl 2f8d0d5f4e

Piotra M. przebadali biegli psychiatrzy. Opinia jest jednoznacznie niekorzystna dla oskarżonego

Śledczy twierdzą, że Paweł zginął z rąk swojego brata. Ale Piotr do niczego się nie przyznaje

50-letni Paweł M. został wręcz zmasakrowany: miał rozerwany mostek, pogruchotane żebra, otrzymał wiele ciosów w głowę. Po pomoc zadzwonił brat ofiary, ale niedługo później to jego w kajdanki skuli policjanci, jako głównego podejrzanego. Ruszył proces Piotra M. Górnik z Bogdanki jest oskarżony o zabójstwo. Ale nie tylko o to...

Pilnowany przez dwóch policjantów Piotr M. był skuty kajdankami. Niewysoki, ale solidnej budowy ciała - przed zatrzymaniem górnik pracujący dla jednej ze spółek górniczych - zachowywał się spokojnie

Były święta Bożego Narodzenia, gdy doszło do tej tragedii. Rankiem 26 grudnia ub.r. 50-letni Paweł M. został znaleziony martwy w jednym z kontenerów mieszkalnych w Bogdance w gminie Puchaczów (pow. łęczyński). Pogotowie wezwał 36-letni obecnie Piotr M., brat pokrzywdzonego.

Skakano mu po klatce piersiowej

Poinformował, że jego brat leży na podłodze, nie wykazując funkcji życiowych. Przybyła na miejsce policja od razu zatrzymała 36-latka. Na ciele 50-latka były liczne obrażenia. Sekcja zwłok wykazała, że mężczyznę uderzano wielokrotnie po twarzy, głowie, szyi, a dodatkowo skakano mu po klatce piersiowej. Świadczą o tym złamania talerzy obu łopatek, rozerwanie mostka, połamane żebra i obrażenia płuc. Ofiara była pod wpływem alkoholu.

Zatrzymany Piotr M. nie przyznał się do postawionego mu przez prokuratora zarzutu zabójstwa z zamiarem bezpośrednim. Twierdził, że z mieszkania brata wyszedł tuż po północy, udał się do swojego kontenera. Przekonywał, że gdy widział ostatni raz Pawła, to ten nie miał żadnych obrażeń.

Atmosfera zaczęła się zagęszczać

Policjanci nie dali wiary wersji 36-latka. Śledczy szybko ustalili, że dzień wcześniej w kontenerze zamieszkiwanym przez pokrzywdzonego, zorganizowano spotkanie przy alkoholu, w którym poza Pawłem M. uczestniczył jego brat oraz sąsiad.

> Piotr zarzucał starszemu bratu, że ten w przeszłości wszedł w relację z jego konkubiną, gdy para na krótki okres się rozstała

Prokuratura wskazuje, że podczas spotkania atmosfera zaczęła się zagęszczać, co dodatkowo miał zaostrzać spór braci M. o sprawy majątkowe po zmarłym ojcu. Poza tym Piotr zarzucał starszemu bratu, że ten w przeszłości wszedł w relację z jego konkubiną, gdy para na krótki okres się rozstała.

W akcie oskarżenia czytamy, że w pewnym momencie Piotr uderzył brata z otwartej dłoni w twarz. Po tym incydencie znajomy braci, wspomniany sąsiad, opuścił mieszkanie i udał się do swojego domu.

Niewysoki, ale solidnej budowy ciała

Proces Piotra M. ruszył w piątek, 7 listopada, przed Sądem Okręgowym w Lublinie. Oskarżony przebywa w areszcie, skąd został doprowadzony do sali rozpraw. Pilnowany przez dwóch policjantów, był skuty kajdankami. Niewysoki, ale solidnej budowy ciała - przed zatrzymaniem górnik pracujący dla jednej ze spółek górniczych - zachowywał się spokojnie.

Ubrany był w sportowe buty, jeansy i czarną kurtkę. Na pytania sędziego odpowiadał zdawkowo. Potwierdził, że rozumie treść postawionych mu zarzutów, ale do żadnego z nich się nie przyznaje. Odmówił też składania wyjaśnień.

Poza zabójstwem brata, według prokuratora, Piotr M. ma więcej na swoim sumieniu. Miał on przez około trzy lata znęcać się fizycznie i psychicznie nad swoją konkubiną, w tym m.in. uderzyć ją pięścią w twarz oraz drewnianym stolikiem w plecy. W czasie śledztwa 36-latek nie przyznał się do tych czynów, co potwierdził tylko w sali rozpraw.

Część procesu za zamkniętymi drzwiami

Z uwagi na to, że sprawa dotyczy m.in. znęcania się przez Piotra M. nad pokrzywdzoną, sąd zdecydował się na częściowe wyłączenie jawności procesu. Dziennikarze ani inni obserwatorzy nie mogą więc uczestniczyć w części rozpraw, na których będą poruszane te wątki, z uwagi na dobro pokrzywdzonej kobiety.

> Potwierdził, że rozumie treść postawionych mu zarzutów, ale do żadnego z nich się nie przyznaje. Piotr M. odmówił też składania wyjaśnień

Piotra M. przebadali biegli psychiatrzy. Opinia jest jednoznacznie niekorzystna dla oskarżonego. Wskazano m.in., że 36-latek nie czuje się zobowiązany do przestrzegania norm moralnych i prawnych. Jest przy tym impulsywny, porywczy, a alkohol obniża u niego próg agresji. Wybiela siebie, przerzuca odpowiedzialność na innych.

Oskarżonemu grozi co najmniej dziesięć lat pozbawienia wolności, a nawet kara dożywocia.

Dominik Smagała

Zakłady w Rykach i Milejowie nadal bez nowego właściciela. Co dalej z Kampol-Fruit?

Zakłady przetwórcze po firmie Kampol-Fruit, która znajduje się w upadłości, wciąż czekają na nowego właściciela. Pierwsza próba sprzedaży zakończyła się niepowodzeniem, ale syndyk ogłosił drugą turę, która ma się odbyć w grudniu. Zakłady w Rykach i Milejowie nadal funkcjonują, a firma kontynuuje swoją działalność. Jak podaje SAD24.pl, poszukiwanie inwestora trwa.

Jak podaje **SAD24.pl**, w październiku 2024 roku nie złożono żadnych ofert kupna.

Wartość zakładów została oszacowana na ponad 200 milionów złotych, z czego niemal 130 milionów złotych stanowi majątek trwały, a reszta to zapasy i należności. Choć pierwsza próba sprzedaży zakończyła się fiaskiem, zakłady kontynuują swoją działalność, a owoce są nadal skupowane, a przetwory sprzedawane. Firma świadczy również usługi przetwórstwa, zatrudniając ponad 230 osób. Jak informuje **SAD24.pl**, pomimo trudności finansowych, produkcja trwa, a zakłady działają bez zmian.

Zgodnie z danymi podanymi przez **SAD24.pl**, syndyk Agnieszka Biała ponownie ogłosiła poszukiwania inwestora dla majątku po Kampol-Fruit. Druga próba sprzedaży odbędzie się do 19 grudnia 2025 roku. Minimalna cena sprzedaży wynosi 128 774 980 zł netto i obejmuje grunty, budynki, maszyny oraz środki transportu. Zainteresowani zakupem muszą wpłacić wadium w wysokości 15 milionów złotych.

Firma borykała się z problemami finansowymi już od 2021 roku, gdy rolnicy zaczęli zgłaszać trudności z otrzymaniem zapłat za dostarczone surowce.

Magdalena Kołcon

WSP

– Składał wyjaśnienia, ale one były sprzeczne z tym, co ustaliliśmy – mówi prokurator

Na boisku obrońca, w domu napastnik? Piłkarz Górnika oskarżony o znęcanie się nad dziewczyną

Jest akt oskarżenia przeciwko Sebastianowi S., piłkarzowi pierwszoligowego Górnika Łęczna. 22-latek stanie przed sądem za, jak zarzucają mu śledczy, znęcanie się psychiczne i fizyczne nad partnerką. Tymczasem obrońca regularnie występuje w zielono-czarnych.

Piłkarz Górnika stanie przed sądem

Jak dowodzą śledczy, Sebastian S. znęcał się psychicznie i fizycznie nad swoją ówczesną partnerką od czerwca 2023 do marca 2025 roku.

- W ten sposób, że krzyczał na nią, wyzywał słowami obelżywymi, uderzał, kopał - opisywała prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie wiosną br., gdy zawodnika zatrzymano i postawiono mu zarzuty.

- W tej sprawie nie mam nic do powiedzenia. Niczego nie będę komentował - mówił Sebastian S., cytowany w artykule „Gazety Wyborczej", która jako pierwsza opisała sprawę.

> - Krzyczał na nią, wyzywał słowami obelżywymi, uderzał, kopał - ustaliła prokuratura

Piłkarz Górnika w rozmowie ze śledczymi nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów.

- Składał wyjaśnienia, ale one były sprzeczne z tym, co ustaliliśmy - mówi prokurator Agnieszka Kępka.

Nie zastosowano wobec Sebastiana S. aresztu, ale zamiast tego dozór policji i zakaz zbliżania się do byłej partnerki na odległość co najmniej 50 metrów.

Śledztwo przeprowadzone przez Prokuraturę Rejonową w Lublinie zostało zakończone. W ostatnich dniach akt oskarżenia w tej sprawie trafił do Sądu Rejonowego Lublin-Wschód. Sebastian S. wkrótce stanie przed przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości.

Nie wyznaczono jeszcze terminu początku procesu. Za znęcanie się grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

> W bieżącym sezonie ma już siedem meczów. Ostatnio regularnie wychodzi na boisko w pierwszym składzie rywalizującego w Betclic 1. Lidze Górnika

Naruszenie nietykalności cielesnej. „GW": Chodzi o 14-latkę

Co ciekawe, piłkarz może mieć więcej kłopotów w związku z tą sprawą. Prokuratura bowiem wyłączyła część materiału do osobnego postępowania.

- Z tego aktu oskarżenia wyłączona została jeszcze jedna sprawa, naruszenia nietykalności cielesnej innej osoby - zaznacza prokurator Agnieszka Kępka.

Prokurator potwierdza, że chodzi o osobę bliską byłej partnerki Sebastiana S. Jak donosi „Gazeta Wyborcza", mowa o 14-letniej młodszej siostrze pokrzywdzonej, a prokuratura czeka na materiał z przesłuchania wspomnianej osoby, przeprowadzonego przez policję - po otrzymaniu dokumentów zapadnie decyzja w sprawie ewentualnego śledztwa.

Za naruszenie nietykalności cielesnej grozi grzywna, kara ograniczenia wolności albo pozbawienie wolności do roku.

Zarzuty, akt oskarżenia. Pomimo tego regularnie reprezentuje barwy Górnika Łęczna

Do Górnika Sebastian S., który gra na pozycji lewego obrońcy, trafił przed sezonem 2024/2025. Wcześniej reprezentował barwy m.in. Kotwicy Kołobrzeg i Chojniczanki Chojnice. Grał w drużynach juniorskich Legii Warszawa i Jagiellonii Białystok.

W minionej kampanii wystąpił w sześciu spotkaniach, w bieżącym sezonie ma już siedem meczów. Ostatnio regularnie wychodzi na boisko w pierwszym składzie rywalizującego w Betclic 1. Lidze Górnika.

Jak czytamy w „GW", klub lakonicznie odnosi się do sprawy skierowania do sądu aktu oskarżenia przeciwko jego zawodnikowi.

- Piłkarz ma z klubem obowiązujący kontrakt. Czekamy na prawomocny wyrok sądu - zacytowała „GW" Tomasza Płazę, rzecznika prasowego Górnika Łęczna.

Dominik Smagała

eprasa.pl 2f8d0d5f4e

Nowa strategia Grupy Azoty. Pozycja Puław zagrożona?

Właśnie tego obawia się prezydent Paweł Maj w odpowiedzi na dokument opublikowany przez Grupę Azoty zawierający strategię spółki do 2030 r. - Puławy mają zredukować się do roli wytwórni. Do miejsca, które wykonuje polecenia, zamiast je współtworzyć. To scenariusz, na który nie możemy pozwolić - ani jako samorząd, ani jako społeczność - grzmi włodarz Puław, który skierował w tej sprawie pismo do premiera Donalda Tuska.

***Paweł Maj,** prezydent Puław*
Jako prezydent tego miasta mówię jasno: Puławy nie mogą zostać sprowadzone do roli zakładu wykonawczego. Nasze miejsce jest przy stole decyzyjnym, a nie na liście załączników

Nowa strategia ze wzmocnieniem roli centrali

Na początku listopada spółka Skarbu Państwa opublikowała na swojej stronie Strategię Grupy Azoty do roku 2030. 25-stronicowy dokument został podzielony na cztery części, a każda z nich odnosi się do czterech zagadnień - Kontekst strategiczny, Trendy Rynkowe, Strategia Grupy Azoty oraz Trendy Rynkowe.

Jednak najwięcej emocji w Puławach wzbudza część dotycząca strategii. Z dokumentu wynika, że spółkę czeka transformacja modelu operacyjnego i organizacyjnego. Proces ten ma odbywać się w czterech obszarach - organizacja grupy, poziom integracji, rola centrali oraz efektywność kosztowa. Co to oznacza? Plan wspomnianej transformacji zakłada odejście od modelu geograficznych lokalizacji jako podstawy struktury, w której działają cztery niezależne ośrodki duplikujące niektóre funkcje i segmenty działalności spółki (np. księgowość) oraz wzmocnienie roli centrali Grupy Azoty w Tarnowie. Spółka chce wzmocnić centralę poprzez konsolidację kluczowych obszarów: zakupy, nadzór nad inwestycjami, B+R, jak również odejście od rozbudowanej struktury zarządczej, związanej z funkcjonowaniem w ramach wielu spółek poprzez optymalizację liczby stanowisk kierowniczych.

Jednocześnie Grupa Azoty stale wdraża kompleksowy program naprawczy „AZOTY BUSINESS", który ma być realizowany do 2027 roku. Jak wynika z informacji udostępnionych przez spółkę, dotychczas ograniczyła koszty operacyjne o 300 mln zł z zakładanego 1 mld zł do 2027 roku, a także zoptymalizowała liczbę etatów o 1,8 tys. – z 15,7 tys. na koniec grudnia 2023 r. do 13,9 tys. na koniec czerwca tego roku.

Oprócz tego Grupa Azoty stale pozbywa się aktywów niezwiązanych z podstawową działalnością spółki. W tym roku dochody z tego tytułu wyniosły 53 mln zł.

- Łączne oszczędności z tytułu likwidacji pięciu niedochodowych instalacji, co miało miejsce w pierwszej połowie br., wyniosą do 2027 roku ok. 50 mln zł. Firma koncentruje się na efektywnej alokacji nakładów na inwestycje, wydatkując środki wyłącznie na obszary o potencjale wysokiej rentowności. Kontrolę tego obszaru wspiera uruchomiona inicjatywa CAPEX Control Tower. Pierwotna wartość CAPEX na lata 2025-27 została zrewidowana o 50 proc. - informują służby prasowe GA.

- Trwale poprawiamy rentowność naszej działalności, realizując ambitny plan naprawczy oparty na systematycznym podnoszeniu efektywności operacyjnej, kosztowej i inwestycyjnej. Transformujemy model operacyjny Grupy Azoty w strukturę zintegrowaną i efektywną, opartą na czterech wyspecjalizowanych segmentach biznesowych, która umożliwia pełną realizację synergii – komentuje Andrzej Skolmowski, prezes Grupy Azoty.

Prezydent Maj bije na alarm

Takie plany Grupy Azoty budzą niepokój władz miasta, które widzą w tym realne zagrożenie dla samodzielności puławskiego zakładu.

- Tego rodzaju zmiana nie dotyczy tylko fabryki. Dotyczy miasta, ludzi i całych rodzin, które przez dekady budowały tutaj potencjał polskiej chemii. Zakłady Azotowe nie są „jednym z elementów" Grupy. To miejsce, które przez lata było symbolem rozwoju, innowacji i ambicji. Ośrodek, który kształcił specjalistów, tworzył technologie i dawał impuls gospodarce regionu - grzmi prezydent Paweł Maj na swoim oficjalnym profilu w mediach społecznościowych i dodaje: - Dziś ktoś próbuje zamknąć tę historię w jednym akapicie strategii korporacyjnej. Puławy mają zredukować się do roli wytwórni. Do miejsca, które wykonuje polecenia, zamiast je współtworzyć. To scenariusz, na który nie możemy pozwolić - ani jako samorząd, ani jako społeczność. Jako prezydent tego miasta mówię jasno: Puławy nie mogą zostać sprowadzone do roli zakładu wykonawczego.

Włodarze Puław skierował w tej sprawie pismo do premiera Donalda Tuska, w którym apeluje o podjęcie działań. Wskazuje jednocześnie zagrożenia dla miasta, jakie może nieść wdrożenie wspomnianej strategii Grupy Azoty.

- Konsekwencje tej strategii mogą być poważne dla miasta i regionu: utrata wysokopłatnych miejsc pracy, odpływ specjalistów, spadek wpływów z podatków do budżetu, osłabienie lokalnej gospodarki oraz obniżenie prestiżu Puław jako ośrodka przemysłowego i naukowego - wylicza w piśmie do premiera prezydent Paweł Maj, licząc na interwencję szefa rządu w kwestii pozycji i roli zakładów azotowych w Puławach w całej Grupie Azoty.

Związkowcy: Strategia to likwidacja

Do sprawy odnieśli się również związkowcy z Puław. W oficjalnym komunikacie na swojej stronie piszą wprost: „Strategia Grupy Azoty dla Puław zakłada de facto wycięcie nowo wybudowanego bloku węglowego (dekarbonizacja), wycinanie instalacji kaprolaktamu, melaminy, zamykanie instalacji amoniaku (amoniak z importu), oraz wyprzedaż majątku (DW Jawor już sprzedany, Chorzów prawie sprzedany, sklep na Słowackiego też)".

- Reasumując, w Puławach nawet pakowni nawozów nie będzie – tylko muzeum - piszą związkowcy i dodają:

- NSZZ Solidarność stanowczo sprzeciwia się tej strategii, bo oznacza ona niemal wprost likwidację naszego zakładu, zwolnienia pracowników, dla mieszkańców Puław oznacza biedę i wzrost kosztów ogrzewania nie o 30 proc., ale o 130 proc. Najwyższy czas postawić kosy na sztorc.

Marta Pietroń

Nietrzeźwy mąż przyjechał na ratunek nietrzeźwej żonie

Kobieta, mając 2 promile alkoholu w organizmie, wjechała samochodem w latarnię. Na pomoc 35-latce ruszył mąż, który również na „podwójnym gazie" przyjechał na miejsce kolizji rowerem po to, by... wziąć winę na siebie.

Fot.KPP Puławy

Małżeństwo próbowało przekonać policjantów, że Peugeotem kierował mąż. Z kolei kobieta, która faktycznie siedziała za kierownicą i wjechała w latarnię, tłumaczyła świadkowie wszystko przez awarię auta. W rzeczywistości i mąż, i żona byli nietrzeźwi

Do zdarzenia doszło w poniedziałkowe popołudnie (3 listopada) w Kurowie. To tam na jednej z ulic kobieta jadąca Peugeotem uderzyła w przydrożną latarnię. Mieszkanka gminy Kurów świadkowi tłumaczyła, że wszystko przez nagłą awarię samochodu. Jeszcze zanim na miejscu pojawili się policjanci z tamtejszego komisariatu, do 35-latki dotarł mąż. Przyjechał rowerem. Małżonkowie ustalili wspólną wersję wydarzeń, którą następnie uparcie próbowali „sprzedać" funkcjonariuszom - twierdzili, że samochodem kierowała nie kobieta, a jej mężczyzna.

- Jak się okazało, 35-letnia kobieta była nietrzeźwa i ma zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi. Badanie wykazało, że miała 2 promile alkoholu w organizmie. Wskazywanie na męża, że kierował samochodem, niewiele zmieniłoby w sytuacji 35-latków, gdyż okazało się, że on również jest nietrzeźwy - miał pół promila alkoholu w organizmie - i również ma zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Aby wyjaśnić, jak doszło do kolizji, obydwoje zostali zatrzymani, a następnie, po wykonaniu wszystkich czynności, trafili do aresztu. I oboje usłyszeli zarzuty.

- 35-latka jest podejrzana o kierowanie pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości oraz naruszenie zakazu sądu. Kobieta odpowie także za wykroczenie polegające na kierowaniu pojazdem niedopuszczonym do ruchu, gdyż Peugeot nie miał aktualnych badań technicznych oraz obowiązkowego ubezpieczenia. Z kolei jej 35-letni mąż będzie odpowiadał za kierowanie rowerem w stanie nietrzeźwości - mówi rzeczniczka puławskich policjantów.

Marta Pietroń

Łoś w oczku wodnym. Pomogli strażacy

Fot.KP PSP w Lubartowie

We wtorek (4 listopada) w miejscowości Bójki w gm. Ostrów Lubelski łoś utknął w oczku wodnym i nie był w stanie samodzielnie wydostać się na brzeg.
- Zwierzę poruszało się po zbiorniku, jednak strome brzegi uniemożliwiały mu wyjście na ląd. Strażacy przystąpili do działań – zniwelowali skarpę, tworząc bezpieczne wyjście, dzięki czemu łoś mógł samodzielnie opuścić oczko wodne - informuje Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Lubartowie.
Akcja zakończyła się powodzeniem. Zwierzę opuściło teren w dobrym stanie.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 2f8d0d5f4e

Amazonki z Poniatowej – siła kobiet, które niosą nadzieję cały rok, nie tylko w październiku! (część I)

Fot. Stowarzyszenie Amazonki w Poniatowej

16 października przedstawicielki stowarzyszenia uczestniczyły w spotkaniu w Pałacu Prezydenckim z małżonką prezydenta RP, Martą Nawrocką

POWIAT OPOLSKI: Październik to miesiąc, w którym szczególnie głośno mówi się o profilaktyce raka piersi. To czas, gdy różowy kolor pojawia się w przestrzeni publicznej, przypominając kobietom, jak ważne jest regularne samobadanie i kontrola zdrowia. Ale dla Amazonek z Poniatowej ten temat nie kończy się wraz z końcem miesiąca - one działają przez cały rok, wspierając, edukując i motywując inne kobiety do troski o siebie.

Diagnoza choroby nowotworowej to jedno z najtrudniejszych doświadczeń w życiu. To moment, w którym świat się zatrzymuje, a strach i niepewność wkradają się w każdy dzień. Jedne kobiety reagują płaczem, inne niedowierzaniem, jeszcze inne z czasem odnajdują w sobie siłę, o której wcześniej nie miały pojęcia. To właśnie z tej siły zrodziła się wspólnota kobiet, które dziś tworzą Stowarzyszenie „Amazonki Poniatowa".

- Choroba zmienia życie, ale nie musi odebrać nadziei. Wsparcie innych kobiet, które przeszły tę samą drogę, jest bezcenne. Razem łatwiej zrozumieć, że z rakiem można żyć, a nawet nauczyć się cieszyć każdym dniem – mówią Amazonki.

Ich działalność to nie tylko rozmowy i spotkania. To również aktywność, ruch, podróże i wspólne inicjatywy, które pokazują, że życie po chorobie może być pełne energii i sensu. W lipcu członkinie stowarzyszenia wyruszyły na czterodniową wycieczkę do Gdańska, Sopotu i Gdyni, gdzie cieszyły się pięknem morza i swoim towarzystwem. W październiku uczestniczyły w XXVIII Ogólnopolskiej Pielgrzymce Amazonek na Jasną Górę, niosąc ze sobą modlitwę, wdzięczność i solidarność z innymi kobietami, które wygrały z chorobą lub nadal walczą.

Nie zabrakło też lokalnych wydarzeń. 12 października mimo deszczowej aury w Poniatowej odbyła się Nordikiada – „Różowy Rajd Nordic Walking" zorganizowana z Fundacją BezMiar i OSiR Poniatowa. Wydarzenie, które odbyło się pod honorowym patronatem burmistrza Miasta Poniatowa, po raz kolejny pokazało, że profilaktyka może być połączona z ruchem i radością.

A już wcześniej, 23 maja, w kawiarni Art. Café Klubowa otwarto wystawę fotograficzną „Siła kobiet w obrazach". Fotografie przedstawiające członkinie Stowarzyszenia Amazonki Poniatowa powstały we współpracy z Fundacją Kochasz – Dopilnuj w ramach kampanii #pomacajsie. To niezwykłe portrety kobiet, które udowadniają, że odwaga i piękno mają wiele twarzy – każda z nich jest historią o miłości, bólu, sile i nadziei.

Amazonki z Poniatowej aktywnie reprezentują miasto również w ogólnopolskich wydarzeniach. 16 października przedstawicielki stowarzyszenia uczestniczyły w spotkaniu w Pałacu Prezydenckim z małżonką prezydenta RP, Martą Nawrocką. To spotkanie było ważnym głosem w miesiącu walki z rakiem piersi i dowodem, że głos Amazonek jest słyszany coraz wyraźniej – zarówno lokalnie, jak i w całej Polsce.

Badania ratują życie – nie odkładaj ich na później!

Październik przypomina nam o samobadaniu, ale rak nie zna kalendarza. Warto badać się regularnie przez cały rok – dla siebie, dla bliskich, dla życia. Każda z Amazonek wie, jak ważna jest wczesna diagnoza. To ona daje szansę na skuteczne leczenie i powrót do zdrowia.

Jolanta Drozd,
prezes Stowarzyszenia „Amazonki" w Poniatowej

- Październik to szczególny miesiąc poświęcony świadomości raka piersi. Oczywiście nasza działalność jako stowarzyszenia nie zamyka się wraz z końcem października. Cały rok działamy na rzecz kobiet, uświadamiamy również młodzież, jak ważne są codzienne wybory dotyczące stylu życia, a także uczestnictwo w profilaktyce, samobadanie piersi oraz regularne badania kontrolne. Wczesne wykrycie guzka daje realne szanse na skuteczne leczenie, na lepszą jakość życia i jego długość. My, amazonki, uświadamiamy kobiety, aby nie czekały na lepszy moment na badania, nie myślały, że to jeszcze nie ten czas, przełamały może wstyd? Może starach? Żeby zadbały o swoje zdrowie nie tylko dla siebie, ale i dla swojej rodziny. Myślę, że nasze Stowarzyszenie Amazonki Poniatowa, które liczy 31 kobiet, jest potwierdzeniem hasła „Rak to nie wyrok". Działamy od 2006 roku, w przyszłym roku obchodzić będziemy 20-lecie powstania. W stowarzyszeniu są kobiety w różnym przedziale wiekowym - od 30 kilku lat po emerytki. Przez naszą działalność profilaktyczną, rehabilitację, spotkania z lekarzami, warsztaty manualne, pomoc psychologa, wydarzenia kulturalne i wycieczki każda Amazonka znajduje wspólny temat do rozmowy. Serdecznie zapraszamy kobiety zmagające się z chorobą nowotworową w trakcie, kobiety po chorobie oraz wszystkie potrzebujące wsparcia. Możemy sobie pomóc - fizycznie i psychicznie, zdobyć siłę, jaką daje wzajemne wsparcie, pozytywne nastawienie poprzez wspólnotę z kobietami po takich samych przejściach. Zapraszamy do naszej siedziby w Poniatowej w CKPiT w drugi i ostatni wtorek miesiąca.

Dlatego Amazonki z Poniatowej apelują do wszystkich kobiet:
· nie bójcie się badać!
· nie wstydźcie się prosić o pomoc!
· nie jesteście same!

W siedzibie Stowarzyszenia – w Centrum Kultury, Promocji i Turystyki w Poniatowej – zawsze znajdziecie otwarte drzwi, życzliwe twarze i wsparcie kobiet, które doskonale rozumieją, przez co przechodzicie. Pomogą, doradzą, wesprą psychicznie, a czasem po prostu przytulą, gdy brakuje słów.

- Każdy dzień jest nową szansą. Nie odkładaj siebie na później. Badaj się, rozmawiaj, dbaj o swoje zdrowie i o swoje serce – mówią Amazonki z Poniatowej.

Amazonki z Poniatowej apelują do wszystkich kobiet:

· nie bójcie się badać!

· nie wstydźcie się prosić o pomoc!

· nie jesteście same!

W kolejnym numerze naszego tygodnika opublikujemy historie pięciu silnych kobiet, które mierzyły i nadal mierzą się z chorobą.

Agnieszka Gołębiowska

Chirurgia najwyższego poziomu. Jeden z najbardziej skomplikowanych zabiegów w szpitalu wojskowym

Lublin: W szpitalu wojskowym przeprowadzono zabieg cytoredukcji z dootrzewnową chemioterapią w hipertermii – HIPEC.

Na Oddziale Chirurgii Onkologicznej 1. Wojskowego Szpitala Klinicznego przy Al. Racławickich w Lublinie przeprowadzono zabieg cytoredukcji (CRS) z dootrzewnową chemioterapią w hipertermii – HIPEC. Jak informuje szpital, to jedna z najbardziej zaawansowanych metod leczenia pacjentów z rozsiewem nowotworowym do otrzewnej. Jest stosowana dotychczas wyłącznie w największych ośrodkach onkologicznych w Polsce i na świecie. Operację wykonali dr. hab. n. med. Jerzy Mielko i dr Andrzej Niedobit przy wsparciu zespołu anestezjologicznego i pielęgniarskiego.

- HIPEC (Hyperthermic Intra-Peritoneal Chemotherapy) jest procedurą łączącą klasyczną chirurgię onkologiczną z miejscowym podaniem chemioterapii. Zabieg składa się z dwóch etapów - najpierw chirurg usuwa wszystkie widoczne ogniska nowotworowe z jamy brzusznej, a następnie wprowadza się do niej podgrzany do około 42°C roztwór leków cytostatycznych, który krąży w niej przez kilkadziesiąt minut. Dzięki temu możliwe jest zniszczenie mikroprzerzutów niewidocznych gołym okiem, a wysoka temperatura dodatkowo potęguje skuteczność leków. Metoda ta ogranicza ogólnoustrojową toksyczność chemioterapii i pozwala osiągnąć lepsze wyniki leczenia niż w przypadku samej operacji czy leczenia systemowego - informuje płk Bogusław Piątek, rzecznik prasowy szpitala.

Szansa dla pacjentów

HIPEC+CRS znajduje zastosowanie w leczeniu pierwotnych i wtórnych nowotworów otrzewnej. Procedura należy do najbardziej wymagających i skomplikowanych w chirurgii onkologicznej. Jednak przy właściwej kwalifikacji chorych w wielu przypadkach daje pacjentom z zaawansowaną chorobą nowotworową realną szansę na wydłużenie i poprawę jakości życia.

- Dr hab. n. med. Jerzy Mielko wykonał lub uczestniczył w ponad 300 tego typu operacjach oraz jest autorem licznych publikacji i monografii poświęconych procedurze CRS+HIPEC. Jego wiedza i wieloletnie doświadczenie umożliwiły wdrożenie tej metody również w Oddziale Chirurgii Onkologicznej 1. Wojskowego Szpitala Klinicznego w Lublinie. Wykonuje się tutaj ponadto operacje przerzutów do wątroby z zastosowaniem systemu robotycznego da Vinci, co w połączeniu z HIPEC daje pacjentom dostęp do najnowocześniejszych technologii leczenia onkologicznego. W planach jest m.in. dalsze poszerzanie możliwości leczenia poprzez połączenie chirurgii robotycznej z HIPEC, a także stworzenie ponadregionalnego ośrodka leczenia przerzutów nowotworowych - dodaje płk Piątek.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 2f8d0d5f4e

Pijany w BMW wjechał na przeciwległy pas. Zginął kierowca Forda

Na drodze krajowej nr 76 doszło do poważnego wypadku, w wyniku którego zginęła jedna osoba - mieszkaniec powiatu łukowskiego.

Fot.KPP Garwolin

W wyniku zderzenia 72-letni kierowca Forda, mieszkaniec powiatu łukowskiego, mimo podjętej reanimacji zmarł na miejscu wypadku

W piątek, 7 listopada na drodze krajowej nr 76 w pobliżu miejscowości Łopacianka na trasie Łuków - Garwolin, doszło do tragicznego wypadku drogowego. O godzinie 17.29 służby ratunkowe otrzymały zgłoszenie o zderzeniu dwóch samochodów osobowych.

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że 31-letni mężczyzna, mieszkaniec powiatu garwolińskiego, kierując BMW, prawdopodobnie zjechał na przeciwległy pas ruchu, gdzie czołowo zderzył się z nadjeżdżającym Fordem. W wyniku zderzenia 72-letni kierowca Forda, mieszkaniec powiatu łukowskiego, zmarł na miejscu wypadku.

Kierowca BMW został zatrzymany przez policję. Badanie trzeźwości wykazało, że miał ponad 2 promile alkoholu we krwi. Mężczyzna, który już wcześniej miał sądowy zakaz kierowania pojazdami, został przewieziony do aresztu. Dalsze badania krwi pozwolą na dokładne ustalenie poziomu alkoholu w organizmie.

Magdalena Kołcon

Stoczek Łukowski: Pieszy zginął potrącony przez autobus

W Stoczku Łukowskim doszło do tragicznego wypadku drogowego, w którym pieszy poniósł śmierć.

Zdarzenie miało miejsce 7 listopada po godzinie 19 na ul. Piłsudskiego.

Z ustaleń policji wynika, że kierujący autobusem 47-letni mężczyzna z powiatu garwolińskiego potrącił znajdującego się na jezdni pieszego. Pomimo szybkiej interwencji służb ratunkowych 56-letni mieszkaniec gminy Stoczek Łukowski, który doznał poważnych obrażeń ciała, zmarł po przewiezieniu do szpitala.

Policja pod nadzorem prokuratury prowadzi śledztwo mające na celu wyjaśnienie dokładnych okoliczności wypadku. Funkcjonariusze będą ustalać m.in. prędkość, z jaką poruszał się autobus oraz kierunek, w jakim poruszał się pieszy w chwili wypadku.

Magdalena Kołcon

Fot.KPP Łuków

Pomimo szybkiej interwencji służb ratunkowych 56-letni mieszkaniec gminy Stoczek Łukowski, który doznał poważnych obrażeń ciała, zmarł po przewiezieniu do szpitala

Fot.KPP Łuków

W Stoczku Łukowskim doszło do tragicznego wypadku drogowego, w wyniku którego 56-letni pieszy zginął

Perfumy znanych marek? Nie tym razem! Celnicy zdemaskowali podróbkowy handel na targowisku w Opolu Lubelskim

POWIAT OPOLSKI:
Handel luksusem w okazyjnych cenach okazał się zwykłą fikcją. Funkcjonariusze lubelskiej Służby Celno-Skarbowej podczas kontroli na miejskim targowisku w Opolu Lubelskim odkryli blisko 900 sztuk podrabianych towarów, a wśród nich setki perfum oraz odzież z nielegalnie naniesionymi logo znanych światowych marek.

Targowisko pod lupą KAS

Akcja celników nie była przypadkowa. Funkcjonariusze regularnie prowadzą działania wymierzone w nieuczciwy handel. Tym razem ich czujność wzbudziło jedno ze stoisk, na którym można było kupić „markowe" perfumy w podejrzanie niskich cenach.

Po dokładnym sprawdzeniu okazało się, że towar to nic innego jak perfumiarskie podróbki, w sumie prawie 800 flakonów imitujących znane marki. Oprócz tego zabezpieczono również podrabiane skarpety z logotypami popularnych producentów odzieży.

Tłumaczenia nie pomogły

Stoisko należało do obywatelki Bułgarii. Kobieta podczas kontroli zapewniała, że nie wiedziała, iż sprzedaje nieoryginalne produkty. Tłumaczenia jednak nie przekonały funkcjonariuszy - wobec handlarki wszczęto postępowanie karne skarbowe.

Fałszywy luksus i realne straty

Według szacunków służb, gdyby zatrzymane towary były oryginalne, ich wartość mogłaby sięgnąć kilkuset tysięcy złotych. W rzeczywistości jednak „luksusowe" perfumy okazały się tanimi imitacjami, a ich jakość - od zapachu po wykonanie opakowań - nie pozostawiała złudzeń.

KAS ostrzega: Tanie nie znaczy prawdziwe

Lubelska Służba Celno-Skarbowa przypomina, że kupowanie i sprzedawanie podróbek szkodzi legalnym firmom i naraża konsumentów na kontakt z produktami o nieznanym składzie i pochodzeniu. Wszystkie zatrzymane towary zostały zabezpieczone, a sprawa trafiła do Lubelskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Białej Podlaskiej.

Za handel podrabianymi towarami, jeśli jest on stałym źródłem dochodu, grozi kara nawet do 5 lat więzienia.

Agnieszka Gołębiowska

Makabryczne odkrycie w lesie pod Puławami. Sprawę bada policja

Fot.KPP Puławy/Fundacja Po Ludzku do Zwierząt Przyjaciele Łapa

Policja apeluje do osób, które rozpoznają psy, o kontakt z puławską komendą pod numerem 47 81 23 290 lub 601 579 472

Puławska policja wyjaśnia okoliczności zdarzenia, do jakiego doszło w lesie pod Puławami. Grzybiarze znaleźli dwa psy z pętlami samozaciskowymi na szyi i ze stalowymi linkami zamocowanymi do drzew. Jeden z czworonogów nie przeżył.

Sprawa wyszła na ja w czwartek, 6 listopada wczesnym popołudniem. To wtedy grzybiarze, którzy wybrali się do lasu w okolicach Trzcianek w gminie Janowiec, natrafili na straszy widok.

- Dwa psy, sporej wielkości kundelki, miały na szyjach pętle samozaciskowe ze stalowymi linkami zamocowanymi do drzew. Każdy ruch zwierząt powodował, że pętle się zaciskały. Jednego z psów, mimo że był agresywny, udało się uwolnić, po czym natychmiast uciekł, drugi natomiast był już martwy - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Wkrótce na miejscu zjawił się policyjny patrol.

- Policjanci przeprowadzili oględziny, zabezpieczyli pętle z linkami. Martwy pies został zabezpieczony do badań sekcyjnych. Prowadzimy intensywne czynności zmierzające do ustalenia wszelkich okoliczności sprawy. Bierzemy pod uwagę każdą ewentualność, również taką, że psy przypadkowo mogły paść ofiarą kłusowników, którzy zastawili w lesie sidła na dzikie zwierzęta - mówi nadkom. Rejn-Kozak.

Policja apeluje do osób, które rozpoznają psy o kontakt z puławską komendą pod numerem 47 81 23 290 lub 601 579 472.

Marta Pietroń

WSP

eprasa.pl 2f8d0d5f4e

Witamy na świecie

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu

Wiktoria Budzyńska, Firlej
ur. 6 listopada, g. 6.31; 3930 g, 57 cm
Rodzice: Joanna, Przemysław

Zuzanna Mackiewicz, Okalew
ur. 5 listopada, g. 9,37; 3260 g, 55 cm
Rodzice: Oliwia, Przemysław

Weronika Wierzbicka, Łózki
ur. 3 listopada, g. 12.28; 3950 g, 56 cm
Rodzice: Elwira, Mariusz
Rodzeństwo: Szymon

Jagoda, Krasne
ur. 4 listopada, g. 20.09; 3300 g, 55 cm
Rodzice: Milena, Aleksandra

Kacperek Sowiński, Wola Skromowska
ur. 3 listopada, g. 17.27; 3960 g, 60 cm
Rodzice: Magdalena, Kamil
Rodzeństwo: Krzyś

Szymon Rusinek, Suchawa
ur. 3 listopada, g. 17.42; 3120 g, 56 cm
Rodzice: Marta, Piotr
Rodzeństwo: Adrianek

Adaś Weremczuk, Derewiczna
ur. 3 listopada, g. 9.58; 3690 g, 58 cm
Rodzice: Angelika, Piotr
Rodzeństwo: Marcel

Bartosz Leszcz, Radzyń Podlaski
ur. 6 listopada, g. 13.42; 3180 g, 55 cm
Rodzice: Katarzyna, Paweł
Rodzeństwo: Zuzia

Piotr Karpiuk, Polatycze
ur. 6 listopada, g. 11.27; 4100 g, 58 cm
Rodzice: Katarzyna, Łukasz

Kacper Guz, Grabowy Las
ur. 5 listopada, g. 0.36; 3460 g, 56 cm
Rodzice: Sylwia, Tomasz
Rodzeństwo: Daria

Adam Bartoszek z tatą, Radzyń Podlaski
ur. 6 listopada, g. 1.17; 2420 g, 50 cm
Rodzice: Karolina, Konrad

Ignaś Ściuba z tatą, Gęś
ur. 4 listopada, g. 10.37; 4020 g, 58 cm
Rodzice: Magdalena, Karol
Rodzeństwo: Klara

Janek Niewęgłowski z rodziną, Lichty
ur. 3 listopada, g. 17.47; 3600 g, 53 cm
Rodzice: Izabela, Kamil
Rodzeństwo: Oliwia, Teodor

Imieniny obchodzi Ela Łuszczyńska z Trawnik

Kochana Elu ile młynarz ziaren zmiele,
ile wiernych jest w kościele,
ile koty złowią myszek,
tyle zdrowia, szczęścia, radości i miłości
życzy Ci Zbyszek i Stasia

Piękna rocznica urodzin Stanisławy B.

Co roku o tej porze
każdy życzy Ci, co może,
a ja życzę Ci kochana,
bądź zawsze radosna – w dzień z wieczora i rana.
W dniu tak pięknej rocznicy
do życzeń dołączają się Twoi biesiadnicy.
Życzymy Ci dużo zdrowia, szczęścia i radości
a najwięcej miłości.
Jeśli otrzymasz życzenia od kogoś innego,
to zapamiętaj, że te najszczersze
są od Zbyszka W.....o,
do życzeń dołączają się
Ela, Tereska i Wiesia.

Dla Kazimiery Płowaś z okazji urodzin

Mamo w dniu Twoich urodzin
szczere i serdeczne życzenia
długich lat w zdrowiu,
pogody ducha, pomyślności
i ludzkiej życzliwości.
Wszystkiego, co najpiękniejsze
życzą dzieci, wnuki i prawnuk

WSP

eprasa.pl 2f8d0d5f4e

W początkach listopada 1918 roku Polacy na Lubelszczyźnie odebrali Niemcom władzę i broń. Na tę chwilę czekano 123 lata

Pierwsze godziny niepodl

W akcji przejmowania władzy udział brali żołnierze, konspiratorzy z Polskiej Organizacji Wojskowej, strażacy, a nawet harcerze. Austriacy i Węgrzy na ogół poddawali się potulnie, Niemcy stawiali zwykle krótki opór, ale i im nie chciało się umierać w ostatnich godzinach wojny. Dęblin wolny był już 1 listopada. W Łukowie okupanci nie postawili oporu. W Parczewie wystarczyło 16 skautów i osiem pistoletów. W Lubartowie węgierski oficer nie chciał wyjeżdżać, planował tu mieszkać. Pod Radzyniem walczono w kilku miejscowościach. W Międzyrzecu Niemcy dokonali masakry, także ludności cywilnej. Z Białej Podlaskiej okupanci wyjechali dopiero po kilku tygodniach.

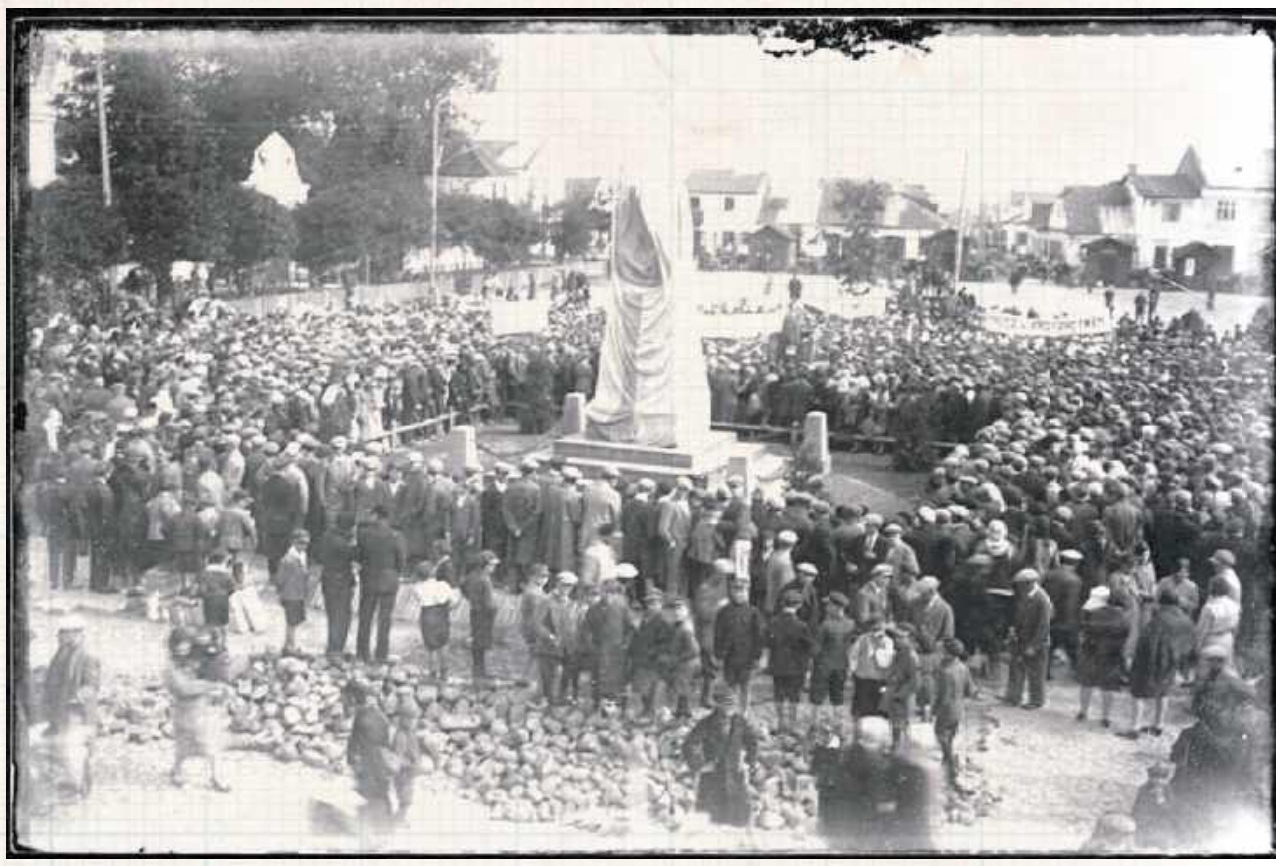

Odsłonięcie pomnika ofiar Krwawych Dni Międzyrzeca w 1931 roku

Jesienią 1918 roku Wielka Wojna była rozstrzygnięta. W Paryżu dyplomaci dopinali szczegóły kończącego ją traktatu. Na Lubelszczyźnie sprawa była jednak mocno skomplikowana. Paradoksalnie okazało się, że tutaj Polska graniczy z Niemcami... od wschodu! Pas ziemi położony na wschód od Parczewa i ciągnący się na północ aż po Siemiatycze, zawierający m.in. potężną Twierdzę Brzeską i węzeł kolejowy Terespol - Brześć, był dla ewakuujących się z Rosji żołnierzy niemieckich terytorium zupełnie kluczowym: linia kolejowa do Warszawy była skomunikowana z Berlinem, linia w kierunku Grajewa otwierała bezpieczny i krótki szlak do Prus Wschodnich. Półmilionowa armia stojąca na wschód od Białej Podlaskiej jesienią 1918 r. stanowiła ciągle najpoważniejszą siłę bojową na terytorium odradzającej się Polski. Dlatego też bliżej Warszawy przejmowanie władzy z rąk okupantów przebiegało przeważnie dość gładko. Im dalej na wschód, tym bywało trudniej.

Pierwszy był Dęblin

Opowieść o okolicznościach przejęcia twierdzy Dęblin znajdujemy we wspomnieniach Aleksandra Jerzego Narbutt-Łuczyńskiego: „Sprawa była o tyle skomplikowana, że mieliśmy do czynienia z dwoma garnizonami, niemieckim i austriackim, rozdzielonymi rzeką Wieprzem. Opanowaniu garnizonu austriackiego sprzyjał mieszany skład narodowościowy tak wśród oficerów, jak i szeregowych: Węgrzy, Czesi, Polacy, jak i niska wartość wojskowa landszturmistów. Niemców było mniej, ale trzeba było liczyć się z możliwością silniejszego oporu, a właśnie chcieliśmy opanować twierdzę bez walki. Opracowany plan działania przewidywał ubezpieczenie twierdzy przy pomocy silnych placówek oficerskich przed spodziewaną interwencją silnych elementów niepożądanych z zewnątrz, uchwycenie centrali telefonicznej z przerwaniem komunikacji zewnętrznej i wewnętrznej (między obu garnizonami twierdzy), rozbrojenie posterunków i opanowanie magazynów austriackich, napad zbrojny na załogę niemiecką - wszystko w ciągu jednej nocy. Wszystko odbyło się zgodnie z planem bez rozlewu krwi wobec braku oporu".

Kapitulacja na telefon

„Komicznym epizodem była sfingowana rozmowa telefoniczna między austriackim komendantem twierdzy a rzekomym oficerem dyżurnym austriackiego gubernatora w Lublinie. Komendant zgodził się przekazać nam władzę i majątek po uzyskaniu zgody gubernatora. Rozmawiał w mojej obecności telefonicznie ze swego gabinetu z moim oficerem, który obsługiwał centralę i na pytanie komendanta twierdzy odpowiedział, że ma przyjąć natychmiast postawione mu warunki bez oporu. Kpt. Rokita rozprawił się z Niemcami. Obezwładniony przed wartownią posterunek nie zdążył użyć broni ani zaalarmować warty. Zaskoczenie było tak kompletne, że grające w karty pogotowie nie zorientowało się, że z wartowni znikły karabiny. Reszta załogi, jak i funkcjonariusze administracji mieszkający poza koszarami - nie stawili oporu...".

W Rykach wystarczyło siedmiu chłopa

Żeby rozbroić zaborców nie trzeba było wielkich sił. Czytamy w raporcie Komendy 5-go Garwolińskiego Obwodu Do Komendy I Okręgu: „...W większości wypadków inicjatywa wyszła od ludzi z POW, co szczególnie zaznaczyło się w Rykach, gdyż 5-ciu peowiaków i 2 cywilów pomimo strzelaniny dokonało rozbrojenia niemieckiej kompanii. Jeden człowiek zabity (cywil)". Komendantem oddziału był Stefan Malinowski. W wyniku akcji rozbrojeniowej zdobyto karabiny i amunicję, które załadowano na dwie podwody i odesłano pod eskortą peowiaków ryckich do Dęblina. Mimo że było tam już mnóstwo broni z austriackiego magazynu, ilość tę odebrano jako znaczną.

Puławy: Bez jednego strzału

Tego samego dnia (bądź dzień później) otrzymany rozkaz rozbrojenia okupantów na terenie Puław i najbliższych miejscowości zrealizował, siedzący jeszcze dwa tygodnie wcześniej w niemieckim więzieniu, dowódca tamtejszej POW, Władysław Szczypa. Nieliczni skądinąd w tym mieście Niemcy, bez żadnej dyskusji oddali broń.

W Łęcznej Austriacy nie postawili oporu

W okolicach Łęcznej sytuacja była nieco bardziej skomplikowana Struktury POW istniały już niemal od początku pierwszej wojny światowej. Pamiętać jednak należy, że w początkach 1918 roku państwa centralne gotowe były utworzyć niepodległe państwo ukraińskie, które obejmować miało m.in. tereny dzisiejszej gminy Ludwin. Polityka więc była znacznie bardziej wielowektorowa. W pierwszych dnia listopada 1918 r. rozpoczęło się rozbrajanie posterunków austriackich na terenie Łęcznej. W mieście stały jednostki austriackie, które, podobnie jak w innych lokalizacjach, praktycznie nie stawiały oporu. Doskonale poradziła sobie skromna, piętnastoosobowa grupa peowiaków. Opanowano także posterunek straży granicznej w pobliskim Dratowie, ale tam już trzeba było się z Niemcami trochę postrzelać. Akcją kierował Stanisław Lis-Błoński.

W Lubartowie był kłopot tylko z jednym Węgrem...

W Lubartowie powstające polskie oddziały strzeleckie, powstałe na bazie harcerstwa, nie napotkały praktycznie żadnego oporu. Stacjonujący tu żołnierze armii Austro-Węgier zachowali się w sposób, jakiego nie powstydziliby się bohaterzy filmu „CK Dezerterzy" albo kamraci Józefa Szwejka. Dowodzący nimi Polak Kaszyński sam pomagał rozbroić swoich podkomendnych.

Aleksander Jerzy Narbut-Łuczyński (Dęblin) - generał dwóch wojen - po odzyskaniu niepodległości tworzy 34. pułk piechoty, w 1924 roku zostaje generałem. Walczy w kampanii wrześniowej, potem przebywa na emigracji. w 1977 roku umiera w Stanach Zjednoczonych

Ignacy Zowczak (Międzyrzec Podlaski) - zginął w walce - dowodził akcją wyzwalania miasteczek na północnej Lubelszczyźnie. Gdy dotarł do Łukowa, miasto było już wolne, zorganizował więc akcję na Międzyrzec. Po początkowym sukcesie dał się zaskoczyć niemieckiej operacji z Białej Podlaskiej. Zginął, kiedy szedł negocjować warunki poddania oddziału

Eugeniusz Kwiatkowski (Łuków) - potem został premierem - w 1917 roku dowodził POW w Łukowie, redagował również miejscową gazetę. Dowodzi akcją rozbrajania Niemców. Potem przyjmuje rozmaite stanowiska w przemyśle. Projektuje Gdynię i COP, pełni urząd ministra, a nawet premiera.

Władysław Szczypa (Puławy) - poseł zamordowany przez Sowietów - Organizator i komendant puławskiej grupy Polskiej Organizacji Wojskowej. W 1915 r. zmobilizowany został do armii rosyjskiej, z której zdezerterował i dołączył do 4 pułku piechoty Legionów Polskich. Po wojnie wrócił do zawodu aptekarza. Od 1927 r. pracował puławskim samorządzie i miejscowej kasie oszczędnościowej. W 1935 r. wybrany został posłem na Sejm. W czasie kampanii wrześniowej został wzięty do niewoli i zamordowany wiosną 1940 roku w Charkowie.

Stanisław Lis-Błoński (Łęczna) - bohater dwóch wojen - po odzyskaniu niepodległości służył w Wojsku Polskim. W czasie wojny z bolszewikami był oficerem łącznikowym przy słynnym oddziale generała Bułak-Bałachowicza. Po wojnie mieszkał w Lublinie, potem w Warszawie, Grójcu, aby na koniec powrócić do Lublina. We wrześniu 1939 roku organizował obronę Lublina. Po upadku miasta kontynuował walkę i 1 października został ranny koło Janowa Lubelskiego i zmarł w Szczebrzeszynie.

WSP

eprasa.pl 2f8d0d5f4e

egłości na Lubelszczyźnie

Jeden z oficerów, Madziar, na tyle zżył się z Polską i Polakami, że perspektywę spakowania się i wyjazdu z Lubartowa przyjął z wielkim niezadowoleniem. Próbujące odwrócić sytuację posiłki niemieckie z Parczewa zostały zatrzymane na stacji kolejowej, rozbrojone i tymi wagonami, którymi przyjechały, odesłane z powrotem. Całe i zdrowe. Tam też zresztą nie wykazali się walecznością...

W Parczewie działali skauci

W mieście funkcjonowały struktury POW, Polska Organizacja Wojskowa oraz grupa skautów. Komendantem był 20-letni Mikołaj Błażewicz. Rankiem, 11 listopada właśnie młodzież, posiadająca za całe uzbrojenie osiem pistoletów, rozpoczęła rozbrajanie niemieckich żołnierzy. Na głównym posterunku żandarmerii na dzisiejszej ulicy Wojska Polskiego zdobyto bez walki znaczne ilości uzbrojenia - w tym trzy lekkie karabiny maszynowe, trzydzieści ręcznych i amunicję oraz zapas żywności. Poddało się 27 Niemców. Znacznie trudniej poszło na posterunku przy Rynku. Tam mniejszy, sześcioosobowy oddział postanowił się bić. Dwóch Polaków zginęło. Niemcy poddali się i ok. godz. 10 Parczew był wolny. Dzień później na przedmieściach Parczewa doszło jeszcze 12 listopada do potyczki skautów i peowiaków z oddziałem Niemców, jadących od strony Jabłonia. I tutaj przeciwnicy szybko się poddali.

Łuków: Kwiatkowski, strażacy, gimnazjaliści...

W Łukowie już od 1914 r. istniały silne oddziały Polskiej Organizacji Wojskowej. Ich liderem był m.in. późniejszy premier, wybitny ekonomista, Eugeniusz Kwiatkowski. 11 listopada rozpoczęła się akcja rozbrajania Niemców. Oprócz peowiaków uczestniczyli w niej strażacy i gimnazjaliści. Niemiecki dowódca początkowo odmówił złożenia broni, jednak Polacy zwrócili się bezpośrednio do jego podkomendnych. Ci, niechętni walce wydali broń i zostali puszczeni wolno. Rozbrojono i aresztowano niemieckiego generała Wilhelmiego. Dzień później od strony Kocka nadciągnęły dwa bataliony niemieckie. Kwiatkowski i ułan Tadeusz Łada Bieńkowski wyjechali im naprzeciw i wytłumaczyli, że jeśli podejmą jakąkolwiek akcję, skończy się to masakrą. Niemcy rozważyli szanse i złożyli broń. Łuków był wolny i stał się bazą dalszych operacji.

Bohaterów było mnóstwo

Mimo że sam proces rozbrajania żołnierzy okupanta przeszedł w zasadzie gładko, zgodnie z najlepszymi polskimi tradycjami politycznymi stał się powodem do potężnej awantury między rodakami o to, kto był w jego czasie najdzielniejszy. Piersi po ordery wypięli endecy, a w oczach prasy socjalistycznej to w zasadzie wyłącznie czerwone sztandary miały prawo powiewać nad tym sukcesem: „Żołnierze niemieccy kwaterującego w Łukowie garnizonu, na skutek wieści z Ojczyzny, utworzyli Radę Żołnierską. Do niej zwróciła się miejscowa komenda milicji ludowej, stworzonej przez P.P.S. z żądaniem wydania milicji broni. Broń została milicji ludowej wydana w ilości 20 karabinów z odpowiednim zapasem amunicji. Z posiadaną bronią milicja P. P. S. łącznie z org. P.O.W. oraz P. S. L. uderzyła na komendę powiatową, gdzie zdobyto większą ilość broni i amunicji (...) Równolegle z tym powstała samoobrona narodowa, w skład której weszły najrozmaitsze organizacje. Samoobrona sformowała milicję i objęła naczelną władzę w mieście i powiecie. Wyłoniony został Komitet Wykonawczy w osobach ob. Biernackiego, Świdra i Jastrzębskiego" - czytamy w Robotniku. Mimo to jednak do zbiorowej pamięci przedostała się niemal wyłącznie wersja „peowiacka" z Eugeniuszem Kwiatkowskim...

Na wschód od Łukowa nie było już jednak tak prosto

Tragedia w Międzyrzecu Podlaskim

Zupełnie inaczej potoczyły się sprawy w Międzyrzecu Podlaskim. Na pierwszy rzut oka gród nad Krzną wydawał się łatwym kąskiem. Wobec niepowodzeń frontowych i przebiegu rewolucji w Rosji armia niemiecka przejawiała daleko idące objawy demoralizacji. W garnizonach powstawały komunizujące Rady Żołnierskie będące alternatywnymi ośrodkami dowodzenia dla normalnych struktur. Z drugiej strony istotne jest, że obszar Międzyrzeca - w odróżnieniu choćby od Łukowa - w ramach tzw. Etapów Bugu - podlegał bezpośrednio władzom wojskowym, rezydującym w Białej Podlaskiej. O ile w mniejszych, położonych na terenie dawnej Kongresówki ośrodkach wśród Niemców dominowały tendencje kapitulanckie, o tyle zaplecze frontowe było gotowe bić się do upadłego.

W Lubartowie Węgrom było na tyle dobrze, że się w ogóle nie chcieli wyprowadzać i niektórzy planowali po wojnie tu zamieszkać

Sztab POW w Radzyniu Podlaskim. W środku dowodzący akcją Stanisław Tarankiewicz

Fot. (źródło: Piotr Łossowski)

Wojska austro-węgierskie w Dęblinie. W listopadzie 1918 kapitulowały łatwo i chętnie. Krótki opór stawiali Niemcy. Twierdzę austriacki generał poddał bez jednego wystrzału, m.in. także pod wpływem lipnego, zainscenizowanego przez Polaków „telefonu z dowództwa". Dęblin stał się bazą dalszych operacji na północnej Lubelszczyźnie

Zachęceni sukcesami w Rykach, Dęblinie i Łukowie dowódcy POW zadecydowali o podjęciu próby zajęcia Międzyrzeca. Kilkudziesięciu piechurów załadowano w Łukowie do dwóch zdobycznych wagonów. 13 listopada dotarł tam koleją oddział zmontowany przez energicznego sierżanta Ignacego Zowczaka. Początkowo wszystko poszło jak po maśle. Niemiecka załoga w pałacu Potockich szybko i sprawnie ustaliła warunki kapitulacji. Nie były one srogie. Negocjując nie tyle z dowództwem, co z samymi żołnierzami, umówiono się, że okupanci oddadzą broń oprócz pistoletów i pozostaną na swobodzie w Międzyrzecu. Dowódca, major Kwapp, wykorzystał tę niefrasobliwość. Zwrócił się o pomoc do dowództwa w Białej.

Tam jeszcze kilka dni wcześniej sytuacja też przechylała się na polską stronę, żołnierze powołali rewolucyjną Radę i gotowi byli oddać miasto. Jednak przybycie elitarnych oddziałów „huzarów śmierci" sprawiło, że bunt upadł, a oddziałom, na nieszczęście Polaków, przywrócono dyscyplinę i zdolność operacyjną. W ciągu dwóch dni zorganizowano ekspedycję do Międzyrzeca. Kwaterujący w pałacu Potockich peowiacy nie spodziewali się ataku. Nie zauważyli nawet, że kwaterujący na parterze rozbrojeni Niemcy po cichu ulotnili się z kwater. Nad ranem rozpoczął się szturm. Atakujący nadjechali Warszawską i Lubelską oraz równolegle Staromiejską i Kościelną. Poleciały granaty, rozpoczęła się strzelanina. Wybuchł pożar. Próbujących uciekać przed ogniem żołnierzy oblegający bez pardonu mordowali. Zowczak został zastrzelony w czasie, kiedy z białą chorągwią w ręku próbował ogłosić kapitulację. W tym samym czasie polska załoga dała się wyprzeć z dworca: kilku żołnierzy zginęło, kilku dostało się do niewoli, z której zresztą szybko uciekli.

Miasto zapłaciło krwią

Niemieccy żołnierze ogarnięci krwawym amokiem nie poprzestali na walce z żołnierzami. Rzucili się do pacyfikacji miasta. Doszło do dantejskich scen. Wywlekali ludzi z mieszkań, zabijali i strzelali zupełnie na oślep. Według różnych szacunków zginęło od ok. 45 do ponad 70 osób. Ofiary pochowano początkowo w zbiorowej mogile, potem zorganizowano uroczysty pogrzeb z udziałem biskupa Przeździeckiego. Wydarzenia z 16-18 listopada zapisały się w historii lokalnej jako Krwawe Dni Międzyrzeca.

Niemcy próbowali podjąć też rajd w kierunku Radzynia, ale wpadli w zasadzkę na wysokości Kąkolewnicy i musieli się wycofać. Walki ustały po 18 listopada, kiedy dowództwo POW zawarło porozumienie z Niemcami dotyczące zasad ich ewakuacji w kierunku na Grajewo i dalej Prusy Wschodnie. Zaborcy koleją opuścili Międzyrzec 18 grudnia.

Strzelanina w Radzyniu

W dzisiejszym powiecie radzyńskim operacja zaczęła się od opanowania mniejszych ośrodków. Akcję zapoczątkował oddział POW z Kopiny, który bez walki zajął Milanów, a następnie rozbroił Niemców w kilku okolicznych wsiach. Jak wspominał Franciszek Szpil: „W jednej ze stodół było 50 kawalerzystów niemieckich. Chcieli się bronić, ale po jednym strzale broń oddali". Zajęto urząd gminy w Kąkolewnicy, która była kluczowym punktem przy drodze Radzyń - Międzyrzec. Zdobyto dużo broni, a nawet trzy samochody. Następnie około czterdziestu peowiaków ruszyło na Radzyń. W centrum miasta doszło do kilku potyczek. Adam Fijałek wspominał: „Wtem słyszę strzał zza budynku magistratu, ktoś biegnie do Niemców, ci strzelają do niego i natychmiast skierowują lufy karabinów do tych, co są na ulicy, ludzie padają plackiem na bruku i do rynsztoku, świszczą kule nad głowami. Szybko Niemcy pomaszerowali w stronę rynku. Ludzie zrywają się na nogi, w panice wyłamują ogrodzenia magistratu, uciekają przez ogrody, łamią płoty i uciekają w różne strony". Dopiero wieczorem dotarły posiłki z okolicznych wsi. W walce udało się uniemożliwić Niemcom połączenie sil stacjonujących w koszarach z tymi w Pałacu Potockich. Okupanci zaczęli uciekać, ostatecznie poddali się na rogatkach miasta.

Do poważnych starć i ofiar po polskiej stronie doszło również w Komarówce i okolicach Drelowa.

Biała Podlaska musiała zaczekać.

W Białej garnizon niemiecki liczył 1000 świetnie uzbrojonych żołnierzy, dodatkowo mających komunikację z Brześciem. Postanowiono więc negocjować. Partnera upatrywano nie tyle w oficerach, co bezpośrednio w żołnierzach. W wyniku pertraktacji z dowództwem niemieckim zawarto porozumienie, na mocy którego Niemcy mieli opuścić miasto w ciągu dwóch dni, zabierając ze sobą tylko rzeczy prywatne. W zamian zagwarantowano im bezpieczeństwo osobiste. Wydawało się, że sytuacja została ustabilizowana, jednak incydenty związane z pobiciem żołnierzy niemieckich gwałtownie ją zaostrzyły. Być może to one spowodowały przybycie w nocy z 14 na 15 listopada elitarnych oddziałów wojsk niemieckich (trzy szwadrony liniowe i szwadron karabinów maszynowych 2. Pułku Huzarów Gwardii im. Królowej Wiktorii Pruskiej pod dowództwem majora von Bredowa oraz z Brześcia – dwa szwadrony tzw. czarnych ułanów i artyleria), które w nocy z 14 na 15 listopada przybyły do Białej. Błyskawicznie przywróciły dyscyplinę w mieście i wśród żołnierzy. Kilku peowiaków zginęło, wprowadzono godzinę policyjną.

Z Białej i Nadbuża wojska niemiecki wycofały się dopiero w pierwszych tygodniach 1919 r.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 2f8d0d5f4e

Odszedł reprezentant Polski. Grał w piłkę w Orłach Kazimierz

Środowisko motorsportowe w Polsce pogrążone jest w żałobie. W czwartek wieczorem dotarła tragiczna wiadomość o śmierci Patryka Piskorka z Wierzchoniowa - 23-letniego, utalentowanego zawodnika enduro i członka reprezentacji Polski w sezonie 2025.

Zanim odkrył swoją pasję do motocykli, grał w piłkę nożną w drużynie Orły Kazimierz. Uczył się w szkołach w Bochotnicy i Kazimierzu Dolnym, a jego miłość do sportu przerodziła się z boiska w tor (fot. Motocykle Lublin)

Informację o jego odejściu potwierdził klub AMK Gorce Nowy Targ, którego barwy reprezentował. - Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość, że odszedł od nas Patryk Piskorek. Był nie tylko świetnym zawodnikiem, ale przede wszystkim super kolegą - zawsze uśmiechniętym, pomocnym i pełnym pasji do jazdy - napisano w klubowym komunikacie.

Patryk Piskorek, pochodzący z Wierzchoniowa, od najmłodszych lat związany był ze sportem. Zanim odkrył swoją pasję do motocykli, grał w piłkę nożną w drużynie Orły Kazimierz. Uczył się w szkołach w Bochotnicy i Kazimierzu Dolnym, a jego miłość do sportu przerodziła się z boiska w tor.

W barwach AMK Gorce Nowy Targ Piskorek rozwijał się jako zawodnik w trialu, osiągając kolejne sukcesy na krajowych i międzynarodowych torach. Równocześnie próbował swoich sił w trialu, reprezentując lubelski klub Enduro Powiśle, gdzie zdobył Puchar Polski oraz tytuł wicemistrza kraju. W ubiegłym roku wystąpił w rundzie Mistrzostw Świata SuperEnduro w Gliwicach.

Jego śmierć wywołała falę poruszenia w środowisku zawodników i fanów motorsportu. W sieci pojawiły się dziesiątki wpisów z kondolencjami i wspomnieniami.

- Dziękuję ci za wszystkie cenne rady i wskazówki, za które nie zdążyłem ci podziękować. Do zobaczenia na górze - napisał w mediach społecznościowych Adrian Aluś, zawodnik enduro z Lublina.

- Młody, ale wielki człowiek w tym sporcie... Do zobaczenia kiedyś, Boston - wspominał Oskar Boski.

W poruszającym wpisie firma AG-Graphics, znana w środowisku z produkcji oklein motocyklowych, podkreśliła zaangażowanie i pasję zawodnika. - Patryk był bardzo pozytywną osobą, rozwijał swoją pasję, ucząc młodszych i rówieśników. Uczestniczył w każdych zawodach, jakie tylko mógł, ciągle idąc do przodu, aby być wyżej, móc więcej. Na zawsze zostanie w naszej pamięci - czytamy.

- Do zobaczenia tam u góry... Mistrzuniu nasz - napisał z kolei Jakub Firan.

Patryk Piskorek miał przed sobą wielką sportową przyszłość. Dla wielu młodych zawodników był inspiracją - przykładem determinacji, talentu i radości z jazdy. Jego pasja i uśmiech pozostaną w pamięci wszystkich, którzy mieli okazję go znać.

mp

Majewska: Będzie mi brakować widoku Patryka jadącego na swój tor do lasu

Patryk Piskorek miał zaledwie 23 lata. Młody pasjonat motocrossu, znany w całej okolicy ze swojej energii, pracowitości i życzliwości, odszedł niespodziewanie, pozostawiając po sobie ogromną pustkę.

O Patryku z ciepłem i wzruszeniem opowiada jego sąsiadka i koleżanka - Karolina Majewska, prezes klubu Perełki Puławy.

- Znałam go od dziecka, był moim sąsiadem. Odkąd pamiętam - motor i on to była jedność - wspomina. - To był chłopak, który na wszystko zapracował sam. Pracowity, z pasją i ogromną determinacją, a przede wszystkim z pokorą. Był idealnym przykładem na to, że pracą i wiarą można osiągnąć naprawdę wiele - dodaje.

Jak dodaje, Patryk był osobą, którą trudno było nie darzyć sympatią. - Jeśli słyszałeś odgłos motoru w lesie, od razu wiedziałeś, że to Patryk - pomocny, życzliwy i zawsze uśmiechnięty - mówi.

Młody motocyklista miał przed sobą wiele planów i marzeń związanych ze sportem. - Miał ogromne plany, które były w zasięgu ręki. Mieliśmy kilka pomysłów na to, aby w przyszłym roku jeszcze bardziej rozkręcić jego motocrossową karierę. Niestety, nie zdążyliśmy ich wspólnie zrealizować - mówi z żalem Majewska.

Śmierć Patryka była dla jego bliskich ogromnym wstrząsem. - Ciężko w to uwierzyć. We wtorek wpadł do mnie na herbatę, żeby porozmawiać i ustalić pewne rzeczy, a w środę dowiedziałam się, że już go z nami nie ma. To okropna tragedia dla wszystkich, którzy go znali. Nic nie wypełni tej pustki, która po nim pozostała - przyznaje.

Na koniec dodaje wzruszające słowa. - Będzie mi brakować widoku Patryka jadącego na swój tor do lasu - kończy ze łzami w oczach.

Mieszkańcy Wierzchoniowa wspominają Patryka jako człowieka pełnego życia, który swoją pasją do motocrossu zarażał innych i dawał przykład, że marzenia można realizować dzięki ciężkiej pracy i wytrwałości.

mp

Pomianowski: Patryk wnosił tak wiele dobra w życie naszej społeczności

Z głębokim smutkiem mieszkańcy gminy Kazimierz Dolny i powiatu puławskiego przyjęli wiadomość o nagłej śmierci Patryka Piskorka - 23-letniego mieszkańca Wierzchoniowa.

Młody sportowiec znany w środowisku miłośników motocrossu odszedł niespodziewanie, pozostawiając w żałobie rodzinę, przyjaciół i całą lokalną społeczność.

Burmistrz Kazimierza Dolnego, Artur Pomianowski, w poruszającym wpisie pożegnał zmarłego mieszkańca, podkreślając jego pasję, determinację i pozytywny wpływ na otoczenie.

- Są takie chwile, gdy trudno znaleźć właściwe słowa. Kiedy przedwcześnie odchodzi młody człowiek, niezwykle ciężko się z tym pogodzić. Tym bardziej, gdy żegnamy kogoś, kto swoją pasją i zaangażowaniem wnosił tak wiele dobra w życie naszej społeczności oraz środowiska miłośników motocrossu - napisał burmistrz.

Patryk Piskorek znany był z ogromnej determinacji, sportowego ducha walki i konsekwencji w dążeniu do celu. Jak podkreślił burmistrz Pomianowski, był wzorem dla młodszych kolegów, a swoją postawą i osiągnięciami inspirował innych do działania.

- Odejście Patryka to ogromna strata nie tylko dla jego najbliższych, ale i dla całej naszej społeczności. - Rodzicom, bratu, rodzinie, przyjaciołom, koleżankom i kolegom, a także wszystkim, którzy wspierali Patryka w jego sportowej pasji, składam najgłębsze wyrazy współczucia - dodaje.

Śmierć Patryka Piskorka to bolesny cios dla mieszkańców gminy Kazimierz Dolny i powiatu puławskiego, którzy zapamiętają go jako człowieka pełnego energii, pasji i życzliwości.

mp

Zawisza: Nie mogę pogodzić się ze śmiercią Patryka. W Polsce nie było lepszego

W odejście Patryka nie może uwierzyć Michał Zawisza. Zastępca prezesa Enduro Powiśle mówi, iż odszedł dobry człowiek, wspaniały trener.

- Do końca swojego życia będę miał przed oczami Patryka lecącego na jednym kole - mówi ze łzami w oczach.

Jak dodaje, Patryk był takim człowiekiem, którego nie dało się nie lubić. - Wciągnął mojego syna Szymona do ścigania się. W 10-letnim chłopcu zobaczył potencjał. Zaczął zabierać go na treningi. Po kilku miesiącach zabrał nas na pierwsze zawody. Syn wywalczył czwarte miejsce, a był najmłodszym zawodnikiem w stawce - mówi.

Przyznaje, iż Patryk był wiecznie uśmiechniętym mężczyzną. - Był dobrym człowiekiem. Całe życie spędzał na motocyklu. Wszystko, co robił, było podporządkowane, by jeździć. Miał ogromny talent. Kochał motocykle. Nie odpuszczał. Zawsze tłumaczył nam, że wyścig trwa do końca. Nawet niepowodzenia na początku nie przekreślają szans. Powtarzał, że dopiero, jeśli zobaczysz szachownicę, poznasz swoje miejsce - dodaje.

Patryk Piskorek szykował się do zawodów. 9 listopada miał wystartować w Memoriale Zbigniewa Banasika w Kielcach.

- Nie mogę uwierzyć, że nie ma go z nami. Wcześniej pojawiały się problemy ze zdrowiem. Pamiętam, że podczas zawodów zjechał z trasy. Poczuł się słabiej. Poprosił o pomoc specjalistów. Dostał tabletkę i sytuacja uspokoiła się. Niestety, teraz podczas intensywnego treningu na trudnym podłożu wydarzyła się tragedia. Nie było żadnego uderzenia. Chłopcy, z którymi jechał, pamiętają, że widzieli go za plecami po chwili zniknął z widoku - mówi.

Michał Zawisza przyznaje, że nie zna drugiego człowieka, z takimi umiejętnościami, który doszedł tak daleko bez ogromnych środków finansowych. Są rodzice, którzy pompują złotówki na dziecko. Tutaj Patryk sam doszedł do wszystkiego. Wyjeżdżał za granicę, by zarobić na swoją pasję. W Polsce nie ma zawodnika dorównującego umiejętnościami Patrykowi - kończy z płaczem.

mp

WSP

eprasa.pl 2f8d0d5f4e

Bogdanka LUK Lublin z kolejnym trofeum. Zdobyli Superpuchar Polski!

TAK! Bogdanka LUK Lublin z kolejnym trofeum. Zdobyli Superpuchar Polski!

Na AL-KO Superpuchar Polski siatkarze z Lublina pojechali do Katowic po wygranym 3:0 meczu z ChKS-em Chełm. Oczywiście byli faworytami tej potyczki, ale wiadomo było, że Jastrzębski Węgiel postawi niezwykle trudne warunki i na pewno również powalczy o zwycięstwo.

Sprawdziło się to już w pierwszym secie, w którym do rozstrzygnięcia potrzebna była długa gra na przewagi. Na szczęście to lublinianie wygrali 28:26, a partię pięknym asem serwisowym zakończył Fynn McCaarthy. W drugiej odsłonie przewagę od początku mieli jastrzębianie, ale nie byli w stanie odskoczyć. LUK w samej końcówce również miał moment inicjatywy, ale finalnie znów po grze na przewagi (27:25) wygrali zawodnicy ze Śląska. W meczu było więc 1:1. Trzeci set dla kibiców z Lublina był już znacznie bardziej radosny, bo żółto-czarni zyskali wyraźną przewagę od samego początku i kontrolowali wydarzenia na parkiecie. Koniec końców lublinianie wygrali 26:16 i znów prowadzili w całym spotkaniu.

Bogdanka LUK Lublin z kolejnym trofeum

Fot.Bogdanka LUK Lublin

Czwartą partię też zaczęli nieźle i wydawało się, że mają wszystko, by zamknąć mecz. Jastrzębski Węgiel zaliczył świetny fragment i wyszedł na trzypunktowe prowadzenie 19:16 i był bliżej skończenia. LUK zdobył jednak cztery kolejne punkty, a wisienką na torcie tej serii był atomowy as serwisowy Wilfredo Leona. Wówczas rozpoczęła się gorąca końcówka, w której gra toczyła się punkt za punkt. Pierwszą piłkę setową, a zarazem meczową mieli lublinianie po ataku Kewina Sasaka. Tej nie udało się wykorzystać, podobnie jak następnej. Trzecią wywalczył pięknym atakiem Sasak, a serwował Marcin Komenda i zrobił to cudownie. Piłka spadła tuż przed libero rywali i zapewniła lublinianom zwycięstwo 27:25, w meczu 3:1 i finalnie triumf w Superpucharze Polski!

Bogdanka LUK Lublin pierwszy raz w historii wygrała to trofeum, a łącznie ma już w gablocie trzy znaczące puchary. Oprócz tego mowa oczywiście o triumfie w Pucharze Challenge i PlusLidze.

- Wygrywanie w Spodku to dla mnie szczególna sprawa, mamy pierwsze trofeum w sezonie, pierwszy Superpuchar dla Lublina, czyli są powody do radości – powiedział trener Bogdanki LUK Lublin, Stephane Antiga. – PlusLiga jest tak wymagająca, że nie możemy sobie pozwolić na brak czujności, musimy w kolejnych meczach być gotowi, a przede wszystkim zdrowi - dodał szkoleniowiec.

Bogdanka LUK Lublin - JSW Jastrzębski Węgiel
3:1
(28:26, 25:27, 25:16, 27:26)

Kacper Ciuksza

Świetna passa w pucharach

Koszykarki AZS UMCS Lublin mają za sobą piąty mecz w ramach międzynarodowych rozgrywek FIBA EuroCup Women. W wyjazdowym starciu z serbskim klubem UŽKK Student Niš podopieczne trenera Karola Kowalewskiego odniosły czwarte zwycięstwo w bieżącej kampanii. Lublinianki triumfowały 86:73, a najskuteczniejsza na parkiecie była autorka 21 punktów - rozgrywająca Destiny Slocum. Z uwagi na przerwę reprezentacyjną następna konfrontacja czeka akademiczki dopiero w niedzielę, 23 listopada. Wówczas do hali imienia Zdzisława Niedzieli przy Alejach Zygmuntowskich przyjedzie Enea AZS Politechnika Poznań.

Karol Kurzępa

Niedosyt i sędziowska kontrowersja

Piłkarze Motoru Lublin zanotowali siódmy remis w obecnym sezonie PKO BP Ekstraklasy. W 15. kolejce rozgrywek podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego podzielili się punktami z Wisłą Płock.

Do przerwy żółto-biało-niebiescy mieli bardzo dużą przewagę. Ich prowadzenie 1:0 było dla płocczan najniższym wymiarem kary. Wynik otworzył już w 4. minucie Fabio Ronaldo, który przytomnie dobił w polu karnym strzał Karola Czubaka. Co ciekawe, dla Portugalczyka był to pierwszy gol w barwach Motoru strzelony w Lublinie. Do tej pory trafiał tylko na wyjazdach.W następnych fragmentach pierwszej połowy gospodarze mogli i powinni podwyższyć rezultat, ale brakowało im skuteczności. Kapitalną szansę na dublet zmarnował Ronaldo, a rzutu karnego nie wykorzystał Bartosz Wolski. Dla kapitana Motoru była to pierwsza przestrzelona „jedenastka" w oficjalnym spotkaniu, odkąd zaczął bronić barw lubelskiego klubu latem 2023 roku.

Po udanych 45 minutach kibice na Motor Lublin Arenie liczyli na przypieczętowanie wygranej podczas drugiej odsłony. Tym razem jednak miejscowi nie trafili do siatki, natomiast zrobili to „Nafciarze". Trener Mariusz Misiura dokonał w przerwie aż trzech zmian, a potem zdecydował się na kolejne dwie roszady w trakcie gry. Te zabiegi przyniosły powodzenie, bowiem Wisła pokazała lepsze oblicze. Ekipa z Płocka udokumentowała to golem na 1:1 autorstwa Andriasa Edmundssona, który pokonał Ivana Brkicia po uderzeniu głową.

„Motorowcy" cieszyli się co prawda z bramki na 2:1 w doliczonym czasie gry, ale tylko przez chwilę. Piłkę w siatce umieścił bowiem wprowadzony z ławki rezerwowych Mathieu Scalet, lecz ostatecznie sędzia nie uznał tego trafienia. Powód? Jeden z piłkarzy lubelskiego zespołu faulował rywala podczas akcji bramkowej. Kontrowersyjna decyzja arbitra spotkała się z protestami przedstawicieli gospodarzy oraz wielkim niezadowoleniem fanów na trybunach.

Aktualnie drużyna trenera Stolarskiego ma na koncie najwięcej remisów w ekstraklasie. Następny mecz czeka żółto-biało-niebieskich dopiero w sobotę, 22 listopada. Wówczas lublinianie pojadą na stadion Cracovii.

Motor Lublin - Wisła Płock
1:1 (1:0)

Bramki: Ronaldo 4 - Edmundsson 77

Motor: Brkić – Stolarski, Bartoš, Najemski (66 Mathys), Luberecki, Samper (74 Łabojko), B. Wolski (82 Scalet), Rodrigues, Król (82 Haxha), Ronaldo (66 Van Hoeven), Czubak (77 Dadashov)

Karol Kurzępa

Oddaliły się od gry w Europie

Piłkarki ręczne PGE MKS El-Volt Lublin przegrały w hali Globus z KGHM Zagłębiem Lubin w eliminacjach Ligi Europejskiej.

Odwieczni rywale trafili na siebie po losowaniu w trzeciej rundzie kwalifikacji. Stawką dwumeczu jest awans do fazy grupowej.

Początek starcia na Globusie układał się po myśli gospodyń. Gdy Sanja Radosavljević trafiła do siatki na 8:5 w 10. minucie gry, kibice na trybunach nie spodziewali się, że są to miłe złego początki. Jednak już 180 sekund później był remis, a w następnych fragmentach spotkania „Miedziowie" miały na koncie nawet o pięć bramek więcej. Ostatecznie do przerwy Zagłębie prowadziło różnicą trzech goli.

Po zmianie stron zespół przyjezdnych nie oddał prowadzenia nawet na chwilę. I choć lubelska publiczność głośno wspierała lokalne szczypiornistki podczas walki o odrobienie strat, to ostatecznie zwycięstwo pojechało na Dolny Śląsk. Aktualne mistrzynie Polski wygrały ze srebrnymi medalistkami z zaliczką w postaci pięciu trafień, a MVP zawodów wybrano świetnie spisującą się między słupkami bramkarkę Barbarę Zimę. Z kolei po stronie lublinianek wyróżniono Aleksandrę Rosiak.

To była już trzecia porażka PGE MKS-u El-Volt z Zagłębiem w obecnym sezonie. Wcześniej drużyna biało-zielonych uległa „Miedziowym" w starciu o Superpuchar Polski na neutralnym terenie, a także w wyjazdowej rywalizacji w Orlen Superlidze kobiet. Rewanżowa konfrontacja w ramach EHF European League rozpocznie się 15 listopada o godzinie 18:30 w Lubinie.

PGE MKS El-Volt Lublin - KGHM Zagłębie Lubin
24:29 (14:17)

Lublin: Wdowiak, Martins - Rosiak 7, Radosavljević 5, Szynkaruk 3, O`Mullony 2, Andruszak 2, Przywara 2, Górna 1, M. Więckowska 1, Planeta 1, Lima, D. Więckowska, Gliwińska

Karol Kurzępa

Fatalna seria trwa. PGE Start bez formy

Dwa kolejne mecze rozegrali koszykarze PGE Startu Lublin i niestety pogłębili się w kryzysie oraz fatalnej serii. Łącznie mają już na koncie sześć porażek z rzędu.

Wicemistrzowie Polski przed rozpoczęciem tygodnia legitymowali się czterema przegranymi z rzędu i szansę na odwrócenie losu mieli w Sarajewie. W ramach rozgrywek FIBA Europe Cup zmierzyli się z KK Bosna, z którym u siebie wygrali dziesięcioma „oczkami".Niestety na wyjeździe tak kolorowo nie było, chociaż pierwsza kwarta była dość wyrównana. W drugiej „Startowcy" przegrali jednak aż dziewięcioma punktami i musieli gonić. W trzecie odsłonie dali kibicom nadzieję, a w czwartej jeszcze próbowali się podnieść. Finalnie jednak przegrali 70:79 i do domu wrócili na tarczy.

KK Bosna Sarajewo - PGE Start Lublin
79:70
(19:15, 18:9, 18:20, 24:26)

O przełamanie lublinianie zagrali w sobotni wieczór z Anwilem Włocławek, ale już przed meczem było jasno, że o triumf łatwo nie będzie. Niestety potwierdziło się to na parkiecie jednego z najbardziej utytułowanych klubów w kraju. Anwil wygrał dwie pierwsze kwarty przewagą 11 punktów i chociaż Start jeszcze powalczył w trzeciej i czwartej odsłonie, to i tak musiał uznać wyższość „Rottweilerów". Podopieczni Wojciecha Kamińskiego przegrali 81:90 i ich seria porażek wynosi już sześć meczów.

Anwil Włocławek - PGE Start Lublin
90:81
(26:19, 24:20, 21:23, 19:19)

Kolejne próby przełamania dla czerwono-czarnych to mecze z Rilskim Sportist z Bułgarii w FIBA Europe Cup oraz mecz z Zastalem Zielona Góra w rozgrywkach polskiej elity. Na ten moment wicemistrzowie kraju są w dolnej połowie ligowej stawki i po sześciu meczach legitymują się bilansem 2-4.

Kacper Ciuksza

eprasa.pl 2f8d0d5f4e

Lewart w ogniu próby. Siódme zwycięstwo z rzędu i pełna kontrola po przerwie

W Milejowie przez chwilę zrobiło się gorąco. Gospodarze, napędzani dopingiem lokalnej publiczności, jako pierwsi znaleźli drogę do bramki Damiana Podleśnego.

Lewart wygrał po raz siódmy z rzędu (fot. Bartosz Gorzel)

Jednak doświadczony golkiper Lewartu Lubartów i jego koledzy nie dali się złamać. Po trudnym początku i kilku minutach niepewności zespół z Lubartowa odzyskał rytm, odwrócił losy spotkania i pewnie pokonał Tura Milejów 3:1. To już dwunaste zwycięstwo w sezonie i siódmy triumf z rzędu podopiecznych Grzegorza Bonina.

Mocny początek gospodarzy

Spotkanie rozpoczęło się w szybkim tempie, z dużą intensywnością po obu stronach. Tur Milejów, beniaminek IV ligi, odważnie ruszył do przodu i w 21. minucie objął prowadzenie po trafieniu Jakuba Prylińskiego. Zespół Lewartu wydawał się przez chwilę zaskoczony, ale tylko przez moment. Goście szybko uporządkowali grę, przejęli inicjatywę i zaczęli coraz mocniej naciskać na bramkę Dawida Wawera.

- Pierwsza połowa była naprawdę trudna. Tur postawił twarde warunki i widać było, że dobrze przygotował się do tego meczu. Po stracie gola jednak dźwignęliśmy się mentalnie. Wiedzieliśmy, że jesteśmy lepszym zespołem i musimy to pokazać na boisku - komentuje Damian Podleśny, bramkarz Lewartu Lubartów.

Ale końcówka!

Wyrównanie przyszło tuż przed przerwą. W 44. minucie znakomitą akcję prawym skrzydłem przeprowadził Krystian Żelisko. Po jego rajdzie piłka trafiła do Doriana Palucha, który idealnie dograł po ziemi do Arkadiusza Bednarczyka. Ten dopełnił formalności i było 1:1.

Zaledwie minutę później Lewart wyszedł na prowadzenie. Ponownie w roli głównej wystąpił Krystian Żelisko, który wygrał pojedynek główkowy z obrońcą, a Dawid Skoczylas kapitalnie wykorzystał sytuację, zwodząc rywala i uderzając pod poprzeczkę. Dwa szybkie ciosy jeszcze przed zejściem do szatni kompletnie odmieniły obraz spotkania.

- Pierwsza bramka to wielka zasługa Krystiana. Świetnie się utrzymał przy piłce i rozprowadził akcję. Potem znów był w kluczowym miejscu przy drugim golu. To pokazuje, że jako zespół potrafimy reagować w trudnych momentach. Nikt nie panikuje, każdy wie, co ma robić - podkreśla Podleśny.

Po przerwie pełna kontrola Lewartu

Druga połowa to już dominacja przyjezdnych. Lewart grał spokojnie, kontrolował tempo i nie pozwalał rywalowi na rozwinięcie skrzydeł. W 69. minucie padła trzecia bramka, która ostatecznie przesądziła o wyniku. Paweł Myśliwiecki, znany ze swojego nieustępliwego stylu gry, skutecznie zaatakował pressingiem obrońcę gospodarzy, odebrał mu piłkę i w sytuacji sam na sam z bramkarzem podwyższył na 3:1.

- Trzecia bramka to przykład tego, jak chcemy grać – agresywnie, wysoko, z pressingiem. Myśliwy świetnie odczytał intencje obrońcy, „spresował" go i zrobił swoje. Nawet mimo kontaktu w polu karnym nie odpuścił. To była bramka, która zamknęła mecz - relacjonuje Damian Podleśny.

Od tego momentu gospodarze nie mieli już argumentów. Tur próbował pojedynczych kontrataków, ale nie był w stanie poważnie zagrozić bramce Lewartu. Sam Podleśny miał kilka udanych interwencji, m.in. w pierwszej połowie przy strzale Prylińskiego, który mógł zakończyć się drugim golem dla Tura.

- W takich momentach trzeba zachować zimną krew. Wychodząc do tego strzału, wiedziałem, że to może być kluczowa interwencja. Na szczęście udało się dobrze skrócić kąt i zareagować. Po tej sytuacji poczuliśmy, że mamy mecz pod kontrolą - mówi bramkarz Lewartu.

Lewart w znakomitej formie

Drużyna z Lubartowa kontynuuje znakomitą serię. To siódme zwycięstwo z rzędu i aż dwunasty mecz wygrany w całym sezonie. Podopieczni Grzegorza Bonina imponują skutecznością i solidnością, zarówno w ofensywie, jak i w defensywie.

Ostatni akcent jesieni przed własną publicznością

Przed Lewartem ostatni mecz rundy jesiennej. W sobotę do Lubartowa przyjedzie Start Krasnystaw – zespół nieprzewidywalny, potrafiący sprawić niespodziankę, ale również mający swoje problemy w defensywie. Dla gospodarzy będzie to doskonała okazja, by zakończyć rundę w świetnym stylu i utrzymać zwycięską passę.

- Na pewno będziemy chcieli zgarnąć komplet punktów. Gramy u siebie, przed naszą publicznością, więc motywacja jest ogromna. Chcemy dobrze zakończyć rundę, a potem spokojnie przygotować się do wiosny – zapowiada Podleśny.

Tur Milejów - Lewart Lubartów
1:3 (1:2)

Bramki: Pryliński 21` - Bednarczyk 44`, Skoczylas 45`, Myśliwiecki 69`.
Tur: Wawer - Kowalski (74` Niewiński), Suryś, Skorek, Mazur- Kostiuk, Pleskot (67` Kucybała), Kobus (60` Zając), Iwanek, Pryliński (90+2` Parada), Łopuszyński (46` Cielebąk).
Lewart: Podleśny - Jabłoński, Niewęgłowski (86` Gede), Smirnov, Kompanicki, Paluch (70` Wolski), Aftyka, Bednarczyk (89` Zieliński), Skoczylas (80` Kotowicz), Myśliwiecki (70` Najda), Żelisko (72` Demianenko).
Żółte kartki: Skorek - Jabłoński, Kotowicz.

mp

Cezary Oleksiejczuk zadebiutuje w UFC! W Las Vegas już 13 grudnia

Największa organizacja MMA na świecie Ultimate Fighting Championship oficjalnie potwierdziła długo wyczekiwane zestawienie walki pomiędzy Cezarym Oleksiejczukiem a Cesarem Almeidą.

Cezary Oleksiejczuk na początku września wyruszył do Stanów Zjednoczonych, by wziąć udział w Dana White`s Contender Series - specjalnym programie, który umożliwia zawodnikom zdobycie kontraktu z UFC. W pojedynku z Amerykaninem Theo Haikiem Polak pokazał ogromną siłę i determinację, nokautując rywala już w 36 sekund pierwszej rundy

To wyjątkowa chwila nie tylko dla samego zawodnika, ale także dla całego regionu łęczyńskiego, województwa lubelskiego. Po raz kolejny polski fighter z naszego terenu wejdzie do oktagonu największej federacji MMA na świecie.

Polak swój debiut dla amerykańskiego giganta stoczy 13 grudnia podczas gali UFC Fight Night w Las Vegas. Jego rywalem będzie 37-letni Brazylijczyk Cesar Almeida, który w UFC legitymuje się rekordem trzech zwycięstw i jednej porażki.

Droga do UFC

Cezary Oleksiejczuk mający na koncie 16 zwycięstw i trzy porażki na początku września wyruszył do Stanów Zjednoczonych, by wziąć udział w Dana White`s Contender Series - specjalnym programie, który umożliwia zawodnikom zdobycie kontraktu z UFC. W pojedynku z Amerykaninem Theo Haikiem Polak pokazał ogromną siłę i determinację, nokautując rywala już w 36 sekund pierwszej rundy.

- Wiele lat czekałem na tę chwilę. 13 grudnia Las Vegas - mój debiut dla UFC. Tymczasem szlifuję formę w Brazylii, aby tego dnia być najlepszą wersją siebie - napisał Oleksiejczuk po ogłoszeniu walki.

Szybkie zwycięstwo przyniosło Polakowi wymarzony kontrakt z UFC, a sam zawodnik nie zwalnia tempa. Na swoim profilu w serwisie X podkreślił: - Kontrakt podpisany. Jedziemy z tym. Nie zwalniamy tempa. Czas zacząć kolejne przygotowania. Czwarta walka w tym roku! - napisał.

Lokalny talent w światowym oktagonie

Cezary Oleksiejczuk nie jest nowicjuszem w świecie sportów walki. Były mistrz organizacji Fight Exclusive Night ma na koncie 19 zawodowych pojedynków, z których 16 wygrał. Zawodnik pochodzi z Bark w powiecie łęczyńskim i jest młodszym bratem Michała Oleksiejczuka, również cenionego fightera UFC.

W 2025 roku Cezary był bardzo aktywny. W styczniu stoczył walkę pięściarską na gali organizacji Prime, w lutym wystąpił w MMA na gali FNC, a we wrześniu rywalizował w Contender Series. Teraz nadchodzi czas na kolejny, wielki krok w jego karierze - debiut w UFC.

Przeciwnik - doświadczony Brazylijczyk

Cesar „Cesinha" Almeida, czyli przeciwnik Polaka również trafił do UFC przez Contender Series, lecz miało to miejsce w 2023 roku. Od tego czasu stoczył cztery pojedynki, wygrywając trzy z nich. To sprawia, że Oleksiejczuk stanie przed wymagającym testem, ale jego dotychczasowa forma i determinacja dają nadzieję lokalnym kibicom na udany debiut.

> - Wiele lat czekałem na tę chwilę. 13 grudnia Las Vegas - mój debiut dla UFC. Tymczasem szlifuję formę w Brazylii, aby tego dnia być najlepszą wersją siebie - napisał Oleksiejczuk po ogłoszeniu walki

Co dalej?

Gala UFC Fight Night odbędzie się w legendarnym UFC Apex w Las Vegas. 25-letni Polak będzie miał okazję pokazać światowej publiczności, że talent z Bark zasługuje na miejsce w elicie MMA. Lokalni kibice już teraz mogą czuć dumę. W Las Vegas nie wystąpi tylko zawodnik, ale reprezentant całego regionu.

Cezary Oleksiejczuk - młody, ambitny i gotowy do walki, wkrótce stanie w oktagonie UFC, a jego debiut z pewnością zapisze się złotymi zgłoskami w historii polskiego MMA.

mp

IV LIGA

WYNIKI 14. KOLEJKI
Tur - Lewart 3:1
Orlęta R. - Orlęta Ł. 3:1
Janowianka - Hetman 0:3
*Granit - Tanew
*Start - Łada
*Motor II - Lublinianka
*Ruch - Bug
*Tomasovia - Huragan
(*mecze zakończyły się po zamknięciu aktualnego numeru wydania)

TABELA IV LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Hetman Zamość	14	40	51:6
2	Lewart Lubartów	14	36	40:12
3	Orlęta Radzyń Podlaski	14	29	35:21
4	Łada Biłgoraj	13	27	36:12
5	Janowianka Janów Lub.,	14	26	34:22
6	Tomasovia Tom. Lub.	13	24	26:19
7	Lublinianka Lublin	13	22	30:16
8	Start Krasnystaw	13	18	20:32
9	Tur Milejów	14	15	24:27
10	Motor II Lublin	13	15	20:21
11	Bug Hanna	13	13	23:25
12	Granit Bychawa	13	13	16:31
13	Ruch Ryki	13	13	24:39
14	Orlęta Łuków	14	10	16:31
15	Tanew Majdan Stary	13	6	11:39
16	Huragan Międzyrzec Podl.	13	0	8:61

OSTATNIA KOLEJKA (15.11., godz. 13:00): Lewart - Start, Orlęta - Granit, Hetman - Orlęta R., Huragan - Janowianka, Bug - Tomasovia, Lublinianka - Ruch, Łada - Motor II, Tanew - Tur.

mp

PUL

eprasa.pl 2f8d0d5f4e

Zabrakło skuteczności. Azoty uległy Ostrovii

Gracze Azotów nie zdołali utrzymać przewagi wywalczonej w pierwszej połowie i w emocjonującym spotkaniu ulegli REBUD KPR Ostrovii Ostrów Wielkopolski. Mecz rozegrany przed własną publicznością, dostarczył kibicom wielu emocji, jednak brak skuteczności w końcówce zadecydował o porażce gospodarzy.

Walka od pierwszych minut

Pierwsza połowa była prawdziwym popisem szybkiego tempa gry i widowiskowych akcji z obu stron. Spotkanie otworzył zawodnik Ostrovii, Dzmitry Smolikau, lecz odpowiedź Azotów była natychmiastowa. Dwie bramki zdobył Krzysztof Komarzewski, raz po akcji, raz z kontrataku. Chwilę później Smolikau doprowadził do wyrównania, ale szybka gra puławian pozwoliła Dmytro Artemence wyprowadzić zespół na prowadzenie 3:2.

Kibice w puławskiej hali mogli oglądać imponujące akcje Szymona Działakiewicza, Jakuba Curzytka i ponownie Komarzewskiego, który nie tylko zdobywał bramki, ale także asystował przy efektownych trafieniach Artemenki. W 12. minucie Azoty prowadziły już 9:6. Tempo gry było zawrotne, co skutkowało również wieloma błędami własnymi obu drużyn.

Remis w pierwszej połowie

W 18. minucie goście grali w podwójnym osłabieniu, co pozwoliło Azotom zwiększyć przewagę – szczególnie wyróżniał się Działakiewicz. Jednak Kacper Ligarzewski, bramkarz Ostrovii, popisał się kilkoma efektownymi obronami, a ofensywa gości zaczęła odrabiać straty. W końcówce pierwszej połowy Gavashelishvili doprowadził do remisu 17:17, co pokazało, że spotkanie będzie niezwykle wyrównane.

Druga połowa. Ostrovia kontroluje grę

Po zmianie stron zespół z Ostrowa szybko przejął inicjatywę. Już w 32. minucie Patryk Krok wyprowadził Ostrovię na prowadzenie, a mimo heroicznych prób puławian, w tym pięknych akcji Artemenki - goście stopniowo powiększali przewagę. Do 42. minuty trwała wymiana ciosów „bramka za bramkę", ale późniejsze kontrataki Ostrovii pozwoliły im odskoczyć na kilka trafień.

W 53. minucie przewaga gości wynosiła już siedem bramek, a pomimo starań Curzytka, Działakiewicza i Artemenki, Azoty nie zdołały odrobić strat. Ostatecznie tablica wyników pokazała 32:36, a triumfowali goście.

Najlepszy zawodnik spotkania

MVP meczu został wybrany Dzmitry Smolikau z Ostrovii, który znacząco przyczynił się do zwycięstwa swojej drużyny zarówno w ofensywie, jak i w tworzeniu sytuacji bramkowych.

Podsumowanie

Pomimo ambitnej postawy i mocnego początku, Azoty Puławy nie zdołały utrzymać przewagi nad Ostrovią. Gospodarze pokazali widowiskową i szybka grę, ale brak skuteczności w kluczowych momentach drugiej połowy zadecydował o ich porażce. Spotkanie udowodniło, że w piłce ręcznej każdy błąd może kosztować utratę punktów, a doświadczenie i konsekwencja gości okazały się decydujące.

Azoty Puławy - Ostrovia REBUD KPR Ostrów Wlkp. 32:36 (17:17)

Azoty: Ciupa, Petkovski - Działakiewicz 10, Artemenko 6, Jaworski 5, Komarzewski 5, Curzytek 4, Racotea 2, Antolak, Savytski, Bereziński, Kowalik, Łyżwa, Adamczewski.
Ostrovia: Ligarzewski, Zimny - Gavashelishvili 7, Burzak 6, Smolikau 6, Kamyszek 5, Adamski 3, Urbaniak 3, Klopsteg 3, Krok 2, Frankowski 1, Marciniak, Wojciechowski, Szpera, Chojnacki.
Kary: 10 min (Działakiewicz x2, Jaworski, Komarzewski, Jaworski) - 14 min (Adamski, Urbaniak, Kamyszek, Marciniak, Burzak, Szpera, Krok).
Czerwona kartka: Jaworski 44`, za uderzenie rywala.
Sędziowali: Pelc, Pretzlaf (Rzeszów).
Widzów: 1 676.

Jadą po lekcję

Już 15 listopada Azoty Puławy czeka kolejny wyjazdowy mecz, tym razem z Industrią Kielce.

Podopieczni Patryka Kuchczyńskiego zmierzą się z wielokrotnymi mistrzami Polski i uczestnikami Ligi Mistrzów. W sobotę kielczanie pewnie pokonali Chrobrego Głogów 37:23, więc dla puławian będzie to trudne, ale cenne doświadczenie.

mp

ORLEN SUPERLIGA

WYNIKI 10. KOLEJKI
Azoty - Ostrovia 32:36
Stal - Zagłębie 27:26
Chrobry - Industria 23:37
*KPR Legionowo - Orlen
*Wybrzeże - Piotrkowianin
*MKS Kalisz - MMTS Kwidzyn
Gwardia - pauza
(*mecze zakończyły się po zamknięciu aktualnego wydania)

TABELA ORLEN SUPERLIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Orlen Wisła Płock	8	24	304:196
2	Industria Kielce	9	24	336:230
3	Wybrzeże Gdańsk	8	20	270:252
4	Stal Mielec	9	16	245:250
5	MKS Kalisz	8	15	231:232
6	Chrobry Głogów	10	15	273:300
7	KPR Legionowo	8	13	221:212
8	Ostrovia Ostrów Wlkp.	9	13	267:274
9	MMTS Kwidzyn	9	11	256:275
10	Azoty Puławy	9	8	262:305
11	Gwardia Opole	9	6	241:272
12	Piotrkowianin	9	6	247:291
13	Zagłębie Lubin	8	0	219:282

NASTĘPNE KOLEJKI
(15.11., godz. 16:00): Industria - Azoty, Ostrovia - KPR Legionowo, Zagłębie - MKS Kalisz, Orlen - Stal, MMTS Kwidzyn - Wybrzeże, Piotrkowianin - Gwardia, Chrobry - pauza.
(22:11., godz. 15:00): Chrobry - Azoty, KPR Legionowo - Industria, Stal - Ostrovia, MKS Kalisz - Orlen, Wybrzeże - Zagłębie, Gwardia - MMTS Kwidzyn, Piotrkowianin - pauza.

mp

XXXV Ogólnopolskie Biegi Niepodległości w Puławach – sportowe święto wolności

Puławy ponownie staną się areną wielkiego biegowego święta. Już 11 listopada odbędzie się jubileuszowa, trzydziesta piąta edycja Ogólnopolskich Biegów Niepodległości. Wydarzenie to, od lat wpisane w kalendarz najważniejszych imprez sportowych regionu, połączy pasję do biegania z głębokim patriotyzmem i refleksją nad historią.

Bieganie z przesłaniem

Celem wydarzenia jest nie tylko popularyzacja biegania jako najprostszej i najbardziej dostępnej formy aktywności fizycznej, ale także promowanie walorów krajoznawczych, turystycznych i historycznych Ziemi Puławskiej. Biegi organizowane są z okazji Narodowego Święta Niepodległości, dlatego poza sportową rywalizacją, wydarzenie ma również wymiar symboliczny i edukacyjny – to czas na wspólne uczczenie jednego z najważniejszych dni w polskiej historii. Tegoroczna edycja zapowiada się wyjątkowo – to już 35. raz, gdy ulice Puław wypełnią się biegaczami z całej Polski.

Organizatorzy i partnerzy

Organizatorem XXXV Ogólnopolskich Biegów Niepodległości jest Puławskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej, wspierane przez Radę i Urząd Miasta Puławy. Do grona współorganizatorów i partnerów zaliczają się także Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa – Państwowy Instytut Badawczy oraz Szkoła Podstawowa nr 2 w Puławach.

To właśnie na placu głównym Skweru Niepodległości rozpocznie się całe wydarzenie. Tam znajdować się będzie zarówno start, jak i meta wszystkich biegów.

Dystanse dla każdego

Organizatorzy przygotowali zróżnicowaną ofertę dla uczestników w każdym wieku. W planie przewidziano:

Bieg główny na dystansie 10 km, przeznaczony dla bardziej doświadczonych zawodników,

Bieg masowy na 5 km, idealny dla tych, którzy cenią aktywność, ale niekoniecznie chcą rywalizować,

Biegi młodzieżowe, których dystanse będą się wahać od 600 do 1800 metrów – w zależności od kategorii wiekowej uczestników.

Każdy znajdzie coś dla siebie – bez względu na wiek i poziom sportowego zaawansowania.

Zasady uczestnictwa i zgłoszenia

Do udziału w wydarzeniu mogą zgłaszać się wszyscy chętni, którzy nie mają przeciwwskazań zdrowotnych. W przypadku młodszych uczestników wymagane są zaświadczenia lekarskie lub zgoda rodziców, opiekunów bądź nauczycieli.

Zgłoszenia do biegów na 5 i 10 km prowadzone są przez internet za pośrednictwem strony www.ptkkf.pulawy.pl. Biegi młodzieżowe obsługiwane będą bezpośrednio w biurze zawodów, które znajdować się będzie w Szkole Podstawowej nr 2 w Puławach (al. Mała).

Limit uczestników biegów głównych (5 i 10 km) wynosi łącznie 250 osób. Osoby powyżej 70. roku życia są zwolnione z opłaty startowej, jednak organizatorzy proszą o wcześniejsze zgłoszenia w celu przygotowania pakietów startowych.

Opłaty i pakiety startowe

w dniu biegu: 60 zł (niezależnie od wcześniejszego zapisu).

Kategorie i klasyfikacje

W rywalizacji młodzieżowej uczestnicy zostaną podzieleni według roczników, z rozdzieleniem na dziewczęta i chłopców. W biegu na 5 km klasyfikacja będzie prowadzona w kategorii open kobiet i mężczyzn. Natomiast bieg na 10 km przewiduje bardziej szczegółowy podział na kategorie wiekowe, począwszy od 16-latków aż po biegaczy powyżej 70. roku życia.

Organizatorzy przewidują również klasyfikację drużynową szkół, w której będą punktować zarówno najlepsze wyniki, jak i liczba zawodników, którzy ukończyli bieg.

Trasy i pomiar czasu

Trasy biegów przebiegać będą przez najbardziej malownicze zakątki Puław – od Skweru Niepodległości, przez aleje Osady Pałacowej, aż po ulicę Czartoryskich i al. Królewską. Uczestnicy mogą spodziewać się zróżnicowanego podłoża: od asfaltu i kostki brukowej, po żwirowe i leśne ścieżki. Trasy nie są atestowane, ale ich charakter pozwala na komfortowy udział zarówno dla amatorów, jak i bardziej zaawansowanych zawodników.

Dla uczestników biegów na 5 i 10 km przewidziano elektroniczny pomiar czasu z wykorzystaniem chipów.

Atrakcyjne nagrody i wyróżnienia

Organizatorzy nie szczędzą nagród. Wszyscy uczestnicy biegów młodzieżowych otrzymają dyplomy, a najlepsi – medale, upominki i dyplomy. W biegach głównych przewidziane są puchary, nagrody rzeczowe i finansowe:

Dla najlepszych kobiet i mężczyzn w biegu na 5 km – puchary i nagrody rzeczowe,

Dla zwycięzców biegu na 10 km – nagrody finansowe oraz puchary w klasyfikacji open i w kategoriach wiekowych (jeśli startuje co najmniej trzech zawodników w danej kategorii),

Nagrody specjalne – dla najlepszych puławian, najstarszych uczestników oraz biegaczy z niepełnosprawnościami.

W klasyfikacji drużynowej szkół przewidziano puchary i dyplomy dla najlepszych trzech zespołów.

mp

PUL

eprasa.pl 2f8d0d5f4e

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

Radny: Do zgonów niech przyjeżdża koroner

Radny Janusz Goliszek apeluje o zmiany, a wicestarosta Janusz Złotucha odpowiada: - Przepisy są przestarzałe, ale powiat robi, co może.

Czy w XXI wieku wciąż musimy czekać godzinami na lekarza, by stwierdził zgon? Czy w sytuacjach nagłych, dramatycznych, gdy każda minuta ma znaczenie – nie powinniśmy mieć profesjonalisty, który zajmie się tym z pełnym przygotowaniem? Takie pytania stawia radny Janusz Goliszek, który zwrócił się do władz powiatu z interpelacją w sprawie powołania koronera.

„To luka, którą trzeba wypełnić"

W swojej interpelacji do przewodniczącego Rady Powiatu radny Janusz Goliszek zwraca uwagę na poważny problem, który od lat pozostaje nierozwiązany.

- Od wielu lat mamy do czynienia z sytuacjami, które ujawniły istotną lukę w zakresie profesjonalnej obsługi spraw związanych ze zgonami, w szczególności w przypadkach nagłych i niejasnych okoliczności śmierci – pisze radny Goliszek.

W jego ocenie brak koronera to nie tylko luka administracyjna, ale także problem społeczny i moralny. Jak podkreśla:

- Powołanie koronera jest niezbędne dla zapewnienia właściwego dochodzenia w takich sprawach, co ma kluczowe znaczenie dla rodziny zmarłych oraz dla lokalnej społeczności. Koroner nie tylko pełni rolę w ustalaniu przyczyn zgonu, ale również działa na rzecz poprawy bezpieczeństwa publicznego poprzez identyfikację trendów w zakresie przyczyn śmierci oraz monitorowanie potencjalnych zagrożeń zdrowotnych.

Radny apeluje o analizę potrzeb powiatu, opracowanie planu działań i rozpoczęcie konsultacji z przedstawicielami ochrony zdrowia oraz organów ścigania.

Zaznacza też, że podjęcie powyższych kroków przyczyni się do poprawy jakości życia mieszkańców powiatu opolskiego, ale także do zwiększenia bezpieczeństwa publicznego.

Starostwo: Przepisy są przestarzałe, ale robimy, co możemy

Na interpelację odpowiedział wicestarosta Janusz Złotucha, który przypomniał, że powiat opolski miał już kiedyś koronera – w latach 2008–2009. Wówczas współpracowano z jednym z podmiotów leczniczych, jednak po zmianach w systemie kontraktowym umowę rozwiązano.

Fot.Agnieszka Ciekot

Janusz Złotucha,
wicestarosta opolski

- Powiat Opolski w latach 2008–2009 posiadał zawartą umowę z podmiotem leczniczym do wykonywania czynności, o których mowa w ww. ustawie, do czasu przejścia lekarzy na umowy kontraktowe. W czasie obowiązywania wymienionej umowy nie stwierdzono przypadków, w których zaistniałaby konieczność stwierdzenia zgonu przez osobę inną niż lekarz zobowiązany do tego typu czynności.

Fot.Agnieszka Ciekot

Janusz Goliszek,
radny

- Od wielu lat mamy do czynienia z sytuacjami, które ujawniły istotną lukę w zakresie profesjonalnej obsługi spraw związanych ze zgonami, w szczególności w przypadkach nagłych i niejasnych okoliczności śmierci. Powołanie koronera jest niezbędne dla zapewnienia właściwego dochodzenia w takich sprawach, co ma kluczowe znaczenie dla rodziny zmarłych oraz dla lokalnej społeczności.

- W czasie obowiązywania wymienionej umowy nie stwierdzono przypadków, w których zaistniałaby konieczność stwierdzenia zgonu przez osobę inną niż lekarz zobowiązany do tego typu czynności – czytamy w odpowiedzi.

Jednocześnie wicestarosta zwraca uwagę na archaiczne przepisy, które regulują tę kwestię.

- Obowiązująca ustawa z dnia 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych zawiera wiele niedostosowań do obowiązującego systemu opieki zdrowotnej i przepisów, zwłaszcza sposobu rozliczania kosztów za stwierdzenie zgonu i wystawienia kart zgonu. Środki na realizację tego zadania powinny pochodzić z budżetu państwa. Koronerzy powinni zostać powołani oraz wynagradzani na takich samych zasadach w skali całego kraju - wyjaśnia Janusz Złotucha.

Wicestarosta przypomina też, że dziś obowiązek stwierdzenia zgonu spoczywa na lekarzu podstawowej opieki zdrowotnej (POZ), a w godzinach nocnych i świątecznych – na lekarzu nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej.

Koroner – zawód przyszłości czy konieczność dnia codziennego?

Sprawa koronera powraca regularnie w różnych częściach kraju. W wielu miejscach w Polsce funkcjonują już tacy specjaliści, którzy nie tylko stwierdzają zgon, ale także odciążają lekarzy rodzinnych i służby ratunkowe.

Agnieszka Gołębiowska

Kim jest koroner?

Koroner to lekarz, który stwierdza zgon i jego przyczynę w sytuacjach, gdy śmierć nastąpiła poza szpitalem lub w niejasnych okolicznościach. Jego zadaniem jest nie tylko formalne wystawienie karty zgonu, ale również udział w ustaleniu okoliczności śmierci, współpraca z policją i prokuraturą, a także analiza przyczyn zgonów w celu poprawy bezpieczeństwa publicznego.

W wielu krajach Europy koroner jest niezależnym specjalistą działającym na zlecenie państwa, który pomaga odciążyć lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej i służby ratunkowe. W Polsce funkcja ta dopiero zaczyna być wprowadzana - na razie w wybranych województwach, m.in. małopolskim i podkarpackim.

Jak wygląda procedura stwierdzenia zgonu dziś

Obecnie w Polsce nie funkcjonuje jednolity system pracy koronerów. W praktyce obowiązują zasady z ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych z... 1959 roku. Zgodnie z nimi:

· w pierwszej kolejności zgon stwierdza lekarz rodzinny (POZ),

· jeśli nie można go ustalić, obowiązek przejmuje lekarz z najbliższego ośrodka zdrowia,

· w nocy, weekendy i święta - lekarz nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej.

W efekcie rodziny zmarłych często muszą czekać wiele godzin, zanim na miejsce przyjedzie lekarz uprawniony do stwierdzenia zgonu. Pomysł wprowadzenia koronera ma to zmienić – usprawnić procedury, skrócić czas oczekiwania i przywrócić spokój oraz godność w tych trudnych chwilach.

Nowy sprzęt dla czystej wody i lepszego życia mieszkańców gminy Opole Lubelskie

Opolskie Przedsiębiorstwo Komunalne poinformowało o zakończeniu realizacji projektu, którego celem była poprawa warunków zaopatrzenia mieszkańców w wodę oraz odprowadzania ścieków.

Fot.OPK Opole Lubelskie

Opolskie Przedsiębiorstwo Komunalne dostało dwa nowe specjalistyczne pojazdy – wóz asenizacyjny i samochód typu WUKO

Dzięki temu firma dysponuje wozem asenizacyjnym i samochodem typu WUKO, a na ujęciach wody w miejscowościach Skoków, Ruda Maciejowska, Trzebiesza i Górna Owczarnia zamontowano pompy głębinowe i lampy UV.

- Zakończenie zadania poprawi komfort życia lokalnej społeczności oraz stan środowiska, a w szczególności wód powierzchniowych terenów wiejskich gminy Opole Lubelskie - przekazuje Opolskie Przedsiębiorstwo Komunalne.

Dofinansowanie projetu pochodziło z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020 w ramach działania „Podstawowe usługi i odnowa wsi na obszarach wiejskich".

Agnieszka Gołębiowska

Utrudnienia w centrum Opola Lubelskiego

Od 3 listopada w centrum Opola Lubelskiego obowiązuje czasowa organizacja ruchu drogowego.

Utrudnienia związane są z budową odwodnienia ul. Piłsudskiego w Opolu Lubelskim, która obejmuje rejon skrzyżowania ulic: Piłsudskiego, Partyzanckiej i Fabrycznej.

Wprowadzone zostały zmiany w organizacji ruchu i czasowe ograniczenia w przejezdności tego odcinka. Prace obejmują m.in. wykonanie systemu odwadniającego, który poprawi bezpieczeństwo i komfort użytkowników dróg, szczególnie w okresach intensywnych opadów.

Generalnym wykonawcą robót jest firma STANDROG PBD Stanisław Król z Lublina. Zgodnie z zapowiedziami prace potrwają do końca listopada br.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 2f8d0d5f4e

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 505 698 186

Doczekali się! Nowa droga w Sadurkach oficjalnie otwarta

Symboliczną wstęgę przecięli: Jarosław Stawiarski - Marszałek Województwa Lubelskiego, Paweł Szumera - dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie, Krzysztof Kozieł - zastępca dyrektora ds. administracyjnych, a także przedstawiciele wykonawcy – firmy Strabag: dyrektor Marcin Zieliński i kierownik budowy Marcin Drozdowski

Droga w Sadurkach od dawna aż prosiła się o remont

GMINA NAŁĘCZÓW:
To była chwila, na którą mieszkańcy Sadurek i okolic czekali od wielu lat. W czwartek, 6 listopada odbyło się oficjalne otwarcie przebudowanej drogi wojewódzkiej nr 860, łączącej drogę wojewódzką nr 830 ze stacją kolejową Sadurki Małe.

Uroczystość odbyła się przy stacji kolejowej w Sadurkach. Symboliczną wstęgę przecięli: Jarosław Stawiarski - marszałek województwa lubelskiego, Paweł Szumera - dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie, Krzysztof Kozieł - zastępca dyrektora ds. administracyjnych, a także przedstawiciele wykonawcy – firmy Strabag Sp. z o.o.: Marcin Zieliński - dyrektor Lubelskiego Oddziału oraz Marcin Drozdowski - kierownik budowy.

– Półtora roku temu podpisaliśmy umowę, a dziś tę inwestycję o wartości ponad 24 mln zł oficjalnie oddajemy mieszkańcom. Każde 24 mln wydane na Ziemię Lubelską to powrót do dumy i do radości. Dzięki tej drodze i obwodnicy Nałęczowa mieszkańcy będą przemieszczać się komfortowo i bezpiecznie – mówił podczas otwarcia marszałek Stawiarski.

Droga od nowa – inwestycja za ponad 23 miliony złotych

Umowę na przebudowę drogi wojewódzkiej nr 860 podpisano 8 marca 2024 r. na placu przed stacją kolejową w Sadurkach. Wykonawcą inwestycji została firma Strabag, znana również z budowy obwodnicy Nałęczowa.

Wartość robót wyniosła 23 162 415,99 zł brutto, a długość odcinka objętego inwestycją to 2,608 km. Prace rozpoczęły się w kwietniu 2024 r., a zakończyły latem 2025 r.

To jedna z najważniejszych inwestycji drogowych w gminie Nałęczów w ostatnich latach. Droga została wykonana praktycznie od podstaw – jak mówili mieszkańcy, „nie bardzo było co remontować".

Nowoczesne i bezpieczne rozwiązania

Zakres inwestycji obejmował rozbudowę całego odcinka drogi wojewódzkiej nr 860 z poszerzeniem jezdni do 7 metrów oraz rozbudowę pięciu skrzyżowań z drogami gminnymi i powiatowymi.

Po obu stronach drogi wykonano chodniki z kostki brukowej o szerokości 2 metrów, zapewniające dojścia do przejść dla pieszych, zatok autobusowych oraz remizy OSP.

W ramach prac przebudowano także zjazdy indywidualne i publiczne, wykonano nowy system odwodnienia z rowami drogowymi i przepustami, a także zbudowano oświetlenie drogowe, w tym dedykowane oświetlenie przy przejściach dla pieszych.

Droga objęta jest gwarancją i rękojmią do października 2032 roku.

Jak podkreślił marszałek Jarosław Stawiarski, inwestycja to przykład dobrze wykorzystanych środków województwa:

– Droga wojewódzka nr 860 to nie tylko lepszy dojazd do stacji kolejowej, ale także bezpieczniejsze połączenie komunikacyjne i impuls rozwojowy dla całego regionu. To kolejny przykład dobrze wykorzystanych środków województwa na inwestycje w infrastrukturę, z której codziennie korzystają mieszkańcy Lubelszczyzny.

Wspólna inwestycja i wspólna radość

Podczas podpisania umowy w 2024 r. starosta puławski Danuta Smaga podkreślała, że każda nowa droga w powiecie to inwestycja w bezpieczeństwo i komfort mieszkańców.

Z kolei Justyna Kuzioła, zastępca burmistrza Nałęczowa, dziękowała władzom województwa za wsparcie gminy, przypominając, że na jej terenie realizowanych jest wiele inwestycji – od budowy obwodnicy po projekty finansowane z RPO i środków rządowych.

Najbardziej jednak cieszą się mieszkańcy Sadurek, którzy przez lata czekali na ten moment. Jak mówią, „w końcu się doczekali" – i teraz codziennie będą mogli korzystać z nowej, bezpiecznej i wygodnej drogi.

Agnieszka Gołębiowska

Prace rozpoczęły się w kwietniu 2024 roku, a zakończyły latem 2025 roku

Co się zmieniło?

Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 860 objęła kompleksowy zakres prac:

· przebudowę skrzyżowań z drogami lokalnymi,

· budowę i modernizację chodników,

· wykonanie poboczy, zatok autobusowych i postojowych,

· budowę systemu odwodnienia (rowy, przepusty, kanalizacja deszczowa),

· przebudowę zjazdów i nowe oznakowanie,

· oświetlenie przejść dla pieszych oraz modernizację infrastruktury drogowej,

· wycinkę kolidujących drzew i przestawienie przydrożnych krzyży.

Nowa jezdnia ma szerokość 7 metrów, a cała trasa zyskała nowoczesne i bezpieczne rozwiązania komunikacyjne.

Mieszkańcy Nałęczowa bez prawa do bonu ciepłowniczego

W związku z licznymi pytaniami mieszkańców dotyczącymi możliwości uzyskania tzw. bonu ciepłowniczego Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Nałęczowie informuje, że mieszkańcy gminy Nałęczów nie kwalifikują się do otrzymania tego świadczenia.

Zgodnie z przepisami ustawy z 12 września br. o bonie ciepłowniczym oraz o zmianie niektórych ustaw w celu ograniczenia wysokości cen energii elektrycznej prawo do bonu mają wyłącznie te gospodarstwa domowe, które korzystają z ciepła dostarczanego przez przedsiębiorstwo energetyczne, prowadzące działalność w zakresie wytwarzania, przesyłania, dystrybucji lub obrotu ciepłem.

Na terenie gminy Nałęczów nie funkcjonuje żadne przedsiębiorstwo energetyczne spełniające te warunki. Oznacza to, że mieszkańcy ogrzewający swoje domy indywidualnie – np. piecem gazowym, elektrycznym, węglowym, na pellet czy olej – nie mogą skorzystać z tego rodzaju pomocy.

MOPS w Nałęczowie przypomina, że wszelkie informacje dotyczące świadczeń i programów wsparcia energetycznego można uzyskać bezpośrednio w siedzibie ośrodka lub telefonicznie.

Agnieszka Gołębiowska

eprasa.pl 2f8d0d5f4e

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

Kierownik SP ZOZ z najwyższymi dochodami.

Oświadczenia majątkowe szefów gminnych jednostek w Wilkowie

Tym razem pod lupę bierzemy oświadczenia majątkowe za 2024 rok dyrektorów i kierowników jednostek organizacyjnych z gminy Wilków.

Najwyższe dochody osiągnęła Bożenna Stawińska, kierownik SPZOZ w Urządkowie – jej roczne wynagrodzenie wraz z emeryturą i dodatkowymi umowami przekroczyło 320 tysięcy złotych. To zdecydowanie najwięcej spośród wszystkich kierowników. Stawińska posiada kilka mieszkań, ale też spłaca kredyt hipoteczny na ponad 230 tysięcy złotych.

Na drugim biegunie znalazł się Bogusław Bernacki, dyrektor szkoły w Zagłobie, który zarobił nieco ponad 129 tysięcy złotych, ale jego oszczędności to zaledwie 500 zł. W oświadczeniu wykazał natomiast trzy kredyty konsumpcyjne na łączną kwotę blisko 200 tysięcy złotych.

Agnieszka Gołębiowska

Imię i nazwisko (wiek), miejsce pracy	Zarobki, dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy i mienie o wartości powyżej 10 tys.zł
Bogusław Bernacki, 63 lata, dyrektor Zespołu Szkół Publicznych w Zagłobie	**121.028 zł** - wynagrodzenie, **2.417 zł** - świadczenie urlopowe, **5.000 zł** - pomoc finansowa ZFŚS, **528 zł** - umowa zlecenie z UG	oszczędności: **500 zł;** długi: **35 tys.zł, 120 tys.zł** i ok. **40 tys.zł** - kredyty konsumpcyjne	dom 65 mkw - **25 tys.zł** (akt własności)	nie dotyczy
Tomasz Jakubowski, 42 lata, dyrektor Szkoły Podstawowej im. Św. Jana Pawła II w Wilkowie	**124.879 zł** - wynagrodzenie, **2.417 zł** - świadczenie urlopowe, **800 zł** - pomoc z ZFŚS	oszczędności: papiery wartościowe **5309 zł** - PEG SPIO SUBF PEKAO Spokojna Inwestycja (majątek odrębny); długi: nie dotyczy	nie dotyczy	**Toyota Avensis** - 2007 r.
Katarzyna Szast, 54 lata, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Wilkowie	**8.000 zł** - dochód z gospodarstwa, **70.040 zł** - wynagrodzenie, **800 zł** - pomoc z ZFŚS, **4.220 zł** - dieta społeczna PZW ZO w Lublinie	oszczędności: **8.203 zł**; długi: **100 tys.zł** - kredyt z dopłatami z ARiMR na utrzymanie płynności finansowej	dom 200 mkw - **80 tys.zł** (współwłasność), gospodarstwo sadownicze 3,80 ha - **450 tys.zł** (współwłasność)	nie dotyczy
Małgorzata Mazurkiewicz, 51 lat, kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Wilkowie	**96.844 zł** - wynagrodzenie, **900 zł** - fundusz socjalny	oszczędności: **39.797 zł** (mwm); długi: nie dotyczy	mieszkanie 67,90 mkw - **200 tys.zł** (mwm), działka 0,05 ha, działka rolna 0,87 ha fiz. (0,2475 ha przel.) - **2 tys.zł** (własność, użytkowanie wieczyste)	**Renault Megane** - 2010 r.
Bożenna Stawińska, 69 lat, kierownik SPZOZ w Urządkowie	**222.305 zł** - wynagrodzenie, **3.752 zł** - PCPR Kraśnik, **4.312 zł** - PCPR Poniatowa, **90.998 zł** - emerytura	oszczędności: **12.300 zł** (ROR), **19.753 zł** (karta kredytowa), **5.671 zł** - rachunek oszczędnościowy, **15.140 zł** - lokata, **26.117 zł** - fundusze inwestycyjne; długi: **237.602 zł** - kredyt na mieszkanie	mieszkanie 59,01 mkw - **70 tys.zł** (własność), mieszkanie 46,01 mkw - **192.825 zł** (własność), mieszkanie 64,92 mkw - **517 tys.zł** (własność), garaż 13 mkw - **2 tys.zł** (własność), komórka lokatorska 3,31 mkw - **12.909 zł** (własność)	**Opel Corsa** - 2013 r.
Dawid Śliwa, 40 lat, prezes Przedsiębiorstwa Produkcyjno - Handlowego Agro w Wilkowie	**67.000 zł** - dochód z gospodarstwa, **19.200 zł** - 800+, **95.770 zł** - wynagrodzenie, **15.397 zł** - ARiMR, **812 zł** - PGE - zwrot z tytułu depozytu prosumenckiego, **1.056 zł** - akcyza paliwowa	oszczędności: **123.773 zł, 100 euro,** obligacje Skarbu Państwa (7 sztuk) i ETF na kwotę **1600 zł**; długi: **11,414 zł** - pozostała do spłaty kwota kredytu konsumenckiego, **80 tys.zł** - pozostała do spłaty kwota kredytu	dom 200 mkw - **200 tys.zł** (własność), gospodarstwo ogólnorolne 5,17 ha - **400 tys.zł** (własność), las 0,94 ha, las współudziały 2/8, 6/12 i 6/24 o łącznej pow. 0,5 ha - **35 tys.zł** (własność i współwłasność)	**Hyundai Sonata** 2,4 SE - 2013 r.

Uczniowie z Zagłoby bili rekord w udzielaniu pierwszej pomocy

16 października, w Europejskim Dniu Przywracania Czynności Serca, uczniowie Zespołu Szkół w Zagłobie wzięli udział w ogólnopolskiej akcji bicia Rekordu w Pierwszej Pomocy 2025.

Wydarzenie zorganizowano w ramach Programu Edukacyjnego „Ratujemy i Uczymy Ratować" realizowanego przez Fundację Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy.

Od godziny 12 do 12.30 uczniowie prowadzili nieprzerwaną resuscytację krążeniowo-oddechową (RKO), dołączając do tysięcy uczestników z całej Polski. W Zagłobie w wydarzeniu uczestniczyło 27 uczniów z klas VI–VIII oraz jeden uczeń z klasy III, którzy na zmianę ćwiczyli RKO na pięciu fantomach do resuscytacji.

Fot. Zespół Szkół Publicznych w Zagłobie

Od godziny 12 do 12.30 uczniowie prowadzili nieprzerwaną resuscytację krążeniowo-oddechową (RKO), dołączając do tysięcy uczestników z całej Polski

Celem przedsięwzięcia było nie tylko wspólne bicie rekordu, ale przede wszystkim promowanie wiedzy o pierwszej pomocy i ratowaniu życia. Jak podkreślają nauczyciele, tego typu inicjatywy uczą odpowiedzialności, odwagi i gotowości do działania w sytuacjach kryzysowych.

- Każdy z uczniów mógł przećwiczyć realne czynności, które w przyszłości mogą uratować komuś życie - mówią organizatorzy akcji w szkole. - To nie tylko świetna lekcja praktycznych umiejętności, ale też budowanie świadomości, że warto pomagać innym - dodają.

W wydarzeniu udział wzięli:

Anna Olszowa, Oliwia Kiełek, Stefania Goluch, Tymon Kręgiel, Daria Superson, Lena Piątek, Antonina Dzierżak, Katarzyna Czapla, Łukasz Maciąg, Olaf Sońta, Magdalena Goluch, Natalia Dacka, Kacper Kutyła, Tymoteusz Pałka, Mikołaj Wicha, Marcel Drąg, Maciej Zyska, Lena Witczak, Jakub Sak, Antoni Śliwa, Zofia Wosik, Lena Sobka, Hanna Kuś, Zuzanna Kozieł, Maja Trepiak, Lena Lichota i Katarzyna Nieróbca.

Edukacja, która może uratować życie

Inicjatywa bicia rekordu w pierwszej pomocy odbywa się w Polsce co roku, właśnie 16 października, w ramach obchodów Europejskiego Dnia Przywracania Czynności Serca. Jej organizatorem jest Fundacja Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, a udział w niej biorą szkoły, przedszkola i instytucje z całego kraju.

W 2019 roku w akcji uczestniczyło aż 150 tysięcy osób z ponad 1300 instytucji. Tegoroczna edycja ponownie połączyła dzieci, młodzież i nauczycieli we wspólnym celu - by przypominać, jak ważna jest znajomość zasad RKO i odwaga w działaniu.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 2f8d0d5f4e

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl

Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

Fascynująca „lekcja pogody” z pogodynkiem z TVN

Uczniowie z Poniatowej z wielkim zainteresowaniem i zaangażowaniem wzięli udział w nietypowej lekcji meteorologii

Poniatowa: Tomasz Wasilewski, znany prezenter i meteorolog w przystępny i pasjonujący sposób opowiadał uczniom o tajemnicach klimatu, zjawiskach atmosferycznych i sztuce prognozowania pogody.

W środę, 5 listopada Szkoła Podstawowa im. Stefana Żeromskiego w Poniatowej zamieniła się w prawdziwe laboratorium meteorologiczne. Uczniowie klas czwartych mieli okazję spotkać się z Tomaszem Wasilewskim, znanym prezenterem pogody, meteorologiem i autorem książki „Zrozumieć pogodę”. Spotkanie odbyło się w ramach pokazowej „lekcji pogody” zorganizowanej dzięki nowej szkolnej stacji meteorologicznej ufundowanej przez firmę LASUNO.

Blisko 80 uczniów z Poniatowej i okolic z ogromnym zainteresowaniem słuchało opowieści o tym, jak powstają prognozy, dlaczego wiatr jest ważnym źródłem energii odnawialnej oraz jak naukowcy badają zjawiska atmosferyczne. Nie zabrakło też pytań - dzieci chętnie włączały się w rozmowę, dzieląc się swoją wiedzą i spostrzeżeniami.

- Jadąc do Poniatowej, miałem pewne obawy, bo to są dzieciaki w takim wieku, że raczej trudno zainteresować je takimi sprawami jak pogoda czy klimat. Ale jestem zachwycony! Oni naprawdę byli bardzo aktywni, zaskoczyło mnie, że tak dużo wiedzą, jak na ten wiek. Na początku mówiłem prostszym językiem, ale szybko zorientowałem się, że wszystko świetnie „łapią” - powiedział po spotkaniu Tomasz Wasilewski. - Byli zaangażowani, weseli, ciekawi świata. Wszystko dobrze! I będą pozdrowienia z ekranu dla uczniów z Poniatowej! - dodał z uśmiechem.

Tomasz Wasilewski
Będą pozdrowienia z ekranu dla uczniów z Poniatowej!

***Adam**, 10 lat, kl. IV B*
To była bardzo fajna lekcja. Dowiedziałem się np., do czego służą tamte ząbki, co były na tej mapie... Wszystko było bardzo ciekawe! Interesuję się geografią.

***Pola**, 10 lat, kl. IV B*
Lekcja bardzo mi się podobała. Dowiedziałam się o wielu rzeczach, których wcześniej nie znałam. Pan nam fajnie mówił o tej pogodzie. Interesuje mnie ta tematyka, ale nie wiem jeszcze, czy zwiążę z nią swoją przyszłość.

Dyrektor szkoły, Rafał Pastwa, podkreślił, że wydarzenie miało nie tylko charakter edukacyjny, ale też praktyczny:

- Dostaliśmy stację pogodową, a pomysł na taką lekcję zrodził się po to, żeby ją pokazać uczniom. Zamierzamy ją postawić na budynku „małej szkoły”, żeby można było z niej korzystać podczas lekcji geografii.

Przedstawiciele firmy LASUNO, która ufundowała sprzęt, również byli pod wrażeniem postawy uczniów:

- Otwarta młodzież, super energia! Po tym, co widzieliśmy, możemy stwierdzić, że idą dobre czasy. Byliśmy mile zaskoczeni wiedzą i aktywnością dzieci. Składamy hołd nauczycielom i dyrekcji szkoły - wiedzą bardzo dużo, mają olbrzymi potencjał. Planujemy już kolejne działania w gminie Poniatowa – zapewnili przedstawiciele firmy.

Agnieszka Gołębiowska

Tomasz Wasilewski – człowiek, który rozumie pogodę

Tomasz Wasilewski to jeden z najbardziej rozpoznawalnych prezenterów pogody w Polsce, od lat związany z Grupą TVN. Absolwent geografii Uniwersytetu Warszawskiego specjalizował się w meteorologii i klimatologii, a dodatkowo ukończył Studia Ochrony i Kształtowania Środowiska.

Z TVN związany jest od 1997 roku – jeszcze zanim stacja rozpoczęła nadawanie. Brał udział w tworzeniu redakcji pogody, a jego prognozy od lat można oglądać w TVN, TVN24 oraz TVN Meteo. Od 2010 roku pełni także funkcję synoptyka w serwisie tvnmeteo.pl.

Z Chodla na podium – sukces sadownika, który wierzy w polską wieś (cz. II)

Sebastian Huber z gminy Chodel udowodnił, że pasja i ciężka praca w rolnictwie wciąż przynoszą owoce. Zdobył pierwsze miejsce w kategorii „Ogrodnictwo i sadownictwo” w prestiżowym konkursie „Rolnik z Lubelskiego”, którego celem jest wyróżnianie najlepszych gospodarstw regionu.

W najnowszym numerze kontynuujemy rozmowę z laureatem – o wyzwaniach współczesnych sadowników, kondycji polskiego rolnictwa i o tym, dlaczego, mimo trudności, wciąż wierzy, że polska wieś ma ogromny potencjał.

W – Jakie są największe wyzwania, z którymi dziś mierzą się sadownicy i ogrodnicy w naszym regionie?

– Wyzwań jest wiele, zaczynając od sytuacji geopolitycznej, poprzez umowy handlowe takie jak Mercosur, bezcłowy handel z Ukrainą, nadmierny import z państw trzecich, kilkuletni brak eksportu na Wschód, brak stabilizacji rynku, kontraktacji, a kończąc na kosztach, braku pracowników, przymrozkach czy suszy. Musimy funkcjonować w bardzo skomplikowanej rzeczywistości, która nie gwarantuje nam nawet pokrycia kosztów produkcji. Jesteśmy na łasce lub niełasce obcego kapitału, który kontroluje przetwórnie i 90 proc. zakładów, sterując całym naszym rynkiem. Staram się radzić sobie, prowadząc oszczędną i – jak dotąd – skuteczną produkcję, jak wielu sadowników w naszym rejonie. Dzięki dobrym decyzjom i sprawnemu zarządzaniu ci najbardziej wytrwali jeszcze funkcjonują, natomiast mniejsi zrezygnowali lub ograniczyli produkcję. Perspektywy ekonomiczne nie zachęcają młodych, którzy często uciekają do miasta. Starsi rezygnują z powodu niskiej opłacalności – to największe wyzwanie: sadowników i ogrodników jest coraz mniej.

W – Czy lubelskie rolnictwo ma potencjał, by stać się liderem w dziedzinie zrównoważonej produkcji rolnej?

– Zrównoważoną produkcję mamy już od 21 lat i potrafimy z tym żyć – a nawet uzyskiwać najlepszą jakość i wydajność w porównaniu z innymi regionami.
Nie dzieliłbym rolnictwa na lubelskie, mazowieckie czy inne – dziś równowaga i charakter produkcji są podobne w całej Polsce. Lubelskie jest jednak nadal liderem w produkcji owoców jagodowych. W innych sektorach bywa różnie, ale warto podkreślić, że mamy ok. 150 tys. gospodarstw przy populacji ponad 2 mln mieszkańców – to nadal dużo w porównaniu z innymi województwami.
To głównie gospodarstwa rodzinne o średniej powierzchni 8 ha. I właśnie ta różnorodność jest siłą. Najlepiej byłoby produkować dużo, zdrowo i tanio, ale tak się nie da – jakość musi kosztować. Lubelskie nadal ma potencjał, by być w czołówce, szczególnie w sadownictwie i ogrodnictwie.

W – Skąd czerpie Pan wiedzę i inspiracje do wprowadzania nowych technologii i metod upraw?

– Staram się korzystać ze wszystkiego, co jest dostępne: literatura, internet, konferencje, porady specjalistów. Często spotykam się z ludźmi z branży, wymieniając poglądy i doświadczenia. Człowiek uczy się całe życie. Współpracuję z rolnikami, doradcami, sklepami czy przedstawicielami firm, testując wiedzę i produkty.
W przypadku instytucji czy ośrodków nasza współpraca dotyczy raczej spraw administracyjnych, czy legislacyjnych niż technicznych. Oczywiście zachęcam do współpracy z instytucjami wszystkich zainteresowanych.

W – Co czuł Pan, odbierając nagrodę i reprezentując lubelską wieś?

– Jak wspomniałem na początku, jestem zaszczycony faktem, że jury konkursu uhonorowało moją skromną osobę. Jako działacz rolniczy i prezes SLPM reprezentuję producentów bardzo często w sejmie, ministerstwie i wielu innych instytucjach. Staram się spełniać oczekiwania i zabiegać o korzyści dla całej branży sadowniczej, a także innych sektorów rolnictwa – nie widzę tu żadnych podziałów. Polski rolnik powinien być doceniony i godnie żyć – o to walczę. Jest wielu perspektywicznych, autentycznych rolników i działaczy społecznych, z którymi współpracuję.
Oczywiście jest mi niezwykle miło, że mogłem reprezentować nasze środowisko, ale nie uzurpuję sobie do tego prawa – w konkursie brało udział wielu rolników z województwa lubelskiego i to oni wszyscy reprezentowali lubelską wieś.
Cieszę się jednak, że przy okazji konkursu mogłem promować sadowników i ogrodników z powiatu opolskiego oraz mojej rodzinnej gminy Chodel. To właśnie im dedykuję ten sukces i wyróżnienie na arenie wojewódzkiej.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 2f8d0d5f4e

Mocny październik karateków z Chodla!

Medale, emocje i nowe wyzwania przed zawodnikami Lubelskiego Klubu Karate Kyokushin

Zawodnicy Lubelskiego Klubu Karate Kyokushin z sekcji w Chodlu nie dali konkurencji żadnych szans, przywożąc z październikowych turniejów całą kolekcję medali.

Największy sukces odniosła Patrycja Bakalarz, która 18 października podczas Mistrzostw Polski Kyokushin IKO wywalczyła tytuł wicemistrzyni Polski w kategorii 14-15 lat do 60 kg. To ogromne osiągnięcie, które potwierdza wysoki poziom szkolenia młodych karateków z Chodla.

Tego samego dnia równolegle rozgrywano Turniej IKO Podlasie Cup 2025 przeznaczony dla młodszych zawodników. Tam błysnął Stanisław Bechta, który po znakomitych walkach sięgnął po brązowy medal.

Tydzień wcześniej, 11 października, karatecy z Chodla rywalizowali w zawodach w Żdanowie. I znów wrócili z sukcesami. Natan Lankamer oraz Stanisław Bechta wywalczyli złote medale, a na podium stanęli także Weronika Kuchta (2. miejsce) i Kacper Binięda (3. miejsce).

Znakomitym akcentem zakończyli miesiąc w Chełmie, gdzie 25 października odbyły się kolejne zawody. Na podium stanęło aż ośmioro reprezentantów sekcji Chodel.

Srebrni medaliści:
Weronika Kuchta, Justyna Binięda, Emilia Mirosław, Krystian Podgajny

Brązowi medaliści:
Natan Lankamer, Aleksander Jurek, Mateusz Podgajny, Anna Chawryło

To był bardzo intensywny miesiąc, ale zawodnicy z Chodla pokazali ogromne serce do walki i konsekwencję w dążeniu do celu.

- Gratulujemy wszystkim zawodnikom zaangażowania, determinacji i sportowej postawy! - przekazuje trener Sebastian Olszak. - Po intensywnym i udanym październiku zawodnicy Lubelskiego Klubu Karate Kyokushin z sekcji w Chodlu nie zwalniają tempa. Trwają przygotowania do Mistrzostw Europy w Bukareszcie, które będą kolejnym wielkim sprawdzianem formy. W dalszych planach znajdują się również starty we Francji, gdzie nasi reprezentanci będą mieli okazję zaprezentować swoje umiejętności na międzynarodowej arenie - dodaje.

Agnieszka Gołębiowska

Lubelski Klub Karate Kyokushin – sekcja Chodel

Miejsce treningów: Hala sportowa przy Szkole Podstawowej w Chodlu
Trener prowadzący: Sensei Sebastian Olszak
Zawodnicy: dzieci, młodzież i dorośli
Najbliższe wydarzenia:

· Mistrzostwa Europy Kyokushin – Bukareszt (listopad 2025)
· Turniej międzynarodowy we Francji (grudzień 2025)

Klub prowadzi regularne nabory dla dzieci i młodzieży. To nie tylko trening, ale też nauka dyscypliny, szacunku i wytrwałości — wartości, które w karate są równie ważne, jak sportowa rywalizacja.

Zawodnicy Lubelskiego Klubu Karate Kyokushin z sekcji w Chodlu nie dali konkurencji żadnych szans, przywożąc z październikowych turniejów całą kolekcję medali

Podwójne zwycięstwo młodych siatkarzy z Opola Lubelskiego!

W sobotę, 25 października hala Szkoły Podstawowej nr 1 im. Kornela Makuszyńskiego stała się areną emocjonujących zmagań w ramach turnieju I i II ligi Nadziei Olimpijskich o Mistrzostwo Województwa Lubelskiego w Piłce Siatkowej Młodzików.

Na parkiecie zmierzyło się osiem najlepszych drużyn województwa lubelskiego

Na parkiecie spotkało się osiem najlepszych drużyn z całego województwa, ale to młodzi zawodnicy UKS Olimp Opole Lubelskie zdominowali rywalizację, zdobywając złoto zarówno w I, jak i w II lidze!

Starsi pokazali klasę

Pierwszy zespół Olimpu, złożony głównie z uczniów klasy 8B, nie dał rywalom najmniejszych szans. Młodzi opolanie pewnie pokonali LKPS Lublin, UKS Serbinów Biała Podlaska i Avię Świdnik – i to bez straty seta!

Zagrali dojrzale, skutecznie i z ogromnym zaangażowaniem, udowadniając, że w tej kategorii należą do ścisłej czołówki województwa.

Młodsi sprawili niespodziankę

Drugi zespół, w którym grali zawodnicy z klasy 7B, sprawił wszystkim ogromną niespodziankę. Po zwycięstwach z Białą Podlaską LKPS Lublin i Międzyrzecem Podlaskim awansowali do I ligi, co jest dużym sukcesem młodszej grupy Olimpu.

Drużynę prowadziła trenerka Iwona Konior, a nad przygotowaniem całego zespołu czuwał Romuald Jurak.

Najlepsi z najlepszych

W skład zwycięskich drużyn weszli:
Wojtek Toborek, Antek Kruk, Alan Szafran, Karol Harmasz, Szymek Pocztarski, Kuba Oszust, Michał Klimek, Franek Wcisło, Dawid Długosz, Wiktor Siedliski, Igor Bąska, Kacper Bidziński, Filip Strawa, Filip Mroczkowski, Mikołaj Majewski, Oskar Obel, Adaś Babski i Oliwier Kowalewski.

Indywidualne wyróżnienia trafiły do trzech zawodników:
· Kacpra Hojdy (Avia Świdnik)
· Norberta Mycia (Biała Podlaska)
· Dawida Długosza (Olimp Opole Lubelskie)

Nagrody wręczyli zastępca burmistrza Opola Lubelskiego Radosław Śpiewak oraz wicedyrektor SP1 Janusz Stępień.

Wspaniała atmosfera i słodki akcent

Turniej odbył się w znakomitej, sportowej atmosferze. Trybuny wypełnili kibice, a najgłośniejszy doping płynął oczywiście od rodziców młodych zawodników – wiernych członków klubowego fan klubu.

Nie zabrakło też miłych gestów – wszyscy uczestnicy i trenerzy otrzymali słodkie upominki w postaci opolskich krówek od firmy Geomax Waldemara Statecznego.

Wspólne wsparcie, wspólny sukces

Organizatorzy dziękują dyrekcji Szkoły Podstawowej nr 1 za udostępnienie hali sportowej, burmistrzowi Opola Lubelskiego za wsparcie finansowe, firmie Geomax oraz wszystkim sympatykom klubu za pomoc w organizacji wydarzenia.

Ale to gospodarze – młodzi zawodnicy UKS Olimp Opole Lubelskie – okazali się bezkonkurencyjni!

- Jak zwykle nasi zawodnicy poniesieni zostali do zwycięstwa przez licznie przybyłą młodzież, a przede wszystkim dużą grupę rodziców, którzy stworzyli już fan klub i głośnym dopingiem zagrzewali do walki naszych chłopców. Gratulacje! - podsumowują trenerzy.

Szkolenie i współzawodnictwo sportowe dzieci i młodzieży UKS Olimp finansuje Gmina Opole Lubelskie, a dodatkowe wsparcie zapewnia Rządowy Program KLUB.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 2f8d0d5f4e